



AD. 1955.

Biblioteka Pedagogiczna CEN
nr inw.: KG - 18835



BC KSK / 18835

S. WINDAKIEWICZ.

PROLEGOMENA DO „PANA TADEUSZA“



KRAKÓW 1918.

NAKŁADEM KSIĘGARNI G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
WARSZAWA ===== G. GEBETHNER i WOLFF
FILIE W LUBLINIE i ŁODZI ===== SKŁADY:
POZNAŃ * KSIĘGARNIA * M. NIEMIERKIEWICZA
NEW YORK: THE POLISH BOOK IMPORT. CO. INC.



884/11)

Wstęp.

W pracy niniejszej przedstawiam analityczne studium nad *Panem Tadeuszem*, odmienne nieco od dotychczasowych a bardzo świetnych ocen naszej epopei. Szkody im ono nie przyniesie, bo ma na celu zaspokoić inne potrzeby umysłu. Odkąd zwróciłem się ku studiom analitycznym, postanowiłem zarazem *Pana Tadeusza* tą metodą opracować. Właściwie zacząłem doświadczać tej metody, aby ją kiedyś do tego dzieła zastosować. Powiedziałem sobie bowiem, że póki *Pan Tadeusz* w ten sposób nie zostanie oceniony, póty studia analityczne u nas się nie przyjmą. Pracę nad *Panem Tadeuszem* uważałem prawie za próbierz tej metody.

O rozprawie tej myślałem od dawna — od bardzo dawna, ale napotykałem rozmaite przeszkody. Trudno mi było także ustalić właściwe problemy. Każdy bowiem przedstawia osobny

obszar wiedzy i może być przedmiotem dłuższych studyów i odrębnych książek. Sądzę, że one rychło się pojawią i pracę moją daleko poza sobą pozostawią. Ale zanim to nastąpi, zasadnicze wyłuszczenie kwestyi wydało mi się pożądanem.

Książka długo obmyślana, zawiera zaledwo dziewięć krótkich rozdziałów. Mogłoby ich być więcej, ale na to trzebaby mieć pod ręką definitywną edycję dzieł Mickiewicza i fototypiczne wydanie rękopisów *Pana Tadeusza*. W obecnych warunkach trudno marzyć o czemś podobnem i trudno nawet przewidzieć, kiedy będziemy mogli zdobyć się na takie luksusowe wydawnictwa. Więc przestałem na skromniejszym zakresie pracy i ufam, że także w tym stanie książka przyczyni się może do niejakiego pogłębienia studyów nad *Panem Tadeuszem*.

I. Czas pisania.

Pan Tadeusz, nasza narodowa epopea, powstał na obczyźnie w Paryżu, w ciągu piętnastu miesięcy. Geneza tego poematu mieści się w listach. W grudniu 1832 r. zawiadamia Mickiewicz Odyńca: „Piszę teraz poema szlacheckie... już ukropiłem tysiąc wierszy“; w lutym zaś 1834 r. donosi: „Więc skończyłem wczoraj właśnie, pieśni ogromnych dwanaście“¹⁾. Mickiewicz jednak nie pisał *Pana Tadeusza* bez przerwy; luty i marzec 1833 r. stracił na przygotowaniu do druku tłumaczenia *Giaura* Byrona — a lipiec, sierpień i wrzesień tegoż roku na wyjazd do Szwajcaryi i Prowansyi, dla przypilnowania chorego Garczyńskiego. Na zajęcie się więc *Panem Tadeuszem* pozostało mu tylko dziesięć miesięcy.

Z powyższych dat wynika, że Mickiewicz na napisanie jednej pieśni rozporządzał czasem

¹⁾ Mickiewicz, Korespondencya. Paryż-Lwów 1880. I. 105, 143.

zaledwo jednego miesiąca. Ale i ten wniosek nie odpowiada rzeczywistości. W listopadzie bowiem 1833 r. pisze do Odyńca: „Piątą pieśń *Tadeusza* skończyłem“ (Kor. I. 136). Przypuśćmy dla uproszczenia, że owo skończenie przypadło jeszcze w październiku a otrzymamy, że pięć pierwszych pieśni tworzył przez sześć miesięcy a siedm dalszych przez cztery. Wypadałoby więc, że na napisanie jednej pieśni potrzeba mu było zrazu istotnie miesiąc czasu, a gdy się wżył w treść, osoby i zawiłania swego poematu, kompozycja szła jeszcze żywiej i w jednym miesiącu powstawały czasem dwie pieśni t. j. jedna kartka naszej narodowej epopei na dzień. Poświadcza to naoczny świadek tych dziejów, poeta Bohdan Zaleski, który w wiele lat potem oświadczył synowi wielkiego epika: „Pisał po sto i sto pięćdziesiąt wierszy na dzień za jednym zamachem, które nam odczytywał wieczorami jeszcze nie zaschłe na papierze“¹⁾.

Mickiewicz zasiadł do pisania *Pana Tadeusza*, nie przygotowawszy sobie na papierze szczegółowo obmyślanego planu; epopeę naszą tworzył ustępami przerywanymi, poddając się zmiennemu prądowi natchnienia, i te następnie w chwilach refleksyi łączył wstawkami w od-

¹⁾ Zaleski, Korespondencya, Lwów 1904. V. 109.

powiednie całości¹⁾. Do rozpoczęcia pieśni szóstej nie wiedział właściwie dokładnie, ile ksiąg jego dzieło obejmie. Mając zdaje się czwartą pieśń gotową donosił Odyńcowi: „Mam już trzy czwarte poematu“ (Kor. I. 125) a więc obliczał długość *Pana Tadeusza* jakoby na sześć pieśni; skończywszy pieśń piątą, przewidywał poemat ośmiopieśniowy, bo powiada: „Piątą pieśń *Tadeusza* skończyłem, trzy jeszcze zostaje“ (I. c. 136). Na tych słowach pobudowano nieco ryzykowne hipotezy o stopniowej przemianie treści *Pana Tadeusza* i dobieraniu coraz to nowych motywów, które miały fabułę, zrazu skromniej zakreśloną rozszerzyć w obraz bujniejszy i rozleglejszy, jaki obecnie to dzieło przedstawia.

Hipotezy te pochodzą tylko z nieuwważnego rozpatrzenia źródeł. Niewątpliwie Mickiewicz skończywszy czwartą pieśń, doniósł Odyńcowi: „mam już trzy czwarte poematu“ — ale na niewiele tygodni przedtem pisząc do Garczyńskiego, oświadczył wyraźnie: „Skończyłem trzecią pieśń *Tadeusza*, zanosি się na długą chryję“ (Kor. I. 117). Podobnież druga wiadomość w liście do Odyńca: „Piątą pieśń *Tadeusza* skończyłem, trzy jeszcze zostaje“ — znajduje sprostowanie w liście do Kajsiewicza: „Jestem na szóstej pieśni,

¹⁾ Pilat, Pamiętnik Tow. Mick. Lwów 1898. VI. 76, 78.

do końca jeszcze daleko“ (l. c. 135). A więc słowa „długa chryja“ i „do końca jeszcze daleko“ — powinny każdego badacza równie zastanowić, jak arytmetyczne pewniki dla Odyńca, których znaczenia bez równoczesnych brulionów i autentycznych objaśnień Mickiewicza dziś niepodobna ocenić.

Mickiewicz, odgrywający wobec Odyńca zawsze rolę skończonego mistrza, wpajał w niego przekonanie, że tego co rozpocznie, niechybnie dokona i ustawicznie donosił mu o stopniowym narastaniu ksiąg w tworzącej się epopei, aby w końcu zadziwić go wiadomością, że z tych niepewności powstało wreszcie niespodzianie „pieśni ogromnych dwanaście“. Do nikogo nasz poeta w ciągu układania tego dzieła nie pisał o ilości zamierzonych ksiąg — tylko do Odyńca. Musiało to pozostawać w związku z sekretami tworzenia *Dziadów* drezdeńskich albo innych dzieł dawniejszych, którym Odyniec był przytomny. Ale doniesienie o ilości ksiąg nie jest przecież równoznaczne ze zmianą treści. Wynika z niego niewątpliwie, że perspektywa Mickiewicza na odległość zakończenia z biegiem pracy się zmieniała ale niekoniecznie, iżby treść dzieła w umyśle jego równocześnie się przetwarzająca. Udowodnić tego zapatrywania wobec braku autentycznych świadectw niepodobna;

przecież nam się wydaje, że Mickiewicz nie byłby zdołał swego dzieła dokonać, gdyby wśród pisania, w czasie tak niesłychanie ograniczonym, plan swój co chwila zmieniał, figury główne przetwarzał i nowe motywy powieściowe do niego wprowadzał. Według naszego wyobrażenia plan *Pana Tadeusza* od rozpoczęcia pisania nie ulegał prawdopodobnie żadnym zasadniczym zmianom. Wydatność treści przy materyalnym jej ujmowaniu w księgi widocznie rosła, ale idealny zarys w umyśle poety pozostawał chyba od początku ten sam; czas wysunięcia pewnych rysów przed wykończeniem poematu mógł być nieustalony, ale ich istota i potrzeba były zapewne z góry przewidziane i przygotowane.

Ażeby tę osobliwą kwestyę odrazu jasno postawić, trzeba pominąć uboczne i nieraz bardzo ciekawe szczegóły kompozycyjne, które zresztą będziemy się starali o ile możliwości objaśnić — i odpowiedzieć na dwa podstawowe zagadnienia t. j. czy Mickiewicz zasiadając do pisania *Pana Tadeusza*, miał zamiar dać nam wielkie dzieło epiczne i czy mimo rozmaitych wahań wśród tworzenia postanowił je skończyć?

Otóż zdaje się z góry wolno oświadczyć, że Mickiewicz biorąc się do pisania *Pana Tadeusza*, miał zamiar dać nam prawdziwą epopeję a nie małą wierszowaną powiastkę. Zamiar ten

oznajmia zaraz na początku, gdy w piątym wierszu pierwszej księgi umieszcza inwokację epiczną: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy“. Inwokacji takiej nikt nie kładzie u wstępu małej powiastki. W ślad za tem postanowieniem wprowadza zaraz do pierwszej księgi postaci czysto epiczne, które z zawikłaniem powieści mają bardzo małą łączność. Wojski, Asessor i Rejent nie byli mu potrzebni do objaśnienia historii Robaka i dziejów sercowych Tadeusza i Zosi. A tymczasem pojawiają się oni odrazu w księdze pierwszej. Dlaczego widzimy ich tak wcześnie, przed poznaniem właściwej treści? Czy możebne przypuścić, żeby wielki kompozytor wysunął ich naprzód bez obmyślenia z góry, co zrobi z figurami głównymi? Zapewne nie. Ich pojawienie się w księdze pierwszej jest intencjonalną zapowiedzią ze strony poety doniosłej i obszernej treści epicznej. Byli mu oni potrzebni jako towarzysze i widzowie tej treści; mieli ją urozmaicić i wnieść do opowiadania element równowagi i wytchnienia. Zawsze jednakowi, niezmienni, w ustalonej roli, przesadzają prawie, co się stanie. Powieść się potoczy, rozwinie i zakończy, a ich prawie nie zmieni. Jacy byli na początku, pozostaną do końca powieści i prawie bez zmiany mogliby się pojawić u rozpoczęcia nowej treści. Postaci

takich nie wprowadza się nigdy do małych, kilkupięśniowych powiastek; zresztą nie zdoła ich nikt obmyślić, tylko wielki epik. Skoro zaś Mickiewicz wysuwa ich zaraz w pierwszej księdze, to dowód naturalnie, że nas chce obdarzyć obszerną powieścią, w biegu której z figurami temi, jako dobrymi znajomymi, nieraz się spotkamy i zabawimy.

Także druga nasza niepewność t. j. czy Mickiewicz zasiadł do pisania *Pana Tadeusza* z dojrzałym postanowieniem skończenia, da się rozwiązać twierdząco. Jeśli bowiem kiedykolwiek Mickiewicz o konieczności dokonania którego dzieła poważnie myślał, to właśnie *Pana Tadeusza*. Świadczą o tem nietylko takie wyznania w listach, jak „siedzę w domu jak ćwiek i piszę“ albo „wiele mam różnych zamiarów, ale je odpędzam, nim *Tadeusza* skończę“ (Kor. I. 113, 135) — ale zarazem to, że mimo kilku przymusowych dwu i trzymiesięcznych przerw przecież go skończył. Dzieło to sprzedał Mickiewicz, jak gospodarz zboże na pniu, mając za ledwo cztery pieśni w tece (l. c. 123) a doprowadziwszy pracę do połowy, treść jej podał do publicznej wiadomości przez pośrednictwo listu do Niemcewicza. Postanowienie więc skończenia a nawet pewność, że go skończy, Mickiewicz w ciągu pisania *Pana Tadeusza* stale posiadał

a zawahał się dopiero po skończeniu, gdy rzecz już była przesądzona. Oświadczenie bowiem po skończeniu: „Możebym *Tadeusza* zaniechał, ale już był bliski końca“ (l. c. I. 143) — trzeba uznać znów za rodzaj nieobowiązującej przechwałki wobec Odyńca, którejby w liście n. p. do nakładcy nigdy nie umieścić.

Ażeby dobrze wyrozumieć te dziwne wahania poety w oznaczeniu rozciągłości *Pana Tadeusza*, trzeba by znacznie więcej wiedzieć, niż nam dano. Rozważając rodzaj materiału, z którego powstał *Pan Tadeusz*, widzimy, że dzieło to zawiera treść dwojaką t.j. stałą i rozciągliwą. Do tej ostatniej liczymy opowiadania Wojskiego i niektóre epizody humorystyczne. Można je bez szkody dla całości skreślić n. p. anegdotę o Domejce w księdze czwartej. Jak Mickiewicz na te rzeczy z punktu widzenia kompozytorskiego się zapatrywał, najlepszy dowód w tem, że dokończenie opowiadania o sporze Rejtana z księciem Denassów podał prozą w objaśnieniu, ponieważ mu do przedłużenia treści danej księgi nie było potrzebne; epizod zaś „ostatnie szczucie Kusego i Sokoła“ dorobił w ostatniej chwili przed oddaniem rękopisu do druku (Pilat l. c. 141-4). Rozporządzając więc dwojakim rodzajem materiału, mógł Mickiewicz dowolnie skracać lub rozszerzać długość *Pana*

Tadeusza a zależało to tylko od tego, którą chwilę uzna za najstosowniejszą do zakończenia dzieła.

Mickiewicz zasiadając do pisania *Pana Tadeusza*, nie ułożył sobie szczegółowego rozkładu treści — przecież miał ustalone pewne idee, pewne decyzje i pomysły, które mu rozkład systematyczny zastępowały. Idee te upatrywalibyśmy w chęci uwielbienia kraju, lat i wspomnień dziecińczych, zwłaszcza owego roku jednego, wiosny jedynej, która dla pamięci poety pozostała na zawsze „świętą i czystą jak pierwsze kochanie“. Co Mickiewicz z temi ideami łączył, okaże dalsze badanie. W każdym razie przejrzysta świadomość tych dwu idei dawała mu nie przewodnią w labiryncie tysiąca możliwych szczegółów przyszelej epopei.

Podobne ułatwienie wśród komponowania znachodził także w kalendarzu *Pana Tadeusza*, który nawet do objaśnienia zagadek arytmetycznych dla Odyńca przydać się może. *Pan Tadeusz* bowiem dzieje się w piątek, sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek, a potem następuje po przerwie omal nie całorocznej święto Matki Boskiej, nazwane przez forsowną licencję poetycką kwietną, miasto zielnej. Na każdy z tych dni mógł Mickiewicz przeznaczać jedną do trzech pieśni. Istotnie piątek obejmuje jedną

pieśń (I) a poniedziałek trzy (VI-VIII). Otóż znajdując się przy opisie niedzieli, mógł Mickiewicz myśleć, że *Pana Tadeusza* skończy w ośmiu lub dwunastu pieśniach. Jest to objaśnienie, nad którym bez klucza zastanawiać się niepodobna, przecież do wyrozumienia rozmaitych oświadczeń Mickiewicza wśród tworzenia przydać się może. Nam się wydaje, że niespodziane wydłużenie opowieści o poniedziałku na trzy pieśni — było główną przyczyną pomyłek Mickiewicza w oznaczaniu ilości zamierzonych ksiąg.

Mickiewicz na całą treść *Pana Tadeusza* był zapewne z góry przygotowany — tylko ogniw poszczególnych a właściwie doniosłość ich dla całości uświadamiał sobie stopniowo wśród pisanie. Tak n. p. już oddawna było wiadomem, że tło historyczne ustalił sobie dopiero przy dokończeniu pieśni trzeciej, wskutek czego umieścił tam „Rzut oka na stan polityczny Litwy i Europy“, który następnie przeniósł na koniec pieśni pierwszej¹⁾. Ale z tego nie wynika, aby owego „Rzutu oka“ nie miał zamiaru z góry wprowadzić do tego poematu. Rozpoczynając bowiem *Tadeusza* oświadczył odrazu: „Piszę teraz poema w rodzaju *Hermann i Dorotea*“

1) Mickiewicz, Pisma Paryż 1860. IV. 54. 147.

a sielanka taka bez dodania tła historycznego nie jest do pomyślenia. Tylko tło utworu Mickiewicza miało być znacznie szersze, niż *Hermana i Doroty*. „Piramidy, Tabor, Marengo, Ulm, Austerlitz“¹⁾ — to dla niego magiczne wyrazy, w które zapewne więcej treści wkładał, niż prostoduszni zaściankowcy, gdy im ksiądz Robak na tabakierce jedną z tych bitew objaśniał. W dodatku o tych bitwach w Soplicowie wszyscy myśleli i ukradkiem ciągle rozprawiali. Czegoż się potem spodziewać mamy? Chyba wkroczenia wojsk napoleońskich na Litwę, nabożeństw, zaręczyn, uczt, balów i aktów usamowolnienia włościan, mających kiedyś te dzieje zakończyć. A jeśli tak, to także ułagodzenie zatargu Sopliców z Horeszkami było z góry przewidziane, bo pocóżby „orły złote obok srebrnych“ pojawiały się w cichej wsi litewskiej, gdyby nie miały roli pacyfikacyjnej w miejscowych stosunkach odegrać?

Mickiewicz mimo braku szczegółowego programu, tak był pewnym głównych zarysów treści *Pana Tadeusza*, że od samego początku zaczął go poszczególnymi pieśniami odczytywać na

1) I. 898, 899. Cytaty nasze wierszy *Pana Tadeusza* i dzieł Mickiewicza odnoszą się do wyd. Biegeleisena, *Dzieła Mickiewicza* I-IV. Lwów 1893.

schadzkach literackich u siebie. Skończywszy pierwszą pieśń, zaraz donosi do Drezna: „Piszę poema szlacheckie... ukropiłem tysiąc wierszy... podoba się bardzo szlachcie tutejszej“. Jest to szczególną właściwością naszej epopei, że nie była wytworem tajnych gabinetów autorskich, ale powstała na swobodzie, przy względnej pomocy i doradzie otoczenia. Powtórzył się z nią ten sam proces twórczego współdziałania środowiska autorskiego, co w najdawniejszych wybitnie oryginalnych dziełach naszej literatury t.j. w *Żywocie człowieka poczciwego* Reja i *Fraśkach* Kochanowskiego. Czynniki ten na trzy pierwsze pieśni nie miał prawdopodobnie żadnego wpływu. Ale w objaśnieniach do książki czwartej czytamy już przypisek: „Niektóre miejsca pieśni czwartej są pióra Stefana Witwickiego“ (Obj. w. 200-1). Wynika z niego, że od pieśni czwartej Mickiewicz treść *Pana Tadeusza* tak dalece w umyśle swoim skryształizował, że z pogodą jowiszową mógł przyjmować od przyjaciół wstawki i uwagi, które już pomysłu jego nadwyżyć nie były zdolne.

W księdze tej znajduje się także anegdota o Domejce, wprowadzona naturalnie z wdzięczności za przytułek, jaki znalazł w jego mieszkaniu na *Carrefour de l'Observatoire*, i za trud w przepisywaniu rękopisu *Pana Tadeusza* do druku.

Wyjeżdżając bowiem do chorego Garczyńskiego na południe, Mickiewicz pozostawił rękopis *Pana Tadeusza* w Paryżu i z Genewy przestrzegął Domejkę: „Rękopismu pilnuj, bo to jedyny egzemplarz, brulionu nie mam“. Równocześnie zaś zapytywał go i uwiadamył: „Czy przepisujesz *Tadeusza*? ...Skopiowałem z biedą pieśń czwartą“ — a więc tę właśnie, w której został na zawsze upamiętniony przyszły rektor uniwersytetu chilijskiego (Kor. I. 127). Szczegóły te mówią wyraźnie, że od czwartej pieśni zaczął na *Pana Tadeusza* oddziaływać pierwiastek konwersacji towarzyskiej, który niewątpliwie ułatwił wyłonienie całej treści, jaką Mickiewicz postanowił do *Pana Tadeusza* wprowadzić.

Wreszcie zauważyć należy, że już przy końcu pieśni piątej Mickiewicz doniosłość wszystkich składowych motywów fabuły *Pana Tadeusza* najdokładniej sobie uzmysłowił i nad materiałem mającym tworzyć naszą narodową epopeę szczegółowo zapanował. Ponieważ tu chodzi o treść książki szóstej „Zaścianek“, siódmej „Rada“ i ósmej „Zajazd“ — więc można stwierdzić, że one są zapowiedziane słowami Klucznika do Hrabiego: „Mówiłem panu zawsze najechać, zajechać“ V. 821. Równocześnie prawie w dopowiedzeniu tego wiersza oświadczył Mickiewicz Niemcewiczowi: „Piszę teraz właśnie

poema wiejskie, w którym staram się ...skreślić obraz naszego życia wiejskiego, łowów, zabaw, bitew, najazdów etc. Scena dzieje się w Litwie około r. 1812. Pracę już do połowy doprowadziłem ale obszerna jest i niemało jeszcze roboty zostaje“ (Kor. II. 189). A więc Mickiewicz dopiero w połowie pracy mógł szczegółowo treść *Pana Tadeusza* oznajmić, co inni poeci bardziej systematyczni zazwyczaj przed zaczęciem dzieła wiedzą.

Znowuż jednak z racji zapowiedzenia motywu o zajeździe w samym tekście, nie trzeba sobie wyobrażać, aby Mickiewicz dopiero pisząc piątą księgę o wprowadzeniu tego zawikłania do historii *Pana Tadeusza* pomyślał. Namówiwszy Hrabiego do najazdu, Klucznik duma nad wykonaniem tego zamysłu i powoli zasypia a w śnie przewijają mu się barwne obrazy z dawnych zajazdów, między innymi wspomnienie zajazdu z Rymszą na Korelicze V. 897-903. Tymczasem o tym zajeździe opowiadał on Hrabiemu, gdy po raz pierwszy po zamku go oprowadzał i wtedy z satysfakcją przechwalał się, jak jednego Soplicę z dymem puścił II. 346-352. Namówienie więc Hrabiego do zajazdu w księdze piątej jest tylko realizacją jego marzeń w księdze drugiej. Brał on także udział w zajeździe myskim z Dobrzyńskimi VII. 457-468.

i o zajazdach ustawicznie przemyślał. Urządzenie to ogromnie mu się podobało; jest on właściwie wcieleniem studium mickiewiczowskiego nad staropolską instytucją zajazdu i od pojawienia się w powieści, a więc prawie od samego początku, był przez poetę przeznaczony na jej przedstawiciela i wykonawcę.

Z rozważenia rozmaitych epizodów kompozytorskich w genezie *Pana Tadeusza* wypada, że czas tworzenia tego dzieła podzielić należy na dwa nierównomierne okresy t. j. czas twórczości niejako zbiorowej, mający na celu oryentację w nastroju otoczenia, oddziaływający korzystnie na umysł poety w stopniowym wyłonieniu i zrównoważeniu motywów powieściowych i trwający jedenaście a właściwie sześć miesięcy, od grudnia 1832 r. do listopada następnego roku; i czas twórczości skupionej, bezwzględnie samodzielnej, w pełnej świadomości celu i programu, od listopada 1833 r. do lutego trzeciego z kolei roku. Z faktami tymi zgadza się także układ dzieła. *Pan Tadeusz* składa się bowiem z czterech warstw albo skupień treści, przedstawiających osobne etapy w tworzeniu a rozdziałających się automatycznie na dwa wielkie okresy czy wypoczynki ducha twórczego w opracowaniu całokształtu treści.



Warstwa wstępna, księgi pierwsza do trzeciej, obejmująca tezę „Gospodarstwo“ — piątek, antytezę „Zamek“ — sobota i zawiązanie intrygi romansowej „Umizgi“, odnoszące się także do soboty. Powstaje ona w niezależności od otoczenia, przygotowana prawdopodobnie z góry w pamięci co do najważniejszych szczegółów, na tle właśnie sielanki Goethego *Herman i Dorothea*. Najciekawszym faktem z dziejów tej warstwy jest pozostawienie w zawieszeniu sprawy tytułu, który zjawia się dopiero wśród pisania trzeciej księgi i ma przypuszczalnie dość ważne znaczenie w historii ujęcia treści.

Po tej warstwie, następuje druga w podniesionym nieco nastroju epicznym, na którą miały już niejaki, choć prawdopodobnie bardzo ograniczony wpływ, narady z Witwickim i Domejką. Obejmuje ona dwie księgi: czwartą „Dyplomatyka i łowy“ z apostrofą poważną do lasów litewskich, z wybitnym wypadkiem polowania na niedźwiedzia, z nową postacią Jankiela i treścią rozszerzoną opowiadaniem Wojskiego; następnie księgę piątą „Kłótnia“ z bitką a może lepiej z burdą na zamku. Obie dzieją się w niedziele.

Po tych dwu warstwach, rozszerzających stopniowo kręgi sielanki, zachodzi w *Panu Tadeuszu* największe a zupełnie organiczne, zwi-

zkiem przyczynowo - skutkowym spojęne i z całych pięciu ksiąg złożone skupienie treści, które oddziela dotykalnie twórczość niejako zbiorową od bezwzględnie samodzielnej. Jest to trzecia warstwa tego poematu, odgraniczona od poprzednich wprowadzeniem nowego elementu tj. żywiołu zaściankowego. Księga szósta „Zaścianek“ i księga siódma „Rada“ są tylko formalnie rozdzielone; księga ósma „Zajazd“, jest ich dopowiedzeniem. Dzieją się one wszystkie w poniedziałek. Poczem następują nowe księgi, opowiadające następstwa poprzednich tj. dziewiąta „Bitwa“ i dziesiąta „Emigracya. Jacek“. Obejmują one dzieje wtorku tj. piątego dnia *Pana Tadeusza*, mającego jeszcze dosyć daleką styczność z historią europejską, o którą poeta niebawem zahaczy.

Wreszcie warstwę ostatnią, dosyć ściśle zależną od wypadków pięciu ksiąg poprzednich, stanowi zakończenie dzieła, oddzielone przerwą omal nie całoroczną od epicznej treści *Pana Tadeusza* i oparte o doniosły wypadek historyczny pochodu Napoleona na Moskwę 1812 r. Obejmuje ona dwie księgi: jedenastą „Rok 1812“ i dwunastą „Kochajmy się“. Obie dzieją się w święto Matki Boskiej kwietnej czy zielnej, włączywszy jednak w ten czas także noc poprzednią, wigilijską.

Z początkowej fazy tworzenia *Pana Tadeusza* zachował się szczęśliwie fragment p. t. *Żegota*, który przedziwnie żywo tłumaczy nam, jak nieoznaczoną w niektórych zarysach i to najmniej spodziewanych dla umysłów nieobytych z misteryami tworzenia, była treść *Pana Tadeusza*, zanim pod wpływem twórczej woli Mickiewicza stężała w dzieło dwunastopięcienne.¹⁾ Fragment ten odpowiada dzisiejszej księdze pierwszej i należy do czasu, kiedy Mickiewicz treści następującej księgi szczegółowo sobie nie ustalił. W urywku tym Telimena nie była jeszcze mieszkanką a więc i wielbicielką Petersburga, Wojski nie był jeszcze wojskim, ale Rotmistrem albo Strukeczaszym u Sędziego, a Horeszkowie nazywali się Orzeszkami. Najważniejszą jednak różnicą pomiędzy *Żegotą* a *Panem Tadeuszem* było to, że bohater tego fragmentu przyjeżdżał w niedzielę do Soplicowa i to na imieniny stryja. Rotmistrz bowiem powiada:

Dobrze mój Tadeuszu, żeś się dziś nagodził
Do domu w imieniny stryja i w niedzielę,
Tem większe staruszkowi sprawimy wesele. 166—8

¹⁾ Po raz pierwszy ogłoszony w *Dzielnach* Mickiewicza. Paryż — Lwów 1885, III. 299—315.

W *Panu Tadeuszu* czytamy zamiast tego:

Dobrze mój Tadeuszu, żeś się dziś nagodził
Do domu, właśnie kiedy mamy panien wiele,
Stryjaszek myśli wkrótce sprawić ci wesele. I. 171—3

Ale różnica ta jeszcze niebardzo zadziwia, bo tyczy się tylko kalendarza *Pana Tadeusza* i zagadki, jakie znaczenie mogły mieć imieniny stryja dla przyszłej treści — wogóle szczegółów, których roztrząsanie nie rokuje żadnych owoców w obecnym stanie źródeł. Prawdziwem jednak *curiosum* tego fragmentu jest dopiero przeoczenie, któreby uprawniało pozornie słuszny wniosek, że Mickiewicz czas działania *Pana Tadeusza* myślał początkowo przełożyć na rok następny po ogłoszeniu *Ballad i romansów*. W opisie bowiem obrazów, jakie Tadeusz zobaczył na tych samych miejscach przy powitaniu komnat dworu soplicowskiego, autor *Żegoty* obok Kościuszki i Rejtana, wymienia także Poniatowskiego z pod Lipska:

Ówdzie na rumaku dzielnym
Książę Józef, rażony postrzałem śmiertelnym. 62, 63.

Ponieważ obrazy te wisiały na tem samem miejscu od „dziesięciu lat” — więc mogło się to dziać koło roku 1823.

Zwróciwszy uwagę na różnice tekstu *Żegoty* i *Pana Tadeusza*, trzeba uwzględnić także podobieństwa, które może są bardziej pouczające, niż różnice. Czytając uważnie rzeczony fragment widzimy, że to nie jest urywek jakiegś inaczej zbudowanej albo w innym nastroju pomyslanej powieści, ale właśnie ułamek naszego *Pana Tadeusza*. Jest tu i Soplicowo i zamek Orzeszków i wszystkie następne motywa poczynającej się treści naszej epopei tj. przyjazd panicza, spotkanie z Zosią, wieczerza w zamku, uwagi Sędziego o grzeczności itd. Osoby, rzeczy i tok powieści są tu już zupełnie ustalone — oprócz naturalnie wskazanych różnic; z tego fragmentu nie mogło nic innego powstać i zresztą z małemi zmianami nic innego nie powstało, tylko część pierwszej księgi *Pana Tadeusza*. To podobieństwo najwcześniejszego fragmentu do ostatecznej i stosunkowo bardzo późnej redakcji wskazuje, w jak dojrzałym stanie koncepcyjnym znajdowały się zarysy przyszłej epopei w umyśle Mickiewicza, zanim do pisania samego dzieła przystąpił.

Niemniej przed ostatecznem ustaleniem treści Mickiewicz musiał posiadać pełno szczegółowych wątpliwości, jakie kształty jego dzieło w końcu przybierze. Pomysł w głowie, choćby najlepiej przygotowany, a pomysł na papierze

już utrwalony, to są dwie biegunowo przeciwne fazy koncepcyjne, które może dzielić przepaść wahań i odmiennie ukształtowanych rysów. Dlatego też początkowo Mickiewicz głównego bohatera poematu trzymał w celowym czy też okolicznościowym ukryciu. Nie chcąc krępować imaginacji żadnymi więzami, miał wzrok utkwiony tylko w przewodnią i najogólniejszą ideę swego dzieła: „poema wiejskie, poema sielskie, poema szlacheckie“, jak na razie nazywał naszą epopeę. Dopiero, jak wspominaliśmy, wśród pisania trzeciej księgi oznaczył swe dzieło dziejszym tytułem: *Pan Tadeusz*, a zacząwszy księgę szóstą mógł spokojnie pomyśleć o drugiej jego połowie: *czyli Ostatni zajazd na Litwie*.

Ale na tem się jeszcze jego kompozytorskie niepewności nie kończyły. *Pana Tadeusza* zaczął Mickiewicz pisać rzekomo jako sielankę w stylu *Hermana i Doroty* a skończył w nastroju „poważnej epopei“, co do którego nawet się wahał, czy o pół tonu nie jest za niski. Niepewności te pozostawały w ścisłym związku z kształtowaniem i uzmysławianiem sobie treści. Nie tylko o ilość pieśni, ale zarazem o wysokość nastroju całego utworu Mickiewiczowi równocześnie chodziło. Donosząc o zaczęciu poematu wspomina Goethego, żeby najpopularniej zagadnienie twórcze danej chwili określić: „Piszę

teraz poema szlacheckie w rodzaju *Hermann i Dorotea*“ (Kor. I. 105). Kończąc miał podobno zgodzić się z zarzutami przyjaciół, że swary zaściankowej szlachty w księdze siódmej „zniżają nieco nastrój poważnej epopei“ i wyraźnie orzekł: „W całym poemacie potrzebaby podnieść nastrój o jakie pół tonu“ (Zaleski, Koresp. V. 113). W międzyczasie także porównywał swe dzieło z powieścią Waltera Scotta i porównanie to uznał za nieskromne. „Przebacz nieskromne porównanie“ — pisze do Odyńca, myśląc o jego zasługach w upowszechnieniu poezji wielkiego Szkota w Polsce. Wątpliwości więc wśród tworzenia *Pana Tadeusza* doznawał Mickiewicz wielu. Odnosiły się one zarówno do całości jak części, zarówno do formy jak układu, zarówno do artystycznych, jak rzeczowych względów. Pytanie teraz, o ile treść tego dzieła Mickiewicz z góry przysposobił? co z Polski wywiózł a co za granicą dodał? co było owocem rutyny literackiej a co doświadczenia życiowego? wogóle z jakich uchwytnych problemów kompozytorskich powstała nasza narodowa epopea?

II. Opis kraju.

Jednym z najważniejszych celów Mickiewicza przy pisaniu *Pana Tadeusza* było podanie dokładnego, choć naturalnie zgodnego z zasadami poezji, opisu ziemi litewskiej, opartego przede wszystkim na autopsyi. Mówią o tem zaraz pierwsze wiersze naszej epopei: „Litwo, ojczyzno moja“, z naciskiem na wyrazach „widzę i opisuję“. Ale ziemię można widzieć i opisywać z rozmaitych punktów widzenia. Opis Mickiewicza nosi piętno poglądu naukowego z jego lat młodocianych. Właściwością opisów geograficznych w początkowych czasach Królestwa Kongresowego była ścisłość topograficzno-statystyczna, jak świadczy głośnie niegdyś dziełko: *Opis starożytnej Polski* przez Tomasza Święckiego (Warszawa 1816) i *Opis topograficzno-historyczny Ziemi Dobrzyńskiej* przez Hipolita Gawareckiego (Płock 1825). Mickiewicz na równi z Zanem wyznawca drobnostkowej znajomości miejsc opisywanych, oświadczył jeszcze z Mo-

skwy Odyńcowi: „Mam wstręt okrutny do wszystkich wysp i krajów, których niema na mapie“ a zarazem podał prawie swój program do *Pana Tadeusza*: „Jeżeli tylko nie miałeś przed oczyma pewnej epoki i pewnego miejsca, zaraz wpadniesz w kontradykcyę, w fałszywe pathos i deklamacye“ (Kor. II. 146, IV. 103).

Mickiewicz jako Nowogrodzianin pragnął uwiecznić w swem dziele powiat rodzinny a raczej województwo nowogrodzkie, niegdyś udzielne księstwo, które w jego czasach spadło do znaczenia siedziby powiatowej. W *Panu Tadeuszu* wymienia dziewiętnaście miejscowości umiłowanego kąta ziemi: Horbatowicze II, 336, Jatra VIII, 221; Kleck VII, 146, 341; Korelicze II, 352, V, 897; Lachowicze, Mir VIII, 97; Mysz VII, 458; Niedźwiadek (właściwie Niedźwiadka) IV, 1002; Nieśwież XI, 123; Pucewicze IV, 468; Słomin XI, 82; Słuck I, 850, VI, 575; Soplicowo, Świteż IV, 2; Usza IV, 922; Woroncza, Zdzięcioł, Zubków IV, 466; Żyrowice Obj. 26¹⁾ — przede wszystkim zaś kilkakrotnie miejsce swych wspomnień chłopięcych, Nowogródek z farami, zamkiem i pamiątkami historycznymi o Rejta-

¹⁾ Zob. Słownik geograficzny passim; także Pawłowicz, „Wspomnienia z nad Wilna i Niemna“. Lwów 1883, str. 50, 51, 57, 69 itd.

nie i pobycie wojsk napoleońskich w 1812 r. I, 7, IV, 30, VIII, 216. Znajomość topograficzną tych stron objawia Mickiewicz nie tylko w dokładnej świadomości położenia jednego miejsca względem drugiego, ale zarazem w obyciu się z obywatelstwem i ludnością miejscową. Poeta wie w każdej chwili, do kogo dana wieś należy i z tem pojęciem posługuje się nomenklaturą miejscową np. gdy mówi Lachowicze Rejtanów I, 789, Woroncza starego wojewody Niesiołowskiego I, 793, Zdzięcioł Sołtanów VIII, 223. Z pełną świadomością wysuwał on topografię województwa nowogrodzkiego na pierwszy plan i przy czytaniu odpowiednich wzmianek miał oświadczyć Domejce: „Żegoto, jeżeli za co, to za *Pana Tadeusza* muszą kiedyś postawić mi Nowogrodzianie pomnik na placu w Nowogródku“ (Kor. IV, 6). Na emigracyi z oddali dziesięcioletniej nabrały te miejsca uroczych barw, przyobleczone tęsknotą wydały się wyjątkowymi, jedynymi: „Jakże tam wszystko do nas należało... „Jak każdy kątek ziemi był znany“ — czytamy w epilogu (77, 82). W pięć lat po wydaniu *Pana Tadeusza*, w Lozannie, w jednej z najpiękniejszych okolic świata, Mickiewicz odezwał się do jednego z Nowogrodzian: „Im dalej od granic powiatu nowogrodzkiego... tem gorzej“ (Kor. I, 205). Upodobanie w stronach rodzinnych było

u Mickiewicza tak stanowcze i w oczy się rzucające, że przyjaciele zarzucali mu prowincjonalizm i żartem podsuwali głoskę do pierwszych słów *Pana Tadeusza*: „Powiecie latyczowski“ albo „Gubernio kijowska, ojczyzna moja“. ¹⁾

Obok uprzywilejowanej ziemi nowogrodzkiej, zostało w *Panu Tadeuszu* uwzględnione, choć w mniejszej mierze, przyległe województwo wileńskie. W epopei naszej wymienione zostały: Bielica VII, 376, Boruny Obj. 26, Kuszelewo IV, 2, Lida V, 332, Łogumowicze (nie Łogomowicze) VII, 460, Naliboki V, 506, XI, 410, Oszmiana I, 436, V, 332 — szczególnie zaś obfite wzmianki, jako były student wileński, poświęcił Wilnu i w odpowiednich miejscach wspominał po kilkakroć o Ostrej Bramie, Ponarach i Uniwersytecie, którego nawet instytuty naukowe i sławniejszych profesorów wyszczególnił I, 6, 619, III, 580, IV, 2, 11, V, 332, VI, 233, VIII, 142, IX, 464, XI, 459. Już z ilości tych wzmianek widać, że epopeę naszą pisał uczeń wileński i Nowogrodzianin.

Inne województwa dawnej Litwy znalazły znacznie słabszy oddźwięk w *Panu Tadeuszu*, choć tu i owdzie skorzystał autor ze sposobno-

¹⁾ Witwicki, „Wieczory Pielgrzyma“. Paryż 1837, str. 84,

ści, żeby wspomnieć niejedną miejscowość w województwie brzeskiem (Białowieża, Pińsk), mińskim, trockim (Grodno, Kowno) a nawet na Żmudzi (Rosienie, Telsze). W największym dziele chciał upamiętnić całą swą Litwę. Posiadał on uwielbienie i wdzięczność dla ziemi rodzinnej, którem żył długo na emigracyi. Jeszcze r. 1846 oświadczył z żywością Chodźce: „Nigdzie na ziemi niema tak wesołego życia, jak w litewskich wioskach i zaściankach. Tyle tam radości, miłości, szczęścia wspólnego, nieprzerwanego. Całe noce w lasach, nad jeziorami... wszyscy starają się o ciągle zabawy“. ¹⁾

W *Panu Tadeuszu* znajdują się także fikcyjne miejscowości, które dla dokładności wymienić należy np. Ciętycze, Dobrzyn, Niehrymów (może Niegrymowo) IV, 459, Rębanki, Rzezików V, 861. Miejsc tych niema na mapie a raczej w *Słowniku geograficznym*; należą one do topografii poetyckiej. Wprowadzone z czysto artystycznych względów, nie naruszają tendencji topograficznej dzieła, ale raczej w sposób swobodniejszy wyrazić ją pozwalają.

Obok topografii wypadałoby zwrócić uwagę na naukową stronę opisów przyrody w dziele

¹⁾ Wł. Mickiewicz, „Żywot A. Mickiewicza“, Poznań 1890. I, 45.

Mickiewicza. Realizm naszego poety w opisie pól, łąk, ugorów, stawów, zagajników:

tych pagórków i łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych I, 15, 16;

w przedstawieniu fauny domowej i dzikiej, flory ogrodowej, warzywnej, polnej i leśnej, nieba i zmian atmosferycznych w Soplicowie — jest zdumiewający. Fachowe badanie mogłoby odsłonić charakter tej wiedzy u Mickiewicza. My naturalnie w te dociekania wdawać się nie będziemy. Pragniemy tylko zaznaczyć, że w każdym rysie podanym przez Mickiewicza, znać byłego studenta wileńskiego, który pogląd na przyrodę wytworzył sobie w mieście uniwersyteckim na początku XIX wieku, w czasie rozwoju ścisłości naukowej w tej dziedzinie, przy pomocy obserwatoryów, muzeów, ogrodów botanicznych i laboratoryów. Wiedzę tę szerzyły także pisma naukowe i wystarczy wymienić kilka artykułów, aby oznaczyć rodzaj kwestyi, poruszanych publicznie za czasu pobytu Mickiewicza na uniwersytecie wileńskim np. *O znakomitych roślinach ogrodu botanicznego wileńskiego* przez Stanisława Jundziłła, *O gwiazdach, konstellacyach i sposobie ich poznania* przez Wincentego Karczewskiego, *Kalendarz flory wi-*

leńskiej przez Józefa Jankowskiego itd.¹⁾ W artykułach tych i tym podobnych mógł Mickiewicz znaleźć niejedną pobudkę do późniejszych opisów astronomii Wojskiego albo ogrodów i gajów Soplicowa.

Jak poglądy przyrodnicze Mickiewicza zależne były od poglądów współczesnej nauki, świadczą objaśnienia, które do swych opisów przyrodniczych dołączył. Do wiadomości o zakrzywianiu się dzioba orłom na starość, podaje przypisek: „Dzioby wielkich ptaków drapieżnych z wiekiem coraz bardziej zakrzywiają się i na koniec wierzchnie ostrze zagiąwszy się dziób zamyka i ptak z głodu umierać musi. To mniemanie gminne przyjęli niektórzy ornitologowie“ (Obj. 173—6). Jeszcze uczeńszy jest przypisek do wzmianki o Poczobucie: „Ksiądz Poczobut, exjezuity, sławny astronom, wydał dzieło *O zodyaku w Denderach* (Wilno 1803) i obserwacyami swemi pomógł Lalandowi do obrachowania biegów księżyca. Obacz *Żywot* przez Jana Śniadeckiego, Wilno 1810“ (Obj. 236—9). Tak musiało być prawie z każdą wiadomością przyrodniczą u Mickiewicza. Na uniwersytecie pozbył się on poglądów popularnych i na przy-

¹⁾ „Dziennik wileński“ 1815, I, 273, 1816, II. 204, 1817, V, 397.

rodę litewską patrzył z naukowego punktu widzenia. Wprawdzie to późne czasy, w których Mickiewicz z wiadomości wileńskich o kraju, faunie, florze i właściwościach atmosferycznych Litwy miał korzystać — niemniej w jakim stadium je wywiózł przed dziesięciu laty przy opuszczeniu Wilna i Litwy, w takim odezwać się musiały w dziele powstałe na paryskim bruku, kiedy pamięć jego, przytłoczona wrażeniami innych klimatów, szukała odświeżenia w uniesieniach lat młodocianych.

W opisie ziemi litewskiej miał Mickiewicz najbliżej z elementem literackim do czynienia, gdy w dziedzinę etnograficzną wkraczał. Etnograf entuzyasta, który swe wiekopomne poezye młodzieńcze *Ballady* i *Dziady* na wątkach etnograficznych osnuł, miał także w ostatniem dziele wymowne świadectwo o dawnych studiach etnograficznych pozostawić. Zdaje się, że Mickiewicz był bez żadnych poprzedników, gdy zwrócił uwagę na architekturę drzewną wsi litewskiej. W *Panu Tadeuszu* opisuje z prawdziwem upodobaniem dawną karczmę żydowską IV, 172—216, dwór Maćka nad Maćkami VI, 427—68 i starą sernicę dworską IX, 679—98, podając wymiary tych budowli, zastanawiając się nad ich planami i rodzajem roboty ciesielskiej. Opisy te są barwniejsze, dokładniejsze i głębiej prze-

myślane, niż dworu soplicowskiego i widocznie, że konstrukcye drzewne zwróciły mocniej jego uwagę, niż inne budowle wiejskie na Litwie.

W rozpatrzeniu dalszego materiału etnograficznego w *Panu Tadeuszu* posłużymy się jedynym podręcznikiem etnograficznym, jaki się ukazał na kilka lat przed dziełem naszego poety. Jest to *Lud polski* Łukasza Gołębiowskiego (Warszawa 1830). Pomiędzy *Panem Tadeuszem* a tem dziełem zachodzą cztery punkta styczności a tu i owdzie nawet pewna zgoda w opisie:

1. W artykule pt. *Litewski chłop* Gołębiowski opisuje strój niewiast litewskich: „U kobiet... spodnica wełniana... w paseczki tkana, gorsety... u majątniejszych atłasowe. Dziewczęta noszą... włosy w kosę splecione, wiszące, pociorek na szyi różnokolorowych po kilka sznurków“ (51).

Mickiewicz w analogiczny sposób przedstawia strój Zosi:

Zachwyceni... jej strojem litewskim prostaczym...
Spódnice miała długą, białą; suknię krótką
Z zielonego ramlotu z różową obwódka;
Gorset także zielony, różowemi wstęgi
Od łona aż do szyi sznurowany w pręgi...
U kołnierzyka wiszą dwa sznurki bursztynu...
Wstażki warkoczów Zosia rzuciła na barki. XI, 601—37.

2. W ustępie pt. *Szlachta zagonowa* Gołębiowski podaje dosyć skromne wiadomości o tej warstwie społecznej: „Potomstwo dawnej szlachty zubożałe, pozbawione oświaty, dziś wieśniakom niemal równe... Władało przedtem szablą, a teraz ziemię tylko orze... Ubiorem: kapota lub z taśmami bekiesza najczęściej popielata... czerwony pas, szablą, w jej niedostatku nasiekiwana pałka... Zachowali swą dumę starożytną i zawsze między sobą używają słowa pan albo wasan... Powiadali:

„Szlachcie na zagrodzie

Równy wojewodzie“

(131—3).

Mickiewicz opisuje Zaścianek dobrzyński zgodnie z tymi rysami:

Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński Zaścianek...

Niegdyś możny i ludny... Dziś rodzina

Zmniejszona, zubożała...

Teraz zmuszeni sami pracować na siebie

Jako zaciężne chłopstwo, tylko że siermięgi

Nie noszą, lecz kapoty białe w czarne pręgi. VI, 378—90.

Poeta nasz wprowadza także tytułaturę, na którą zwrócił uwagę Gołębiowski:

Panowie bracia! aj! aj! a na boskie rany. VII, 326

Nie tak panowie bracia w Wielko-Polszcze było 352

Nu panowie Dobrzyńscy, ja sobie żydzisko 363

Jeszcze Waszeci mniejsza, zawołał Juraha. IV, 339

Wreszcie przytacza także przysłowie odnoszące się do szlachty zagonowej:

Ach bracia! wszak to dawniej szlachcie na zagrodzie!
Tak, tak krzyknęli wszyscy: równy wojewodzie. IV. 335—6

Zaścianki były liczne w owych czasach na Litwie i tworzyły wyraźny odcień etnograficzny ludności. W urzędowych ogłoszeniach współczesnych znajdujemy *Tabellę majątków skarbowych w guberni mińskiej przeznaczonych na sprzedaż przez licytacją* a w niej następujące pozycje: ... 3) Wójtostwo mińskie, nazwane Maławki, w którym mieszka sama szlachta. 5) Zaścianek Pieczurany, w którym mieszka sama szlachta. 6) Zaścianek Lewnieszczewicze, w którym mieszka sama szlachta... 16) Zaścianek Szatylki, w którym żyje sama szlachta 1). Mickiewicz jako uczeń Lelewela, wyidealizował ustrój zaścianku w duchu republikańskim 2). Z satysfakcją opisuje ich narady gminne, charakteryzuje oryginałów, biorących w nich udział, podchwytuje ich mimikę i szczególnie sposoby wyrażania się. Jako czuły filolog zwrócił uwagę na to, że zaściankowcy używali pełno jednozgłoskowych

1) Kurjer litewski 1812 nr. 22.

2) Lelewel, Dzieje Polski, Warszawa 1829 §§ 36, 89, 165, zwłaszcza Uwagi nad dziejami Polski §§ 51, 64; Polska dzieje i rzecz jej, Poznań 1855. III, 143, 169.

słów i wykrzykników: „phu, phu, phu“ (Maciej Konewka VII. 420), „hem, trem, brem, brdem, szum, drum, szach, mach, plusk, plask“ (Maciej Kropiciel VII, 90, 97, 199, 210, 476). Najoryginalniejszym z tych typów zaściankowych jest ich patriarcha Maciek nad Maćkami, trochę zmanierowany starzec, posługujący się zwrotami kasarnianymi: „głupi, głupi, do milionów kroćset kroci tysięcy fur, beczek, furgonów“ VII. 511. Mickiewicz jeszcze w wykładach paryskich rozważał ustrój panujący w zaściankach i zgodnie z Lelewelem uważał go za skamielinę dawnej gminy słowiańskiej i pierwotnego niby gminnowładztwa polskiego¹⁾. Opisami swymi w *Panu Tadeuszu* prześcignął nieskończenie nikłą charakterystykę zaścianków u Gołębiowskiego. Jest głęboki, plastyczny, przejęty swym przedmiotem, jak prawdziwy artysta. Był to widocznie umiłowany teren jego badań i rozmyślań.

3. O *jasełkach* podaje Gołębiowski krótka wiadomość: „Był zwyczaj, że ruchome pokazywano jasełka... u XX. Kapucynów, Reformatów, Bernardynów, Franciszkanów... Wyobrażały Narodzenie Pańskie, Trzech Króli“ (280). Do słów Gołębiowskiego można dołączyć wspomnienie Naruszewicza w *Satyrach*: „Do rękodzieł też

¹⁾ Mickiewicz, Literatura słowiańska. tom. Fr. Wrotnowskiego. Poznań 1865. I, 43—4.

dziwnej panna jest ochoty, | Najpiękniejsze jasełka jej to są roboty. | Czego mnichów piętnastu za miesiąc nie zrobi, | Ona jedna za tydzień wszystko przysposobi“.¹⁾

W *Panu Tadeuszu* tylko okolicznościowo wzmiankuje o tych cudach Mickiewicz:

. suwała się raczej
Jako osóbk, które na trzykrólskie święta
Przesuwają w jasełkach ukryte chłopięta. I, 551—3

4. Z artykułem o *Snopkach ziół na N. Panny Wniebowzięcie* zadał sobie Gołębiowski dosyć wiele zachodu i między innymi podaje: „Upływa lato... skrzętna gospodyni... zbiera rośliny... i niesie przed ołtarz, gdzie od kapłana poświęcone bywają. Każde ziółko w tym snopku ma swe przeznaczenie“ itd. (299).

W *Panu Tadeuszu* Mickiewicz nie uważał za potrzebne szerzej się nad tem rozwodzić; powiedział tylko:

Wieśniaczki dziś na ołtarz Matki Zbawiciela
Niosą pierwszy dar wiosny, świeże snopki ziela. XI, 209—10

Mickiewicz jednak jak już wspominaliśmy, nazwał błędnie tę uroczystość „Najświętszej Panny Kwietnej“ XI. 153—4, miasto „Zielnej“, choć

¹⁾ Naruszewicz, Wybór poezyi. Warszawa 1882, str. 391.

ze względu na wstawienie tego opisu w porę wiosenną nazwa „kwietnej“ była odpowiednią, gdyby wogóle taka uroczystość istniała. Jest to jedna z pomyłek, wynikłych z pośpiesznego pisanie i drukowania tego poematu.

W dalszem sprawozdaniu o pierwiastku etnograficznym w *Panu Tadeuszu*, musimy opuścić książkę Gołębiowskiego. Zgłębieniem obszaru etnografii Mickiewicz nieskończenie przewyższył zakres tego dziełka. W razie potrzeby korzysta on swobodnie z wielu znanych sobie zwyczajów i wierzeń ludowych, na których wartość dopiero późniejsi badacze zwrócili uwagę np. gdy mówi o sypaniu liścia makowego dzieciom krzykliwym na spanie III. 307—9 albo wspomina o ptastwie przylatującym do Polski z wyraju XI. 43. Szczególnie obficie o wierzenia ludowe oparł się w opisie matecznika, kreśląc go według wyobrażeń ludu białoruskiego, jako „niedostępny środek puszczy“, do którego dostęp znają tylko zwierzęta i tajemną drogą, gdy chore idą tu umierać. Szkoda że nie mamy notatek o tych wierzeniach z przed napisania *Pana Tadeusza*, bo jesteśmy pozbawieni tekstów porównawczych, na których Mickiewicz swe opowiadanie mógł oprzeć¹⁾.

¹⁾ Zestawienie z późniejszymi źródłami podaje Zdziarski, *Pierwiastek ludowy*. Warszawa 1901 str. 141.

Znajomość ludu sięgała u Mickiewicza także w zakres baśni. W epilogu wspomniał baśń o chłopcu skarżącym się na uwięzienie w zaklętym pałacu, któremu żórawie rzucają po piórze, aż skrzydła z nich ulepił (102—6). Jest to jakaś osobliwa odmianka powiastki mitologicznej o Dedalu i Ikarze. Posługuje się także zwykłym zakończeniem powiastek czarodziejskich: „I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem“ XII, 862, którego pierwowzór możnaby podać ale także na podstawie tekstów, zanotowanych dopiero po wydaniu *Pana Tadeusza*¹⁾.

Mickiewicz studiami osobistymi nad pieśnią ludową uprzedza właściwie rozwój tej nauki w Polsce. To co pisze o borowniku, że go „pieśń nazywa grzybów pułkownikiem“ III, 265 i w objaśnieniach dodaje, że to „znajoma w Litwie pieśń gminna o grzybach wychodzących na wojnę pod wodzą borownika“ 128—9 — to jest właściwie więcej, niż my wiemy. Czeczot powinien nam być objaśnić, skąd Mickiewicz tych wiadomości zaczerpnął.

Dalsze dwie pieśni, wspomniane w *Panu Tadeuszu*, porównamy z bardzo późnymi tekstami z *Pieśni ludu* Zygmunta Glogera:

¹⁾ Kolberg, *Lud XIV*. Kraków 1885 str. 18, 268.

1. *Pieśń o panu Cybulskim*: „A cóż to teraz za lata nastają, | Że mężowie żony już swoje sprzedają! | I pan Cybulski przedał żonę swoją | I przyjechało sto konnicy po nią“¹⁾.

Pieśń tę przerobił Mickiewicz:

Czy ja Cybulski? rzecze na to Klucznik z zalem,
Co żonę przegrał, grając w maryasza z Moskałem,
Jak o tem pieśń powiada. XII, 356—8

Jak widzimy, w znanej pieśni mowa o sprzedaniu i odbiciu żony przez Cybulskiego a nie o przegraniu w karty, choć dawniejsze wersje mogły co innego mówić.

2. *Pieśń „Idzie żołnierz borem lasem, | Borem lasem, | Przymierając głodu czasem | Głodu czasem“* — tj. początek pierwszej zwrotki i cała szósta zwrotka „Leży w polu na Podolu, | Prawą nóżkę ma w strzemieniu | Ma w strzemieniu. | Konik jego wedle niego | Wedle niego, | Grzebie nóżką, żałuje go, | Żałuje go“ (Gloger 181—4, Kolberg XII, 254) — powtórzoną została przez Mickiewicza w wierszach:

„O żołnierzu tułacz, który borem, lasem
Idzie z biedy i z głodu przymierając czasem,

¹⁾ Gloger, *Pieśni ludu*. Kraków 1892 str. 76—8, starszy tekst Kolberg *Lud XII*, 225.

Nakoniec pada u nóg konika wiernego,
A konik nogą grzebie mogiłę dla niego“.
Piosenka stara, wojsku polskiemu tak miła. XII, 722—6

Pieśń ta była także miłą Mickiewiczowi i w późniejszych czasach w Lozannie często ją śpiewał swym dzieciom¹⁾.

Do *Pana Tadeusza* weszło stosunkowo jeszcze mało elementu ludowego, bo pojawiał się on tam przygodnie, o ile do charakterystyki kraju i ludu był potrzebny. Niemniej w czasie kompozycji Mickiewicz myślał ustawicznie, żeby się zbliżyć do naturalności pieśni ludowej i w epilogu wspomina dwie pieśni, o których przypuszczał, że kiedyś rodzaj wstępu czy przygotowania do czytania *Pana Tadeusza* stanowić będą. Były to mianowicie nieznane dziś bliżej pieśni:

1. O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Że przy skrzypczkach gąski pogubiła.

2. O tej sierocie, co piękna jak zorze,
Zaganiać plectwo szła w wieczornej porze 111—114

Pieśni te posiadały w duszy Mickiewicza jakiś tajemny związek z *Panem Tadeuszem*, którego wobec nieznajomości tekstu wyrozumieć nie możemy.

¹⁾ Gorecka, *Wspomnienie o Mickiewiczu*, Kraków 1889 str. 13.

W opisie Litwy pod względem topograficznym, przyrodniczym i etnograficznym wielką pomocą i współpracownikiem Mickiewicza w ciągu pisania *Pana Tadeusza* był jego kolega szkolny z Wilna Ignacy Domejko, geolog i późniejszy rektor uniwersytetu w S. Jago w Chili — nazywany za owych czasów przez Mickiewicza poufale „Żegotą“ i „szlachcicem“. Serdecznego druha początkowych lat emigracji, upamiętnił już Mickiewicz w *Dziadach* drezdeńskich. Podczas pisania *Pana Tadeusza* podtrzymywał on prawdopodobnie w swoim przyjacielu patryotyzm lokalny i atmosferę czysto nowogrodzką. Jako student geologii, przygotowujący się do egzaminu w *École des mines*, mógł służyć autorowi polskiej epopei wiadomościami przyrodniczymi. Rodzaj tych wpływów da się określić zapomocą jego listów z wycieczki geologicznej do Alzacyi w r. 1836, w których opisuje naszemu poecie z największą ścisłością teren badany, pasma górskie, przełęcze, krajobrazy a także stroje ludowe rozmaitych dolin alzackich (Kor. III, 204, 208). Wszędzie zwracał on uwagę na odcienia i właściwości lokalne. Listy jego z podróży i pobytu w Chili były czytowane z rozkoszą w rodzinie Mickiewicza w późniejszych czasach.

Wśród pisania trzeciej i czwartej księgi *Pana Tadeusza*, Mickiewicz mieszkał u niego

na *Carrefour de l'Observatoire* a potem korzystał z jego uprzejmości przy przepisywaniu pojedynczych ksiąg do druku (Kor. I. 127). Przy zmianie i ustalaniu imion własnych i miejsc po skończeniu *Pana Tadeusza*, jego współudział w wygotowaniu rękopisu do druku jest stwierdzony. Świadczą o tem wspomnienia Zaleskiego: „Najpożyteczniej mu w tej rzeczy służył Domejko, który jako Litwin i spółpowietnik *Pana Tadeusza* doskonale znał ojczyste strony“ (Zaleski, Kor. V, 112). Potwierdza to także wprowadzenie przez Mickiewicza do tekstu *Pana Tadeusza* anegdoty o Domeyce i Dowejce, opartej o różnicę głosową w brzmieniu nazwisk. Nawiasem można dodać, że Dowejko było istotnie nazwiskiem współczesnem ¹⁾.

¹⁾ Cfr. Onufry Dowejko w ogłoszeniach Kuryera litewskiego. 1821 nr. 4.

III. Studium starożytności.

Pan Tadeusz nie ma na celu opisu współczesnej Litwy ale dawniejszej. Zamiar ten wyraził Mickiewicz w liście do Niemcewicz: „Piszę teraz poemata..., w którym staram się zachować pamiętkę dawnych naszych zwyczajów... Scena dzieje się..., kiedy jeszcze żyły dawne podania i widać jeszcze było ostatki dawnego wiejskiego życia“ (Kor. II, 189). W krótkiej notatce listowej poeta kładzie trzykrotny nacisk na wyraz „dawny“. Mickiewicz wzrósł w czasie żywego gromadzenia muzeów i bibliotek polskich. W jego latach chłopięcych i młodocianych powstały sławne w dziejach umysłowości polskiej XIX w. zbiory i biblioteki: Puławy, Poryck, biblioteka Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie — a nieco później biblioteka Ossolińskich we Lwowie i Raczyńskich w Poznaniu.

Do upowszechnienia zmysłu starożytniczego w owym czasie przyczynił się wielce Walter Scott bujną działalnością powieściową. Je-

den ze współczesnych antykwaryuszów polskich powiada: „Kiedy na wzór sławnego Waltera Szkota widzimy coraz większą liczbę romansów historycznych...; kiedy poezya... rzuca się z upodobaniem... do miejscowych opisów... i przez to usiłuje odrębną cechą nadać swym utworom — potrzeba, ażeby zachowany był koloryt miejscowy, farby wieku i czasu“. Tendencję Scotta najwszechstronniej i najswobodniej na korzyść polskiego społeczeństwa spożytkował w czasach przedmickiewiczowskich Niemcewicz, dając nam nie tylko powieści i komedyjki z tłem historycznym na rozmaitych zabytkach studyowanym ale zarazem kolekcję źródłową naukowej wartości pt. *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce* (Warszawa 1822—33). Może dlatego zwrócił się do niego Mickiewicz z swym sprawozdaniem o pisaniu *Pana Tadeusza* i taki nacisk położył na wyrazach: „dawne zwyczaje“, „dawne podania“, „dawne życie“?

Mickiewicz z starożytnościami polskimi mógł się zaznajomić poniekąd już w domu. Mianowicie interes dla starożytności sądowniczych datuje się u naszego poety prawdopodobnie od lat chłopięcych. U ojca Mikołaja, komornika mińskiego i adwokata subseliów nowogrodzkich, mógł się nieraz spotkać z wokandą trybunalską, opisaną następnie w *Panu Tadeuszu*. Jak taka

wokanda wyglądała, daje wyobrażenie ogłoszenie współczesne (Kurier litewski. 1816 nr. 32). Czytamy w nim: „Wokanda Szymona Białaszewicza, adwokata Sądu Głównego gubernii wileńskiej: Aleksandrowicz z Zienkowiczami... Czartoryski z Downarowiczem... Eysymont z Romerem... Hryniewicz z Bazyljanami Rohaczowskiemi... Narkiewiczówna z Ciwińskim, Orzeszko z Franciszkanami Drochiczyńskimi... Rodziewiczowa z Rodziewiczami“ itd. W *Panu Tadeuszu* mamy analogiczny opis:

Czytał więc i rozmyślał: Ogiński z Wizgirdem,
Dominikanie z Rymszą, Rymsza z Wysogierdem,
Radziwiłł z Wereszczaką, Giedroję z Radułowskim,
Obuchowicz z kahałem, Juraha z Piotrowskim,
Maleski z Mickiewiczem. I, 878—81

W objaśnieniach zaś dodaje poeta: „Wokanda, wąska podługowata książeczka, na której spisywano nazwiska stron processujących wedle porządku aktoratów. Każdy adwokat i woźny musiał mieć takową wokandę“ 94—7.

Atmosfera domowa spoufaliła go zarazem z terminami sądowymi: forum I, 765, fundum dworskie V, 575, intromissya VIII, 731, obdukcya V, 634, sekwestr I, 272, wizya V, 635 itd.; niemniej ułatwiła poznanie stylu dawniejszych naszych aktów grodzkich i ziemskich. W aktach

ziemskich radomskich z lat 1525—1556, odnoszących się do rodziny Kochanowskich, natrafiamy takie zwroty: „donavit medietate omnium *gayorum* et *silvarum*... pro violenta excisione *borrae* et *silvae*... pro faciendis *graniciebus*... cum omnibus bonis *cmethonum*.“¹⁾ Mickiewicz naśladuje ten styl w żądaniu Klucznika, odnoszącym się do ogłoszenia woźnieńskiego:

Słowem, cum gais, boris et graniciebus,
Kmetonibus, scultetis et omnibus rebus VIII. 733-4.

Wczesne obycie się z pojęciami prawniczymi wprowadziło zapewne do *Pana Tadeusza* częste wzmianki o *Statucie litewskim* (IX. 162, XI. 273 i t. d.) i tyle osób z sfer sądowych. W naszej epopei miał pozostać ślad, że ją pisał syn prawnika. Zna on dobrze kompetencję rozmaitych urzędników i sług sądowych i w czynnej roli urzędowej każdego z nich przedstawia. *Pan Tadeusz* jest pod pewnym względem opisem niedosłego sądu granicznego a jego zwrotnym wypadkiem staje się szczególna instytucja staropolska „zajazdu“ t. j. „zbrojnej egzekucyi dekretu“, jak poeta tłumaczy. W dopiskach

¹⁾ Pleniewicz, Archiwum do dziejów lit. Kraków 1903. X. 175, 228, 242, 258.

Pana Tadeusza mieści się nieproporcjonalna ilość not, poświęconych objaśnieniu dawnych urzędów i godności sądowych na Litwie (29-97); na początku zaś czytamy osobną dwudziestowierszową notatkę, czem bywał i jak bywał przeprowadzany zajazd w dawnych czasach (1-20). Przypominamy także, cośmy mówili o znaczeniu postaci Klucznika w genezie poematu.

Tradycja domowa Mickiewicza, jak dowodzą świeże odkrycia, wpłynęła nawet nieco na treść *Pana Tadeusza*. Wiersze o uczuciach własnej rodziny: „A nienawidzą rodu Sopliców od wieka“ II. 338 — i wiersze w spowiedzi Jacka o upadku moralnym wskutek zabójstwa Stołnika: „A potem ze mnie dzieci śmiały się włościańskie, | Tak zrobiłem się nagle w oczach ludzkich lichy“ X. 695-6 — spoczywają na wspomnieniach chłopięcych poety o innym Soplicy, który domowi jego ojca dał się dobrze we znaki. R. 1806 mianowicie musiał stary Mickiewicz, jako przedstawiciel całego rodu, wygotować urzędowe doniesienie „do policyi miasta Nowogródka“ z prośbą o ponowne aresztowanie jakiegoś Jana Antonowicza Soplicy, który przyczynił się do śmierci jego stryja Bazylego i przedwcześnie wypuszczony z więzienia, robił burdy w Nowogródku i „odkazywał się... całą rodziną

Mickiewiczowską wybić y domy ich popalić“.¹⁾ Było to na rok jeszcze przed oddaniem naszego poety do szkoły OO. Dominikanów. Spory zastarzałe tkwiły w jego atmosferze domowej; wiedział dobrze, z kąd się bierze nienawiść rodowa, widział na własne oczy, jak przechodzi w burdy, procesy, pogróżki i doniesienia i niewątpliwie z rozmaitymi terminami prawniczymi tem łatwiej mógł się spoufalić.

Interes dla starego prawnictwa zachował Mickiewicz w latach późniejszych. Za jego pobytu w Kownie, rozpiisał jakiś anonim kwestyonaryusz co do ilości egzemplarzy *Statutu litewskiego*, zachowanych w bibliotekach polskich i Mickiewicz na ten kwestyonaryusz dał odpowiedź. W artykule pt. *Opisanie bibliograficzne dotąd znanych exemplarzy Statutu litewskiego rękopiśmiennych i drukowanych* — w wykazie egzemplarzy białoruskich pt. *Statut wielikoko kniaźstwa litowskoho* (Wilno 1588), jako egzemplarz „dwunasty podług uręczenia nauczyciela szkoły kowieńskiej, znanego chlubnie z prac poetycznych Adama Mickiewicza, ma się znajdować w bibliotece na użytek tego zakładu

1) Kallenbach, Tradycja domowa w Panu Tadeuszu. Księga pamiątkowa 250 rocznicy Uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1912. I.

przeznaczony“. Czy pisząc *Pana Tadeusza*, pamiętał Mickiewicz o tym egzemplarzu? (Dziennik wil. 1823. II, 175).

Po domu, kształcenie zmysłu starożytniczego u poety objęły czasopisma. Mickiewicz nie pominął nawet *Kalendarza gospodarskiego litewskiego* (1812—28), jak świadczą jego uwagi o przepowiedniach pogody: „I częściej niż kalendarz gospodarski zgadnie“ VI, 552; albo ocena żartów Assessora: „Iżby je w kalendarzu można wydrukować“ I, 731; albo wreszcie wzmianka o artykule Kokosznickiej: „Nim go wydał kalendarz pod tytułem Sposób | Na jastrzębie i kanie“ itd. III, 34—5. Ale to nie był dla poety zbyt intelligentny przewodnik w zakresie starożytności i obyczaju szlacheckiego. Z przybyciem do Wilna stanęły mu otworem inne źródła. Między innemi *Dziennik wileński*, który potem przedrukowywał często poezje Mickiewicza od *Świtezianki* począwszy, zajmował się dosyć żywo starożytnościami litewskimi. Znajdujemy w nim kilka doniesień, pozostających w związku z *Panem Tadeuszem*:

1. *Wiadomość o zwierzętach zaginionych* przez Józefa Śniadeckiego, przyczem wspomniano o kościach zwierząt przedpotopowych, zawieszonych przed katedrą krakowską i przy kościołach w Poznaniu, Gnieźnie, Warszawie,

Lwowie itd. (1815. II, 67). Wiadomość ta może być złączoną z wierszami:

Podobnie pleban mirski zawiesił w kościele
Wykopane olbrzymów żebra i piszczele. VIII, 97—8,

i z objaśnieniem dodanem do nich: „Było zwyczajem zawieszać przy kościołach znajdowane zabytki kości kopalnych, które lud uważa za kości olbrzymów“ (230—2).

2. Trzy artykuły *O składzie zabytków starożytności litewskich*, znajdujących się w Baulisie, wydrążonym kłocu dębowym, zamienionym w muzeum przez Dyonizego Paszkiewicza, dawniejszego pisarza sądu ziemiańskiego powiatu rosieńskiego (1817 VI, 502, 1823 II, 145, 157). Powód do tych artykułów dała wzmianka w *Kuryerze litewskim*: „W powiecie rosieńskim w majątności P. Paszkiewicza, znajduje się dąb, którego szczególniejsza grubość ściąga na siebie uwagę. Jest to już drzewo zrąbane i postawione w ogrodzie, między rosnącemi drzewami: gałęzie jego strzechę niejako tworzą: samo drzewo jest wydrążone a wydrążenie to ma postać altany, w której są dwa okna, drzwi jedne, pośrodku okrągły stolik, krzesło i kanapa; powyżej umieszczona jest biblioteka, z 200 książek złożona. W altanie tej dziewięć osób wygodnie się umieścić mogą. Rozmiar jest taki:

obwód pnia po zrąbaniu drzewa łokci 20 i caliów 12; średnica 7 łok. i 18 cal.; obwód samego drzewa, u spodu 13 łok. i 12 cal.; w tem mieyscu, gdzie są okna, 9 łokci i 23 cale; w samym wierzchu 8 łok. i 5 cal.; średnica wewnętrzna, 3 łok. i 7 cal.; wysokość pionowa 3 łok. i 21 caliów“ (Kuryer 1815 nr. 71). Te artykuły miał niewątpliwie w pamięci Mickiewicz, gdy pisał:

Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie
Wiekami wydrążonym jakby w dobrym domie,
Dwunastu ludzi mogło wieczerzać za stołem? IV. 27—29,

i słowa te objaśniał przypiskiem: „W powiecie rosieńskim, w majątności Paszkiewicza, pisarza ziemskiego, rósł dąb znany pod imieniem Baublisa, niegdyś w czasach pogańskich czczony jako świętość. We wnętrzu tego wygniłego olbrzyma, Paszkiewicz założył gabinet starożytności litewskich“ (152—156). Jest to zastanawiającem, że tak dokładnie spamiętał Mickiewicz te szczegóły do r. 1833; prawdopodobnie miał ze sobą jakąś notatkę. „Dwunastu ludzi“ nie jest przesadą, bo w artykule Jana Łoboyki czytamy, że mogło się tam pomieścić piętnaście osób (Dziennik wil. 1823. II, 145).

W celu uporządkowania rysów antykwarecznych w *Panu Tadeuszu* posłużymy się głó-

wnem dziełem starożytniczem owych czasów tj. Łukasza Gołębiowskiego *Ubiory w Polsce* (Warszawa 1830). Znajdujemy w niem następujące wiadomości:

1. „*Czamarka* suknia perska zwierzchnia, z guzikami do zapinania pod szyją... Modnym była ubiorem za Stanisława Augusta, zwłaszcza przez ciąg czteroletniego sejmu... (135) — *Sukmana*, odzież krakowiaków (231) — *Taratatka* za Stanisława Augusta kapota polska z potrzebami, wyszywana sznurkiem“ (246).

Mickiewicz tymi samymi ubiorami zajmuje się w wierszach:

„Wielki człowiek! a chodził w krakowskiej sukmanie,
To jest czamarce“. „W jakiej czamarce Mospanie?
Odparł Wilbik, to przecież zwano taratatką“.
„Ale tamta z frezlami, ta jest całkiem gładką“
Odparł Mickiewicz. Zatem wszczynają się swary
O różnych taratatki kształtach i czamary. IV. 403—8

2. „*Mundury* od 1778 r.: Województwo trockie: kontusz granatowy, żupan i wyłogi koloru słomianego (195) — Województwo nowogrodzkie: kontusz ponsowy, czarne wyłogi i żupan, szlify złote. — Powiat słonimski: kontusz szafirowy, żupan palliowy, wyłogi także, szlify złote“ (198).

W *Panu Tadeuszu* mundur nowogrodzki jest trochę inaczej opisany:

Miał mundur województwa, żupan złotem szyty,
Kontusz gredyturowy z frendzlą i pas lity. XI, 219—20

Jest to więc raczej mundur województwa trockiego albo powiatu słonimskiego a nie mundur nowogrodzki — przyczem zaznaczyć należy błędne zapisanie wyrazu „gredyturowy“ za „grodeturowy“ *gros de Tours*.

3. Gołębiowski podaje w temże dziełku następującą wiadomość o *pasach* polskich: „Rozmaitych kolorów noszono pasy, najwięcej karmazynowe z kutasami jednostajnymi, u majątniejszych srebrem lub złotem przetykane... Tureckie i perskie pasy... droższe... trzymano dla zaszczytu garderoby pańskiej... tkane z nici srebrnej lub złotej, po jednej stronie srebrne, po drugiej złote, kwiatami jedwabnymi różnych kolorów przerabiane... Nastały potem słuckie pasy, bogactwem i pięknnością perskim i tureckim nieustępujące... Po słuckich... rozmnożyły się fabryki pasów po wielu miejscach, jako to: zaprowadzone przez Tyzenhauza w Grodnie“ itd. (202—3).

Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* uwiecznił naturalnie tylko te odświętne pasy:

Woźny pas mu odwiązał, pas słucki, pas lity,
Przy którym świecą gęste kutasy jak kity,

Z jednej strony złotogłów w purpurowe kwiaty,
Na wywrót jedwab czarny posrebrzany w kraty. I, 850—4

Do tych wierszy dodaje Mickiewicz trochę błędne objaśnienie: „W Słucku sławna była fabryka złotogłowu i pasów litych na całą Polskę; udoskonalona staraniem Tyzenhauza“ (91—92). Tymczasem fabryka Tyzenhauza była w Grodnie i nie miała na celu udoskonalenia pasów słuckich, raczej konkurencyę¹⁾.

4. Wreszcie natrafiamy w tem dziełku notatkę: „*Rajtuzy*. Spodnie do jazdy. W kurtkę i rajtuzy ubierano się równie do podróży“ (219).

Ta notatka przydatna jest do oceny stroju Woźnego, gdy się wybiera z pozwem przeciw Hrabiemu i Gerwazemu:

Na podróż ma strój inny: szerokie rajtuzy
I kurtkę, której poły, podpięte na guzy. VI, 94—95

Następną seryę starożytności polskich w *Panu Tadeuszu* uporządkujemy według książki Gołębiowskiego pt. *Gry i zabawy* (Warszawa 1831). Znajdujemy tu:

1. Wiadomości o starodawnych grach w karty: „*Drużbart* gra niższych klass lub dzieci itd. (45). — *Maryasz* gra się we 24 kart... ojcowie

¹⁾ Xaw. Bohusz, Spominka o A. Tyzenhauzie. Tyg. wil. IX, 1820 str. 233, Kurjer wileń. 1820 nr. 64.

nasi tę grę wymyślili... naszą grą narodową (!) jest maryasz“ (50, 51).

Wiadomości te objaśniają wiersze *Pana Tadeusza*:

Tam dla rozerwania się zaczął grać družbart XII, 823

Mężczyznom próżno karty dają do maryasza VI, 61

2. Wiadomości o dawnych *łowach* i przyborach do polowania: „Zygmunt August... wielkie miał upodobanie w myślistwie (134) — *Nazwiska* dla chartów ¹⁾: sokół (147) — Strzelby: *szturmak* z rurą przy wylocie szeroką; *ptaszynka*, lekka strzelba na ptaszki“ (149).

Uwagi te mogą posłużyć do objaśnienia następujących wierszy *Pana Tadeusza*:

I ostatni na Litwie monarcha myśliwy IV, 22

Że ta chwała należy chartu sokołowi I, 581

Kosy, strzelby; Konewka znalazł dwa szturmaki IX, 352

A co? fuzyjka moja? nie wielka ptaszyna IV, 274

Do ostatniego wiersza poeta dodaje objaśnienie: „Ptaszynki są to strzelby małego kalibru, w które kładzie się drobna kula. Dobrzy strzelcy z takich fuzyi ptaka w lot trafiają“ (182—4). W każdym razie Assessor nie wybrał się z ptaszynką na niedźwiedzia.

¹⁾ Zob. też epigram Potockiego pt. Chartowi. *Jo-vialitates* 1747 str. 92.

3. Opis *poloneza* w uzupełnieniu do artykułu Brodzińskiego z *Meliteli* „O tańcach polskich“ (I, 1829): „Polski taniec jest jeden ze wszystkich, który mężczyemu wiekowi przystoi... znamionuje go zawsze uroczysta powaga... Przy krokach posuwistych bez skoków, urozmaicał tańczący swą postać poruszeniami szabli, czapką i rękawów, pokręcaniem wasa... Zwyczajny polonez rozpoczyna zwykle najpoważniejsza w towarzystwie osoba, która według upodobania może za sobą cały szereg prowadzić lub go rozpuścić. I to się zowie rej wodzić“ itd.¹⁾

W zgodzie z tym opisem opowiada Mickiewicz:

Poloneza czas zacząć, Podkomorzy rusza

I z lekka zarzuciwszy wyloty kontusza

I wasa podkręcając, podał rękę Zosi...

A on stąpa powoli, niby od niechcenia...

I swą konfederatkę z czaplinami pióry

To na czole zawiesza, to nad czołem wstrząsa...

Czasem staje na miejscu, rękę grzecznie wznosi...

Więc gniewa się, prawicę na rękojeść składa...

„Ach to może ostatni! patrzcie, patrzcie młodzi,

Może ostatni, co tak poloneza wodzi!“ XII, 762—807

Ostatnią część rysów antykwarycznych *Pana Tadeusza* ujmuje w całość książka Gołę-

¹⁾ Brodziński, *Pisma* Poznań 1874. VII, 254—7; Gołębiowski l. c. 310—4.

biowskiego *Domy i dwory* (Warszawa 1830). Mieści się tu różnorodny materiał, z którego wyróżnić należy kilka ustępów:

1. Opis zastawy stołowej pt. *Cukry*: „Najokazalsze stały we środku z cukru lodowatego misternie robione: baszty, cyfry, herby, domy lub inne budowy... Biesiadujący burzyli je łamiąc... Stały one na tafli szklanej lub drewnianej, wyobrażały: galeryę, szpaler ogrodowy, ulicę miejską, Parnas, Olymp. Przedzielone były we środku serwisem srebrnym, zakończone małemi serwisikami... Tafle usypane były piaskiem cukrowym różnego koloru... brzegi obwiedzione kratką z cukru... Na taflach dla pomnożenia illuzyi stawiano figurki z porcellany... Cukiernik i kucharz... musiał być w utworach swych poetą, malarzem, heraldykiem, dziejopisem... Dawał im rady marszałek, sekretarz, guwerner... i w miarę ich wyobrażeń te przedstawienia sceniczne były trafne lub niezręczne“ (58—60).

Zgodnie z tem opowiada Mickiewicz:

Tymczasem goście, potraw czekający w sali,
Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali...
Serwis ten był nalany ode dna po brzegi
Piankami i cukrami białymi jak śniegi...
W środku czerniał ogromny bór konfiturowy,
Stronami domy, niby wioski i zaścianki...
Na krawędziach naczyńia stoją dla ozdoby

Niewielkie z porcelany wydęte osoby...

Ale tymczasem wielki serwis barwę zmieniał...

Roztopiła się lodu cukrowego piana...

Goście pijący wino, zaczęli gałązki

Pnie i korzenie zrywać i gryść dla zakąski. XII, 25—186

Staropolskie zastawy stołowe zajęły wysoce naszego poetę i z tej przyczyny w objaśnieniach do *Pana Tadeusza* podał osobny traktat historyczny. Wywodzi on: „W szesnastym i na początku siedemnastego wieku, w epoce kwitnienia sztuk, ucztę nawet były przez artystów urządzone, pełne symbolów i scen teatralnych. Na sławnej uczcie danej w Rzymie dla Leona X znajdował się serwis przedstawiający z kolei cztery pory roku, który służył zapewne (?) za wzór Radziwiłłowskiemu. Zwyczaje stołowe zmieniły się w Europie około połowy wieku ośmnastego, w Polsce najdłużej przetrwały“ (322—329). Wywód ten dobrze tłumaczy, do którego wieku odnosił Mickiewicz serwis opisany w *Panu Tadeuszu*.

Z okoliczności tego serwisu można zauważyć, że w *Kuryerze litewskim* z 1820 r. czytamy anons: „Przejeżdżająca z St. Petersburga przez tutejsze miasto J. Pani Meckhold, będzie miała zaszczyt służenia prześwietney Publiczności, okazaniem tajemno-fizycznych sztuk, wedle spo-

sobu sławnego Pinetego“ (nr. 42). Dąbrowski podziwiając serwis Wojskiego, powiada:

... „Mój panie Wojski, czy to chińskie cienie?
Czy to Pinety panu dał w służbę swe bisy? XII, 188—189

W objaśnieniu do tego wiersza podaje Mickiewicz: „Pinety sławny na całą Polskę kuglarz, kiedy u nas gościł, nie wiemy“ (331—332). Z *Kuryera litewskiego* możnaby to oznaczyć.

2. Dosyć powierzchowny opis uprząży i rzędów konskich: „Rząd na konie przedtem kosztowny bywał... W poselstwie Zawadzkiego do Anglii 1636 r. dostrzegamy, że się dziwiono rzędom oprawnym i koniom... na gniadego włożono rząd po arabsku“ (167—8).

Z ustępem tym należy zestawić opis szczegółowy Rejenta:

Konia teraz ułani pod jazdę zabrali,
Rząd został przy mnie, każdy znawca ten rząd chwali...
Kulbaczka wąska modą z turecka kozacką...
Zdobyty, jak wieść niesie, w boju Podhajeckim XI, 534—54

3. Niespodzianą notatkę o *ludziach długo żyjących w Polsce*, wśród których Gołębiowski wymienia: „Paweł Sapieha wojewoda nowogrodzki... żył lat 100“ (270).

Tego długowiecznego starca wprowadza Mickiewicz w bezpośrednią styczność z osobami

Pana Tadeusza, przyczyniając mu dziesięć lat życia:

Kiedy widziałem w domu naszym nieboszczyka
Sapiehę... Co potem... umarł
Miawszy lat sto i dziesięć.

VIII, 169—173

4. Obszerniejszy artykuł o *tabakierach*, z którego wynotujemy słowa: „W najwyższym szacunku od samych tylko panów noszone, były szczerozłote tabakierki, wytwornej roboty w rozmaity fason. Te z rąk monarchów, jako podarki wychodziły, brylantami kameryzowane, z ich cyfrą albo portretem“ (288).

Zgodnie z tą wiadomością podaje Mickiewicz:

Tabakiera ze złota, z brylantów oprawa,
A w środku jej był portret króla Stanisława,
Ojcu Podkomorzego sam król ją darował,
Po ojcu Podkomorzy godnie ją piastował. I, 757—762

Znajomość starożytności polskich sięgała u Mickiewicza ponad zakres największego fachowca tych czasów. Do każdego tomu *Gołębiowskiego* można podać uzupełnienia z *Pana Tadeusza*. W tomie pt. *Ubory w Polsce* nie znajdujemy nic podobnego do opisu liberyi i pęku kluczków Klucznika:

Zawsze nosił Horeszków liberyą dawną
Kurtkę z połami żółtą, galonem oprawną itd. II, 163—176

Do tomu *Gry i zabawy* mamy w *Panu Tadeuszu* szczególnie obszerne uzupełnienie w zakresie przyborów do polowania. Dawna wyższość Litwinów nad Koroniarzami barwnie w tej dziedzinie się uwidocznia. Mickiewicz opisuje: puzdro podróże z gdańską wódką IV. 817—819, róg bawoli Wojskiego IV. 660—661, złotą obróżę i smycz jedwabną Assessora, z charakterystycznym błędem w pośpiechu popełnionym, bo raz Mickiewicz przypisuje, że Assessor otrzymał ją od Dominika Radziwiłła, to znów od Sanguszki:

. ten sprzęt mnie darował
Książę Dominik, kiedym z nim razem polował II, 821—2

Ja niegdyś darowane od księcia Sanguszki
Stawiłem w zakład moje prześliczne obróżki. XI, 557—8

Przeoczenia takie nie są obce nawet głośniejszym epopeom np. *Enejdzie*.

Także tom *Domy i dwory* uzupełnia Mickiewicz opisem bardzo zajmujących sprzętów pokojowych, mianowicie ołtarzyka domowego Sopliców X, 323—328 i zegaru kurantowego I, 69—72.

Mickiewicz studium starożytności polskich pojął bardzo szeroko i w tę dziedzinę wiele pracy, zmysłu intuicyjnego i swobody włożył. Studyował on prawdopodobnie muzea i biblioteki. Z czasów litewskich wiemy nieco o jego

studiach w bibliotece Chreptowiczów w Szczorsach (1821); w czasie podróży zagranicznej musiał go zaciekawić powszechnie zwiedzany skarbiec drezdeński t. zw. *Grünes Gewölbe*, bo inne zbiory tamtejsze z katalogiem w rękę skrupulatnie oglądał i po kilka godzin na samotnych dumaniach w nich przepędzał (Kor. I, 48). Zwrócił on uwagę także na ryciny, o ile służyć mogły do objaśnienia przeszłości polskiej. Opisując komnaty Soplicowa, wymienia całą galerię współczesnych portretów patryotycznych: Kościuszki, Rejtana, Jasińskiego, Korsaka I, 57—68. Z upodobaniem oglądał także sławne album miedziorytów, odnoszące się do poselstwa Jerzego Ossolińskiego do Rzymu a wydane przez Stefana Dellabellę pt. *Entrata in Roma dell' Ambasciatore di Pollonia l'anno 1633*. Odbitek z tej publikacji można dostać dziś jeszcze w *Calcografia Regia* w Rzymie. Zaznajomił z nią Mickiewicza zapewne Henryk Rzewuski w Odessie (Wł. Mick. Żywot I, 223). Poeta podkreśla w objaśnieniu z zadowoleniem, że książkę tę przestudyował, nadmieniając, że „opisywano wielokroć i *malowano* ową legację rzymską“ (303).

Najzabawniejszy jest stosunek Mickiewicza do staropolskiej książki kucharskiej Stanisława Czarnieckiego pt. *Compendium ferculorum albo zebranie potraw* (Kraków 1682), przedrukowy-

wanej następnie pod zmienionym tytułem *Stół obojętny to jest pański a oraz i chudopacholski* (Wilno 1788). Książkę tę miał ze sobą Mickiewicz podczas podróży włoskiej i z rozkoszą ją czytywał¹⁾. Jest ona wymieniona w tekście *Pana Tadeusza* pod fałszywym tytułem: „Książka ta miała tytuł *Kucharz doskonały*“ XII, 116. Tymczasem jest to tytuł późniejszej książki Wojciecha Wielądka (Wilno 1800). Mickiewicz opisuje ją w objaśnieniu: „Książka teraz bardzo rzadka, przed stukilkudziesiąt laty wydana przez Stanisława Czernieckiego“ (300—301).

Otóż z tej książki nabrał Mickiewicz wyobrażenia o staropolskiej kuchni, która go jak wiemy, niesłychanie zaciekała i dosyć bezkrytycznie z niej skorzystał. W Soplicowie każe on podawać staropolską zupę dla chorych „kontuzę“ na półmisku; do przypraw kuchennych obok cybetów i dragantów, zalicza ryby „pomochle“ i pulpety „figatele“. Ze względu na tekst *Pana Tadeusza* wypada odczytać następujące tytuły i przepisy (w wyd. wileńs. 1788):

„Memoryał generalny: str. 7 Korzenie: Cybety... Pinele... Bronelle... Dragant... Piżmo...

¹⁾ Odyniec, Listy z podróży. Warszawa 1875—8. III, 393. Kwestyi stosunku Mickiewicza do Compendium Czernieckiego dotyka Biegeleisen, Pan Tadeusz. Warszawa 1884 str. 126.

str. 8. Inne potrzeby, Ryby: Łososie suche... i Dunayskie... Wizina... Kawior Wenecki... Turrecki... Flądry... Szczuki główne... podgłówne... łokietne... Karpie ćwiki... pułmiskowe... Pomochle... str. 10 Domowe mleczne wety: Arkas“.

„Rozdział pierwszy. Sto potraw mięsnych: str. 14 Rosół z Figatellami albo pulpetami... str. 15 Rosół polski... str. 25 Potrawa z Pinełami... str. 26 Potrawa z Bronellami“.

„Rozdział drugi. Sto potraw rybnych: str. 65. Ryby z Pinelami... str. 71. Dorsz i Pomochle tak gotuy... str. 84. Sekret drugi kuchmistrzowski. Szczuka jedna całkiem nierozdzielna, nie rozkrajana; smażona głowa, warzony śrzodek do rosółu albo Kassanatu, pieczony ogon“.

„Addytament do potraw rybnych str. 86. Kassanat albo Rosół polski“.

„Rozdział III. Sto potraw mlecznych: str. 89. Barszcz królewski... str. 103. Tort z Bronellami... str. 110. Blamas... Blamas na post... str. 112. Kontuza dla chorych... str. 113. Arkas“.

Z tych napisów powstał zastanawiający katalog w *Panu Tadeuszu* :

I wnet zaczęli wchodzić parami lokaje
Roznoszący potrawy: barszcz królewskim zwany,
I rosół staropolski sztucznie gotowany...
Kto zrozumie, nieznane już za naszych czasów,
Te półmiski kontuzów (!), arkasów, blemasów,
Z ingrediencyami pomuchl (!), figatelów (!),

Cybetów, piżm, dragantów, pinelów, brunellów;
 Owe ryby! łososie suche, dunajeckie,
 Wyżyny i kawiory weneckie, tureckie,
 Szczuki główne i szczuki podgłówne, łokietne,
 Flądry, karpie éwiki i karpie szlachetne!
 W końcu sekret kucharski: ryba niekrojona,
 U głowy przysmażona, we środku pieczona (!),
 A mająca potrawkę z sosem u ogona. XII, 137—154

W wcześniejszych wydaniach *Compendium jerculorum* Czernieckiego (np. Kraków 1730) mieści się dedykacja książki Helenie Tekli Lubomirskiej, wojewodzinie krakowskiej (1668—1676) z wspomnieniem pamiętnej legacji jej ojca Jerzego Ossolińskiego do Rzymu „która wszystkiemu Zachodniemu Państwu wielkiem będąc podziwieniem, ogłosiła w rozum nieprzebranego pana iako y splendor dworu, niemniej y apparament stołu IM., że xiążęta y panowie rzymscy uwiedzeni ciekawością na same tylko obfitych potraw dziwowisko przychodzili: a widząc więcej niż słyszeli, zdumiawszy się odchodzili. Szczodrobliwości także nad wszystkimi potrzebami do ukontentowania każdego napatrzeć się nie mogli, tak dalece, że ieden z xiążąt rzymskich rzekł: Dziś Rzym szczęśliwy, mając takiego posła, który swoją bytnością wszystko Państwo Rzymskie ozdobił“.

Tę dedykację powtarza Mickiewicz w objaśnieniu, skracając nieco i uzupełniając ją dymysłami: „Obacz *Kucharz doskonały* (!) przemowa: „Ta legacya wszystkiemu zachodniemu Państwu wielkiem będąc podziwieniem, ogłosiła w rozum nieprzebranego Pana jako i splendor domu i apparament stołu — że jeden z książąt Rzymskich rzekł: „Dziś Rzym szczęśliwy mając takiego Posła“ — NB. Czerniecki sam był kuchmistrem (?) Ossolińskiego“ (304—310). Były to czasy, kiedy Mickiewicz w zwyczajach stołowych upatrywał objaw narodowości. Bawiąc w Łukowie 1831 r. „uważał, aby w czasie wigilii Bożego Narodzenia jedzono na sianie, aby słoma w kące stała, żeby gwiazdka na włosie wisiała. Lubił wtedy tylko potrawy narodowe: barszcz, kapustę, kiełbasy, czerninę, kluski itd., wszystko to wciągając do narodowości“¹⁾.

¹⁾ Pamiętnik Ad. Turno, Gubrynowicz Kwartalnik hist. XII, 845.

IV. Tradycja ustna.

Obok studium kraju i starożytności polskich wpływ na *Pana Tadeusza* wywarła także tradycja ustna. Udział tego czynnika w genezie dzieła zaznaczył sam Mickiewicz w epilogu, żaląc się na kłótnie emigracyjne:

Jedynie szczęście, kto w szarej godzinie
Z kilku przyjaciół siadłszy przy kominie,
Drzwi od Europy zamykał hałasów,
Wyrwał się myślą do szczęśliwszych czasów
I dumał, marzył o swojej krainie. 24—28

Mickiewicz w tych rozmowach lubił opowiadać o swych stronach rodzinnych, najbliższych krewnych, sąsiadach:

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie
I do pieśni rzucali mi słowo po słowie,
Jak bajeczni żórawie... 100—102

Mniej poetycznie wyrażając się, były to zwykłe herbatki literackie, na które zgromadzali się

u niego wieczorem po pracy całodziennej dawni koledzy i znajomi, a o których wspomina w jednym z listów październikowych 1833 r.: „Siedzę w domu... i piszę; w wieczór herbata i gawędka“ (Kor. I, 135).

Uchwycić wpływ tej tradycji jest dosyć trudno. Mickiewicz wzorem dawnych poetów polskich, takiego Kochanowskiego i Potockiego, posiadał swój własny repertuar apoftegmatów — tylko że go nie rozszaflował na fraszki i moralia ale posłużył się nim jako materiałem do epopei. Jest to w jego naturze rys zupełnie staropolski, który się w nim rozwinał szczególnie podczas podróży włoskiej i pobytu w Paryżu. Przedtem może nie czuł, że tkwił w nim materiał na fabulistę polskiego. Ale za granicą stykając się z najrozmaitszymi ludźmi, wśród nudnych czasem podróży dyliżansami, zaczął się innym przyśluchiwać i sam z ochotą bawić się opowiadaniem. Tradycja ta miała uzupełnić jego studia nad dawną polszczyzną. Odyniec zanotował kilka anegdot, rzuconych przez Mickiewicza podczas podróży włoskiej, mianowicie przygodę sejmikową Rejtana, opowiadaną w Frascati i anegdotę o kopaniu kanałów na wsi nowogrodzkiej, opowiadaną w Rzymie (Listy z podr. III, 300, IV, 120). Z najobszerniejszej anegdoty towarzysza swej podróży ułożył Odyniec osobną po-

wiastkę pt. *Przestroga*. Jest to zabawna przygoda obywatela smorgońskiego, który przegrał sto dukatów do marodera — Polaka, majora wojsk napoleońskich i mógł nań kozaków naprowadzić, żeby się uwolnić od długu — a przecie jako patriota tego nie uczynił¹⁾. Nad temi i podobnemi anegdotami zaczął Mickiewicz w dosyć wczesnym okresie podróży zagranicznej rozmyślać i w Szafuzie na wyjeźdźnym z Niemiec rozwiódł się przed przyjacielem z pochwałą starych narratorów polskich i wysoce się unosił nad ich stylem i obfitością wspomnień (Listy z podr. II, 20—2).

Trzebaby znać tych wszystkich narratorów polskich i ich repertuar, aby o ich wpływie na Mickiewicza rozprawiać. Przecież o jednym z nich coś wiemy. Jest to Henryk Rzewuski, sławny powieściopisarz, zwany przez Mickiewicza „kochanym uniwersalnym historykiem polskim“ (Kor. IV, 115). Mickiewicz poznał go w Krymie (l. c. II, 150) i powtórnie spotkał się z nim w Rzymie w listopadzie 1830 r. „On tradycjami, anegdotami, szlacheckim stylem, świeżo ze wsi wziętym, ożywił mnie“ — pisze poeta do Małewskiego (l. c. I, 76). Rzewuski na równi z Mickiewiczem był zapalonym wielbicielem gawę-

¹⁾ Melitele III, 1837, Kor. III, 218. 227.

dziarzy szlacheckich i miał tę wyższość nad poetą, że znał dziesiątki tych oryginałów i dokładnie wystudytował repertuar ich powieści. W artykule pt. *Bardowie polscy* podaje biografie i repertuar całego szeregu takich gawędziarzy, mianowicie Leona Borowskiego, Józefa Hohola, Benedykta Hulewicza, Tomasza Husarzewskiego, Marcina Polanowskiego, Karola Radziwiłła i Adama Wąsowicza¹⁾. Dwu z nich ze względu na *Pana Tadeusza* zasługiwałyby na bliższe zbadanie.

Rzewuski jest autorem *Pamiętników Soplicy*, które zaczął naprzód opowiadać na wieczorach u Ankwiczów na *Via Mercede* w Rzymie. Podobały się one powszechnie i postanowiono czterdziestoletniego bajora nakłaniać, aby spisywał to, co opowiadał. Zapalony fabulista zgodził się na propozycję i w grudniu 1830 r. począł odczytywać pierwsze szkice dzieła, które Mickiewicza wysoce zajęło²⁾. Były to te same *Pamiętniki*, które potem drukiem ogłosił (1839). Stara pani Ankwiczowa poświadcza to w liście do Mickiewicza, w ośm lat po wieczorach w Rzymie pisanym. Powiada, że Rzewuski

¹⁾ Rzewuski, *Mięszaniny obyczajowe*, Wilno 1841 str. 238—267.

²⁾ Siemieński, *Ewunia*, Tarnów 1886 str. 79.

„przysłał mi w rękopiśmie zbiorowych kronik, których to czytaniu razem w Rzymie byliśmy przytomni“ (Kor. III, 237).

Rzewuski w *Pamiętnikach Soplicy* objawia uwielbienie dla kilku tych samych popularnych postaci litewskich, co Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*, mianowicie dla Tadeusza Rejtana „Katona polskiego“ (rodz. VII) i sławnego gaduły litewskiego Radziwiłła Panie Kochanku. Wie on o polowaniach na niedźwiedzie Michała Rejtana — nie Tadeusza jak u Mickiewicza — w Nalibokach i o innych myśliwych litewskich: Nieśiołowskim wojewodzie i Jerzym Białopiotrowiczu, o których także Mickiewicz wspomina (rozd. IV. i *P. Tadeusz* I. 788—797, II. 790—802); obok tego podaje wiadomość o przyjęciu Stanisława Augusta w Nieświeżu i Nowogródku 1784 r., w którym brało udział wielu imienników bohaterów mickiewiczowskich, mianowicie Seweryn Soplica, Stanisław Orzeszko i Łukasz Hreczecha (rozd. X. i *P. Tadeusz* XI. 122—5). Do wiadomości Rzewuskiego doszło widocznie dużo tradycji nowogrodzkich i umiał je w duszy Mickiewicza ożywić i nie sympatyi między sobą a wielkim epikiem nawiązać.

Z opowiadań jego największy związek z *Panem Tadeuszem* wykazuje rozdział ósmy pt. *Pan Rewieński*. Zdaje się jakbyśmy w nim

lekkie zarysy dwu postaci Mickiewicza odkrywali, mianowicie Sędziego i Wojskiego. Pan Rewieński miał na imię Ignacy, był sędzią ziemskim nowogrodzkim i panem oszczędnym, choć gościnnym, jak Sędzia mickiewiczowski. W domu jego żył ogromnie poważany w całej rodzinie Wawrzyniec kredencarz, zbliżony do figury Wojskiego, gdy był jeszcze strukczaszem u Sędziego. Wyniańczył on pana, służąc u ojca Sędziego, „lubił o starych rzeczach gadać, osobiwie o polowaniach“ „była to żywa kronika domu Rewieńskich“. Zarazem jak Wojski znał się trochę na weterynaryi¹⁾.

Z osnową tej powiastki *Pan Tadeusz*, zwłaszcza w obecnym kształcie, nie ma żadnych punktów styecznych — ale opis ugoszczenia w pierwszy dzień zjazdu gości zaręczynowych u Rewieńskich wykazuje dużo analogicznych rysów z opisem Śniadania w Soplicowie. W *Omniewiczach* „rano Sędzina kawę ze śmietanką wszystkim gościom porozsyłała... Około dziewiątej zrana wszyscy zbieraliśmy się na pokojach... Sędzia nalał kieliszek gorzałki i spełniwszy go, oddał wraz z flaszką gościowi...

¹⁾ Rzewuski, *Pamiętniki Soplicy* ed. Brockhauza, Lipsk 1868 str. 58, 59. Zob. też Biegeleisena, *Pan Tadeusz* I. c. LXVI przypisek.

wszyscy do wędlin się rzucali... Po gorzałce zaczynały się zabawy przedobiednie. Kasztelan siadał do marjasza w pulę z gospodarzem... my niżsi rozmową starszych zajmowali się... Mówiono o sejmach, o posłach, o prawach, o swobodach naszych... Pan stolnik, który był bardzo krotofilny... opowiadał nam o Niemcu kuglarzu w Królewcu... Potem zaczęto mówić o gospodarstwie“. Gwardyan Bernardynów przy-mówił się „Sędzinie o dary do zakrystyi“. (str. 55—58).

Podobnie odbywało się śniadanie w Sopli-cowie :

Różne były dla dam i mężczyzn potrawy :

Tu roznoszono tace z całą służbą kawy...

Zaś dla mężczyzn wędliny leżą do wyboru...

Starszyzna przy stoliku małym zgromadzona

Mówiła o sposobach nowych gospodarskich...

Panna Wojska włożywszy okulary sine...

Zabawiała kabałą z kart Podkomorzynę.

II. 491—528.

Z opowiadań anegdotycznych Rzewuskiego jedno szczególnie pt. *Pan Borowski* (rozdz. XVI.) przypomina *Pana Tadeusza*. Bajarz z *Via Mercede* podaje w niem anegdotę myśliwską na temat celnego oka o wygraniu zakładu przez tego myśliwego, który miał wzrok krótki. Leon Borowski, ów tradycyjny fabulista Rzewuskiego,

bardzo celny strzelec i domownik Radziwiłła Panie Kochanku, zapalił się do strzelby dwu-runej angielskiej z napisem „Sagalas London“, będącej własnością Bonifacego Sołohuba, który znów z tej strzelby korzystać nie mógł, bo miał wzrok krótki (str. 156, 157). Stawia więc cztery konie wraz z uprzężą w zakład, że Sołohub na obławie z sieciami nie zdoła żadnego zwierza w terminie trzech godzin zastrzelić — i zakład ten przegrywa, bo Sołohub postrzelił jego psa.

Anegdota ta przypomina szeroko w *Panu Tadeuszu* rozbudowany spór Assesora i Re-jenta, dwu także antagonizujących ze sobą myśliwych, którzy chlubią się swemi strzel-bami i w zakład o chwytność swych chartów stawiają także do rozegrania przy polowaniu wysokie nagrody, jeden złotą obrozę, a drugi rząd turecki. Z pośród tych kłótliwych strzelców Assesor chlubi się swą strzelbą :

Tęga strzelba, prawdziwa to Sagalasówka,

Napis: Sagalas London a Bałabanówka.

(Sławny tam mieszkał ślósarz Polak, który robił Polskie strzelby, ale je po angielsku zdołał).

IV. 738—41.

Obie te anegdoty Rzewuskiego i Mickie-wicza opierają się na zużytkowaniu do celów

humorystycznych współczesnego przysłowia: „Gut, bon Sagalas de London de kowal de Bałabanówka“, które „stosowano do lichych wyrobów krajowych, zwłaszcza do ognistej broni, jeśli ją kto udawał za angielską. Datuje się to przysłowie od jakiegoś Biemachera (Büchsenmachera) z Bałabanówki pod Lipowcem, który takim napisem zrobioną przez siebie strzelbę przyozdobił“.¹⁾

Mickiewicz w wspomnieniu o wpływie Rzewuskiego na siebie zauważył wyraźnie, że sławny bazarz ożywił go nie tylko tradycjami, ale „zarazem anegdotami i szlacheckim stylem, świeżo ze wsi wziętym“. Możliwe, że mu więc przypisać także pojawienie się języka szlachty wiejskiej w *Panu Tadeuszu*. Był to wpływ zbiorowej tradycji, której początku nie zawsze wskazać jesteśmy zdolni. Tak np. tuż przed Rzewuskim poznał Mickiewicz w Rzymie księdza Parczewskiego teologa i powieściopisarza, który jak donosi znany malarz Stattler, kreślił w tamtejszym towarzystwie obrazki z dawnych obyczajów²⁾. Ci więc i inni bazarze mogli zwrócić baczniejszą uwagę poety na język szlachecki „świeżo ze wsi wzięty“. Mickiewicz uży-

¹⁾ Adalberg, *Księga przysłów*, Warszawa 1894, str. 11.

²⁾ *Kłosa* 1873, XVII, 214.

wał go od czasu *Ballad i romansów*; tkwił on w jego programie estetycznym, odkąd zajął przewodnie stanowisko na Parnasie polskim; w tym języku są pisane wszystkie jego listy; obecnie zaś miał się nieco lepiej uwidocznić. W *Panu Tadeuszu* czuć jego tętno w specjalnym języku myśliwych np. w mowie Rejenta: „gracz, chwytny, czchać, wyczha, smyk, hec, pstręk, fajt, cap“ I. 691—719; następnie w użyciu pewnej ilości przysłów i zwrotów przysłowiowych.

Nie ma ich zbyt dużo w tym dziele, ale zawsze są, szczególnie w charakterystyce mowy zaściankowej np. świecić bakę IV. 345, ni brat ni swat VII. 364, jakoś to będzie VI. 258, to na wierzbie gruszka III. 463, w gorącej wodzie kąpany VIII. 335, w ślepiach, jak w siedmiu kościołach zaświeci VIII. 744, on dziesiąta woda po kisielu, VI. 169, biega jak za rarogiem I. 439, łapę jak niedźwiedź ssać VI. 520, delikacik z marymonckiej maki VII. 425, jakby z książki czyta VII. 291, pal jak w jasną świecę IX. 306, pilnuje go jak oka w głowie XII. 573, pleść ni to ni owo XII. 469, śpi jak bobak IV. 97, śmieszny jak djabeł wenecki I. 450, radby go w łyżce wody utopić XI. 385, ginie jak kamfora IV. 843. Do wykazu tego należy dołączyć dwa zwroty przysłowiowe nowogrodzkie a więc z kraju

przez Mickiewicza do Paryża przywiezione, mianowicie: „szczęśliwy człowiek jako kwestarz w Niehrymowie“ IV. 462 i „trafił jak ksiądz do Zubkowa“ IV. 466.

Przysłów znajdujemy w *Panu Tadeuszu* mniej więcej tyle, co idyotyzmów. Są one mniej barwne i wyszukane, niż czasem u Rzewuskiego, ale niezwykle do ożywienia stylu w *Panu Tadeuszu* się przyczyniają. Pisze więc Mickiewicz: Mądrej głowie dość dwie słowie VII. 280, Kapusta sama idzie w usta IV. 835 (nb. tłusta Adalb. 198), Przyjdzie koza do woza IX. 149, Kto się lubi ten się czubi I. 517, IX. 751, Wszystko można lecz ostrożno IX. 126, Łaska pańska na pstrym koniu jeździ XII. 379, Oko pańskie konia tuczy I. 247, Wysokie progi na moje nogi X. 508, Nim słońce wejdzie rosa oczy wyje IV. 432, Służba nie drużba IX. 134, Użyjświata póki służą lata V. 42, I wilk syty i kozy całe IX. 125 (owce Adalb. 593), Nosi wilk poniosą i wilka X. 185, Kto bywa na wozie bywa i pod wozem X. 124, Dobry do wypitki, dobry do wybitki IX. 753, Lepsza zgoda od niezgody IX. 128. W katalogu tym wyróżnić należy lokalne przysłowie litewskie z r. 1823 a dziś powszechnie znane¹⁾: „Wart Pac pałaca a pałac Paca“ XI.

¹⁾ Adalberg, Księga przysłów 368.

516 — i przysłowie pochodzenia białoruskiego: „Na kim się mleło na was się skrupi“ VII. 504, mające brzmień właściwie: „Na kim się skrupi a na kim się zmiele“, tłumacząc za Czeczotem tekst białoruski: „Na kom skrupić ca, na kom zmielec ca“¹⁾.

Mickiewicz jako były etnograf, zbierał przysłowia z wielką uwagą i nieraz uznawał za potrzebne osobno je omówić i wytłumaczyć w objaśnieniach. Dwa z nich były właściwie anegdotami, mianowicie zwrot przysłowiowy „wymkął go jak filipa z konopi“ (Adalb. 618), brzmiący u Mickiewicza: „Wyrwawszy się Bóg wie skąd, jak Filip z Konopi“ V. 330, do którego dodaje w przypiskach anegdotę pochodzącą właściwie z *Kuryera litewskiego* (1818 nr. 4) a mianowicie: „Raz na Sejmie poseł Filip ze wsi dziedzicznej Konopie, zabrawszy głos, tak dalece odstał od materyi, że wzbudził śmiech powszechny w Izbie. Skąd urosło przysłowie: wyrwał się jak Filip z Konopi“ (196—199). Do drugiego przysłowia „Większy Pan Bóg niż pan Rymsza“ XI. 335 załącza Mickiewicz objaśnienie w samym tekście i naturalnie wierszem je wyraża:

¹⁾ Czeczot Jan, Piosnki wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny. Wilno 1846 str. 111.

Stąd nakoniec pendebat długo przed aktami
Sławny ów proces Rymszów z Dominikanami
Aż wygrał wreszcie syndyk klasztorny książd Dymsha
XI. 332—334.

To wyjaśnienie wierszowane można uzupełnić
wskazówką, że to był Ignacy Rymsza, oboźny
nowogrodzki i że procesował się z Dominika-
nami klasztoru połacieńskiego ¹⁾.

Mickiewicz jakby na pamiątkę, że tyle
pobudek Rzewuskiemu zawdzięczał, wcielił pra-
wie cały anegdotyczny repertuar *Pana Tadeu-
sza* w jedną figurę Wojskiego. Są to prze-
ważnie anegdota myśliwskie. Jedną o musze
szlacheckiej i chłopskiej II. 700—722 zaczerpnął
z opowiadań kursujących w Polsce od XVII w. ²⁾;
drugą o kłótni Rejtana z księciem Denassów
a właściwie historię o dziku nalibockich lasów
oznacza sam jako pochodzącą z tradycji. Przy-
pisek ten jest ważny w naszych badaniach,
więc go powtarzamy: „Historia sporu Rejtana
z książęciem De Nassau, przez Wojskiego nie-
doprowadzona do końca, wiadoma jest z *trady-
cji*. Umieszczamy koniec jej kwoli ciekawemu
czytelnikowi“ itd. ³⁾. Wreszcie trzecia anegdota,

¹⁾ Adalberg, Ks. przysłów 480.

²⁾ Czytaliśmy ją w Rękopisie teatru ludowego
Bibl. Krasieńskich.

³⁾ Objaśn. 343—6, zresztą Rydel, Przegl. pols. 1895.
IV. 272.

nienależąca do repertuaru Wojskiego ale Asses-
sora o księżny na Kupisku II. 816—832, jest
rodzajem konceptu Münhausena-Prawdzieckiego
albo wprost żartu babińskiego ¹⁾ i złączona zo-
stała z przedmiotem pamiątkowym, stawionym
w zakład przez zagorzałego myśliwego.

Ale nie tylko Rzewuski wpływał na Mickie-
wicza w trakcie zbierania i obmyślenia mate-
ryału do *Pana Tadeusza*. Miał on pod bokiem
takich fabulistów także w Paryżu, tylko tych
trudniej odkryć, jeśli chodzi o fabulistów na
temata ściśle polskie. Przecież jednego z pewnem
wahaniem możemy wskazać. Jest to Stefan
Witwicki, późniejszy autor *Wieczorów Pielgrzy-
ma*, które tak dalece miały się przyczynić do
rozstawienia *Pana Tadeusza* w naszym kraju.
Mickiewicz wśród pisania tego dzieła donosi
Odyńcowi: „Rzadko gdzie wychodzę; ciągle
chodzimy i gawędzimy z Witwickim, moim
bliskim sąsiadem“ (Kor. I. 118). Witwicki wier-
nie dotrzymywał towarzystwa Mickiewiczowi
wśród całej pracy nad *Panem Tadeuszem* i jeszcze
podczas robienia korekt zasłużył na to samo
wyróżnienie: „Ze Stefanem tylko sympatyzu-
jemy i częsta z nim gawędka lub przechadzka“—

¹⁾ Cfr. Akta Rzeczyposp. babińskiej, Kraków, 1894.
Urzędników registr. nr. 9, 209, 291.

donosi nasz epik w rok po pierwszej wzmiance (l. c. I. 145). „Gawędzimy“ „gawędka“ — określa Mickiewicz swoje zabawy z bliskim sąsiadem.

Witwicki jak Rzewuski admirał dawnych samorodnych bajarzy polskich i zwłaszcza o Radziwille Panie Kochanku miał dosyć do opowiadania. Odczuwał on w naszej gawędzie ducha poetyckiego i jej lubowników darzył mianem „poetów ustnych“¹⁾. Ale paryski towarzysz nie miał tego talentu, co rzymski inspirator naszego epika. Gawędy jego i powiastki wierszem z życia wiejskiego i żołnierskiego, *Rachunek życia*, *Ślub przyjaźni*, zbyt wielkiem ożywieniem się nie odznaczają. Powiastka *Brygadyr Kieźda* zawiera sylwetę charakterową, przypominającą nieco drugorzędne postaci Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*²⁾. Za to Witwicki miał większą rutynę literacką, niż Rzewuski, utrzymywał Mickiewicza w poczuciu rdzennej polskości dworu sopolcowskiego, gdzie się „nadyszeć można polszczyzny“, jak z uciechą te wyrazy w *Wieczorach Pielgrzyma* powtarza.

Witwicki jako literat, nie bujny, ale dobry i ze smakiem, przytem jako były urzędnik war-

¹⁾ Witwicki, *Wieczory Pielgrzyma* l. c. 36—54.

²⁾ Witwicki, *Zbiór Pism* ed. Brockhause, Lipsk 1878. I. 228, II. 266, 289.

szawski, był nieprzyjazny prowincjonalizmowi i wyśmiewał się z zaściankowości Mickiewicza i jak wiadomo puścił w świat tę parafrazę inwokacji Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*: „Powiecie latyczowski“ „Gubernio kijowska, ojczyzno moja“. A mimo to lubili się oni i sympatyzowali ze sobą bardzo, jak sam Mickiewicz wyznał Odyńcowi. Musiały istnieć jakieś tajemne nici sympatii między nimi, prawdopodobnie na wysokości i czystości nastroju moralnego osnute. Oprócz tęsknot za ojczyzną, łączyło ich upodobanie w krajobrazie polskim i zwłaszcza wspólny podziw dla lasów polskich. Marząc o epopei zwierzęcej, Witwicki namawiał Mickiewicza do jej napisania (Kor. IV. 169); dostarczył też Mickiewiczowi, jak napomknęliśmy, brulionu do opisu matecznika.

Czy pomysł do opisu matecznika w *Panu Tadeuszu* jest własnością Witwickiego, możnaby się sprzeczać, bo Mickiewicz w objaśnieniu oświadcza bardzo ogólnikowo: „Niektóre miejsca pieśni czwartej są pióra Stefana Witwickiego“ (200—201). Czy właśnie matecznik? Otóż niewątpliwie matecznik trzeba uznać za wstawkę obcego pochodzenia, bo w księdze czwartej oprócz opisu matecznika znajduje się tuż przedtem inny opis lasów litewskich na tle wspomnień historycznych. Gdyby oba opisy były pióra

Mickiewicza, byłby je niezawodnie w okresie koncepcyjnym połączył. Zszeregowanie dwu opisów według pokrewieństwa treści jest robotą następującą, czysto redakcyjną. Zresztą wywód ten poświadcza Zaleski, dziwiąc się zarazem znanym trzem redakcyom tego ustępu, dzięki którym „kilkadziesiąt wierszy Witwickiego zostało w opisie matecznika wplecionych tak zgrabnie, że dziś zaledwie je kto rozróżnić zdoła“ (Zaleski, Koresp. V. 110). Współudział więc Witwickiego w powstaniu *Pana Tadeusza* da się stwierdzić ale tylko w części opisowej a nie w repertuarze figur i anegdot.

V. Literatura polska.

Mając dostateczną ilość wiadomości o dawnej Polsce, zebranych drogą studyów, lub tradycyi ustnej, zwrócił się Mickiewicz do literatury polskiej, aby z niej zaczerpnąć wskazówek co do fabuły powieściowej i bohaterów zamierzonego „poematu szlacheckiego“. Oryentację w przedmowie ułatwił mu dosyć znaczny rozwój historyi literatury polskiej na początku XIX wieku. Zwłaszcza *Dzieje literatury polskiej* Feliksa Bentkowskiego (Warszawa 1814) miały mu się trochę przydać. Największą ilość przytoczonych następnie autorów znał naturalnie z lektury własnej, niektórzy byli wprost jego umiłowanymi pisarzami — mimoto jeśli chodziło o wiadomości szczegółowe, w kilku miejscach jest widoczne korzystanie z dzieł podręcznych.

Wobec pisania jednak w Paryżu, Mickiewicz zbyt obficie w *Panu Tadeuszu* na lekturze polskich autorów oprzeć się nie mógł. Przeważnie przyszło mu posługiwać się pamięcią.

Dużo myśli miał zapewne gotowych, które skomponowały się samorzutnie z jego programem wśród studyów nad literaturą polską w czasach dawniejszych. Dobrze że do Paryża przybywał jako literat skończony, przyszły kandydat do katedry literatury słowiańskiej. Bez ponownych studyów mógł sam z siebie wiele powiedzieć. Mimoto zaprzeczyć niepodobna, że o literaturę polską byłby się zapewne jeszcze silniej oparł, gdyby to dzieło w kraju spokojnie mógł wypracować.

Honorowe miejsce wśród wspomnień z staropolskiej literatury w *Panu Tadeuszu* zajmuje Jan Kochanowski. Ogromnie ceniony przez Niemcewicza i Brodzińskiego, nie mniejszem uznaniem cieszył się u Mickiewicza. Poeta nasz przejął od swego dawnego poprzednika kilka sentencji, rysów obyczajowych i historycznych, a mianowicie:

1. Z satyry *Pełna prze zdrowie frazesy*: „Prze zdrowie gospodarz piie, | Wstaway gościu, a prze czyie? | Prze Królewskie: powstawaymy... | Prze Królowej: wstać sie godzi... | Prze Biskupie: powstawaymy... | Ta prze zdrowie Mar-

1) Jan Kochanowski 1585. Dzieła, Warszawa 1885. II. 298.

szalkowe“ itd.¹⁾, znalazły echo w wspomnieniu Klucznika o dawnych ucztach zamkowych:

Pierwszy wiwat za zdrowie Króla Jegomości,
Potem Prymasa, potem Królowej Jejmości,
Potem szlachty i całej Rzeczypospolitej.

II. 231—233.

2. Urywek pieśni: „Wszystko sie dziwnie plecie | Na tym tu biednym świecie: | A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić, | Y zginie, a nie będzie umiał w to ugodzić“ (Pieśni I. 9) — został widocznie skrócony w sentencji przez tegoż Klucznika:

Dziwne są sprawy w świecie, kto wszystko docieczy.

XI. 381.

3. *Pamiętka hrabi na Tęczynie*, mianowicie słowa: „On twoim sługą chciał być, a tyś nie gardziła“ (w. 80), odbijają się w urocznościach Jacka do Stolnika:

Wszakże Tęczyński niegdyś z królewskiego domu
Żądał córy, a król mu oddał ją bez sromu.

X. 518—519.

4. *Fraszka Na lipę*: „Uczony gościu, ieśli sprawą mego cienia itd. | ...a nie mów, co lipie | Do wirszów? skaczą lasy, gdy Orphaeus skrzypie“ (Fr. III. 6), pobudziła Mickiewicza do wzmianki:

Wszak lipa czarnolaska, na głos Jana czuła
Tyle rymów natchnęła... IV. 39—40.

5. Wreszcie fraszka *Na zdrowie*: „Szlachetne zdrowie, | Nikt się nie dowie | lako smakuiesz, | Aż się zepsuiesz“ (Fr. III. 54), została w zaszczytny sposób sparafrazowaną w inwokacji *Pana Tadeusza*:

Litwo! Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto cię stracił... I. 1—3.

Obok Kochanowskiego, historyk współczesny, każdemu Litwinowi drogi, mianowicie Maciej Strykowski swą sławną choć bałamutną *Kroniką polską, litewską, żmudzką i wszystkich Rusi* (Królewiec 1582) dostarczył Mickiewiczowi kilka niezbędnych wiadomości o przeszłości Litwy:

1. Strykowski podaje historię wszystkich królów i wielkich książąt litewskich od Mindowy, Witenesa, Gedymina, Olgierda itd. do Zygmunta Augusta (ks. VIII. — XXIV.), także szczegółowe opisy czapki książęcej i uroczystości podniesienia na Wielkie księstwo litewskie (XXI. 1). Wyszczególnić wypada ustęp: „O założeniu Troków Starych i Wilna przez Gedymina“ (XI. 4): „Gedimin... nocował w kotarhach ze wszystkim dworem... A gdy... twar-

dym snem był zmorzony, śniło mu się, iż... widział wilka wielkiego i mocnego a prawie jakoby żelazną blachą... uzbrojonego“¹⁾

Mickiewicz powtarza z Strykowskiego katalog wielkich książąt litewskich od „Wielkiego Mindowy“ do „ostatniego króla co nosił kołpak Witołdowy“ na początku księgi czwartej: „Równienniki litewskich wielkich książąt drzewa“ itd. (1—22), najszerzej przystając u legendy o założeniu Wilna:

I Giedymin, kiedy na Ponarskiej górze...
Ukołysany marzył o wilku żelaznym itd.

IV. 5—9

2. Strykowski „gęsto pisze“ o kniaziach Giedrockich, zwłaszcza cała księga IX. jest poświęcona ich panowaniu na Litwie po mitycznym Świntorogu a przed Witenesem (ed. Malin. I. 317—330). Najciekawszym jest zapewne ustęp: „Witołd... Dowmanta ze wszystkich dzierżaw ruskich i zawilijskich wyzuł., tylko udziały stryjów jego Binojny i Bubety zostawił, których i dziś potomkowie ich używają na Piśnie i indzie a ci są Gojtussowie, Gynwidowie, Miczkiewici, Zdąnowici etc.“ (l. c. 319).

¹⁾ Strykowski *Kronika* ed. Malinowskiego, Warszawa, 1846, I. 370.

Na to miejsce powoływa się Mickiewicz gdy powiada:

Poraj krzyknął Mickiewicz, z mitrą w polu złotem,
Herb książęcy, Strykowski gęsto pisze o tem.

IV. 351—2.

Tymczasem Strykowski „pisze gęsto“ o Gedrojach a o Porajach wspomina tylko z racji przyjęcia niektórych rodzin litewskich do herbów polskich: „Poraje, Mikołajowi Bilingowi“ (l. c. II. 148). Wzmianki okolicznościowe Strykowskiego przerobił w drzewa genealogiczne dopiero Niesiecki i o Poraitach Mickiewiczach a przede wszystkim o Poraitach kniazich Gedrojach i innych familiach herbu Poraj prawdziwie „gęsto się rozpisał“ (ed. Bobrowskiego IV. 85—6). Na niego więc raczej, niż na Strykowskiego, powinien się być Mickiewicz powołać.

Trzecim autorem z XVI w., który prawdopodobnie znalazł jakieś przygłuszone echo w *Panu Tadeuszu*, był Jędrzej Zbylitowski, spopularyzowany na Litwie przez ojca Słowackiego¹⁾. Jego *Żywot szlachcica na wsi* (Kraków 1597) mógł się przydać Mickiewiczowi do uchwycenia rysów dawnego gospodarstwa wiejskiego. Pewna analogia w opisie jednej chwili

¹⁾ Słowacki Euz. Dzieła, Wilno, 1824—6. III. 127—135.

życia wiejskiego jest u obu niezaprzeczalna. Zbylitowski pisze:

Obaczę jeszcze z okna na sali swem okiem,
Ano bydło do domu bieży wielkim skokiem,
Czuając, że już noc bliska: bo wieczorna zorza
Znienagła postępuje z głębokiego morza...
Więc wtem popędzą owce i małe jagnięta
Na noc do zwykłych obór i młode kozłeta,
Tłuste stado i insze bydło rozmaite
Z którego biorą co rok nabiału obfite¹⁾.

U Mickiewicza odpowiedni ustęp brzmi:

Słońce ostatnich kresów nieba dochodziło,
Mniej silne, ale szerzej, niż we dnie świeciło...
W ślad gospodarza wszystko ze żniwa i z boru
I z łąk i z pastwisk wracało do dworu.
Tu owiec trzoda becząc w ulicy się tłoczy
I wznosi chmurę pyłu; dalej zwolna kroczy
Stado cielie tyrolskich z mosiężnemi dzwonki,
Tam konie rżące lecą ze skoszonych łąki.

I. 186—7, 234—9.

Z powszechnie znanych autorów XVII w., oprócz Piotra Kochanowskiego, o którym wiemy w innym połączeniu faktów, można by wprowadzić w pewną styczność z *Panem Tadeuszem* Wespazjana Kochowskiego, jako twórcę *Liryków polskich* (Kraków 1674). Jego

¹⁾ Zbylitowski, *Żywot szlachcica*. ed. Turowskiego str. 12.

satyra *Na nieporównany zbytek bankietów polskich* znalazła zdaje się echo w opisie uczty w Soplicowie:

1. Kochowski pisze:

Sto kuchtów rota koło ogniska burzy...
 Tu garce wrząc mruczą, tam kotły z miedzi...
 Gdaczą kury w męczeństwie, gęsi gęgają...
 Skarżą się kuropatwy, źle o kwiczołach...
 Tam skazano na ogień całkiem bawołu...
 I niewinny zajączek cierpi sztych srogi (III. 28).

Opis ten w uszlachetnionej formie pojawia się w *Panu Tadeuszu*:

Wre robota, pięćdziesiąt nożów w stoły tętni,
 Zwijają się kucheiki czarne jak szatany...
 Leją w kotły, skowrody, w rądle, dym wybucha...
 Kucheiki sypią w ogień suche pęki łomu,
 Inni na różny sadzą ogromne pieczenie
 Wołowe, sarnie, cąbry dzieje i jelenie:
 Ci skubią stosy ptactwa, lecą puchów chmury
 Obnażają się głuszcze, cietrzewie i kury...
 XI. 129—140.

2. *Epitalamium Młoszowskiemu*: „Opuść Cypr, spiesz się do nas Wenero, bogini“ (Lir. III. 30), wykazuje niejaki pokrewieństwo rodzajowe z kompozycją młodego podoficera, autora wielu ód stołecznych, którą Protazy ofiaruje w dzień zaręczyn Zosi i Tadeuszowi:

Panegiryk ogromny... „O ty, której wdzięki
 Budzą bolesną radość i rozkoszne męki.

XII. 589—95.

Z postaci XVII w. Mickiewicz otaczał wielką czcią króla Jana III. Jeden z jego panegirystów Wojciech Bartochowski, posłużył mu do uzasadnienia erudycy historycznej Wojciechowski. Bentkowski przypisuje Bartochowskiemu ważne znaczenie w historii panegiryku polskiego¹⁾. Zajmujący ze względu na wyprawę wiedeńską utwór *Fulmen Orientis. Ioannes III. Rex Poloniarum Ter Maximus... a Societate Iesu Polona In Saeculorum memoriam... relatus. Calissii 1684* — był widocznie przedmiotem studyów Mickiewicza. Obok stalorytu allegorycznego, pięciu cytatów z autorów łacińskich i z Lipsiusa, użytych za motto, a nadto dedykacji — zawiera ten panegiryk obszerną łacińską mowę pochwalną na temat pochodu króla, bitwy pod Wiedniem i kampanii węgierskiej: „Festinato igitur sequor calamo citatissime post hominum memoriam expeditionis tuae vestigia“. Rzeczą czyta się z zajęciem, myśląc o Mickiewiczu. Szczegółów historycznych w tym osobliwym utworze nie brak, ale o komecie nie

¹⁾ Bentkowski, *Dzieje lit. pols.* Warszawa 1814. I. 171.

ma tu wcale mowy. Tymczasem Mickiewicz pisze:

. . . potem i książd Bartochowski.
Składając panegiryk na tryumf krakowski,
Pod godłem *Orientis Fulmen* prawil wiele
O tym komecie... VIII. 183—186.

Zaszło tu widocznie pomyśzanie z innym utworem, który także przejrzeć musimy. Do dziejów bowiem Jana III. odnosi się również rodzaj monografii historycznej, wydanej na pogrzeb tego króla za czasów saskich. Jest to *Janina zwycięskich tryumfów Jana III*, drugi tytuł: *Janina albo Historya o Janie III królu polskim* przez Jakóba Kazimierza Rubinkowskiego (Poznań 1739). Wymienia ją Bentkowski, obniżając niesłusznie wartość dziełka (l. c. II. 764). Treści historycznej a nawet rozmaitych ciekawostek w niem dosyć; zawiera „heroicam vitam, actus victoriarum nonnullas, demum et triumphos Joannis III Regis“. Dzieło jest ozdobione ośmiu stalorytami tj. herbem Janina, portretem Jana III i Maryi Kazimiery, wyobrażeniem insygniów królewskich, komety wiedeńskiej z 1682 r. i drugiej, widzianej w czasie pochodu wojska na Morawach, dalej portretem wielkiego wezyra, figurą chorągwi Mahometa i portretem królowej szwedzkiej Krystyny. Ze

względu na *Pana Tadeusza* należy wyszczególnić dwa ustępy:

1. Opis komety, o której u Bartochowskiego nie było wzmianki: „Przy samym wschodzie słońca około godziny siódmej, Bóg osobliwym sposobem pocieszył woysko, kiedy się pokazał przy pogodnym bardzo dniu kometa podobieństwem xiężycy przed woyskiem, przy pogodnym słońcu z tyłu... Xiężyc do góry zadarł rogi a od każdego rogu tęcza ku ziemi od xiężycy odwrócona była“ (karta Q. 4).

2. „Figura chorągwi Machometa. Pierwszy wiersz arabskim charakterem pisany., tak się tłumaczy... We śrzodku od słowa do słowa... Na na spodku od słowa do słowa... Chorągwi tej długość od drzewca do końca rachuiąc była 12 stóp... wysokość zaś samey chorągwi była 8 stóp... brzegi tej chorągwi były na tle zielonym, na którym wyszyte były litery złote“ (karta T. 2).

O tych ustępach myślał Wojski, gdy gościom soplicowskim wywodził:

. . . także czytam o nim w dziele
Pod tytułem *Janina*, gdzie jest opisana
Cała wyprawa króla nieboszczyka Jana,
I wryta chorągiew wielka Mahometa,
I ów taki, jak go dziś widzimy, kometa

VIII. 186—90.

Rubinkowski kończy poczet autorów staropolskich, którzy mieli pewien wpływ na treść *Pana Tadeusza*. Pojawili się oni w tem dziele na świadectwo tradycji literackiej, z którą Mickiewicz pragnął poważnie się liczyć. Niemniej pod względem czasowym byli bardzo odlegli od treści *Pana Tadeusza*. Dopiero pisarze stanisławowscy i z początku XIX w. są jej bliżsi i naturalnie mieli silniej wpłynąć na rozmaite pomysły powieściowe naszego poety. Literatura ta była poczęści studjum jego lat chłopięcych, atmosferą jej był otoczony w latach młodocianych, na niej wzrósł i wykształcił się, zanim swój program literacki rozwinął.

Szereg tych pisarzy można zacząć od Franciszka Bohomolca. Uwagi Podkomorzego nad rozpanoszeniem się mody francuskiej za Stanisława Augusta I. 411—480, osnuł Mickiewicz na tle polemiki Bohomolca z nierozsądnem naśladownictwem francuszczyzny za Augusta III, mianowicie na rysach z tej polemiki w komedyi *Urażający się niesłusznie o przymówki* (1755) i *Paryżanin polski* (1758). Z komedyi „Urażający się niesłusznie o przymówki“ następujący ustęp zasługuje na wyszczególnienie:

I. 3 *Frantocki*: „Tak rozumiem, że WMPan wiele profitował w Paryżu?... Nie wątpię, że się WMPan i w xięgi tam dobrze opatrzył? — *Bywał-*

ski. Niewielem ich wprawdzie kupił, ale co za księgi! Pour vous dire la verité, mogę ie nazwać ekstraktem mądrości przedystylowanej w alembiku głów mądrych... Premierement albo raczey nayprzód... Ale co to za księga! iaki styl! iaka francuszczyzna! iaka oprawa! Nayprzód kładę tę, którey taki tytuł L'information pour nettoyer les dents to iest informacya o chędożeniu les dents... Mam ieszcze iedną bardzo rzadką y w materyi bardzo piękney... Traktuie ta książka De la maniere to iest o sposobie, którymby można twarz naturalnie szpetną przez różne artyficyalne wódki y farby poprawić y ozdobić... Mam ieszcze trzecią książkę. Ma foi! ta książka może się nazwać głową wszystkich ksiąg, które były są y będą na świecie... Tytuł iey L'art de plaire aux dames to iest sztuka albo sposób podobania się damom“¹⁾.

Z drugiej komedyi pt. *Paryżanin polski* wyróżnić należy następny urywek:

II. 3 *Wilhelm*. „WMPan mówisz, że w Paryżu ksiąg do nabożeństwa nie zażywaią, a przecież tyle ksiąg takowych tam drukuią. Na cóż by ie drukowano, gdyby ich nie zażywano? — *Robert*. Francuzi te książki drukuią nie dla

1) Bohomolec, Komedye, Warszawa 1755 str. 384-389.

Francuzów ale dla Polaków y ztąd to przysło-
wie urosło „Francuz wymyśli, Niemiec zrobi
a Polak kupi“... Dla tego ia tam będąc wsty-
dziłem się nazywać Polakiem... y miałem ztąd
wielką u Francuzów powagę... Xiążę de Petit-
grand tak mię kochał, iak brata rodzonego...
Jak on mile kichał ach! Y na dowód swojej
przyjaźni nauczył mnie tegoż kichania... A Mar-
quis de Kleinville tak mile poziewał, że damy
na to patrząc aż się rozpływały... Przecież zrazu
nie chciał mi pokazać sekretu tego poziewania.
Potym iednak, gdym mu darował pierścień
dyamentowy, pokazał mi bez zazdrości tę sztukę.
Jakoż upewniam WMPana, że w całej Polsce
nie ma żadnego kawalera, któryby gładziey
odemnie lub kichał lub poziewał... Ale... A ta
pozytura iak się podoba? Regardez... A to ia
sam ią wymyśliłem y nauczyłem ie y Monsieur
le comte de Brindis: a on mię za to nauczył
tego gwizdania. Posłuchaj WMPan (gwizdże).
A co?... Widzisz, co to iest pięć lat być w Pa-
ryżu“¹⁾.

Echem przechwałek Bywalskiego i Roberta
są słowa Podkomorzego u stołu w Soplicow-
wie:

¹⁾ Bohomolec, Komedye III. Lublin 1758 str. 263—
266.

Żałośnie było widzieć wyzółkłych młokosów,
Gadających przez nosy, a często bez nosów,
Opatrzonych w broszurki i w różne gazety,
Głoszących nowe wiary, prawa toalety...
Bo Paryż często mody odmianą się chlubi
A co Francuz wymyśli, to Polak polubi.

I. 421—4, 479.

Z autorów XVIII w., użytkowanych w *Panu Tadeuszu*, najbliższy czasem Bohomolcowi jest Józef Baka, ogromnie popularny wśród wileńskich Szubrawców¹⁾. Mickiewicz użył go do charakterystyki rubaszości polskich kwestarzów. Z jego *Uwag o śmierci niechybnej* (Wilno 1766) korzystał Mickiewicz w wydaniu Rajmunda Korsaka (tamże 1807) i dlatego do cytatu swego wciągnął nietylko wyjątki z Baki ale zarazem z przedmowy Korsaka i dedykacji:

Z przedmowy Korsaka: „I w szkarłaty |
Dźga za katy; | I po suknie | Dobrze stuknie; |
I po płótnie | Tęgo utnie“.

Z dedykacji Piotrowi Dubińskiemu burmistrzowi wileńskiemu: „Ja zaś mówię, niechay
życie... | I z czyiego dzbana piie.“

Uwaga damom str. 33: „Na fryzury | Gło-
dne szczury... | W lot kapturki | Podrą szczurki“.

Uwaga prawdy z rozrywką str. 92: „Śmierć
matula | str. 93 Śmierć babula, | Jak cybula |

¹⁾ Tygodnik wileńs. 1819 VII. 70, VIII. 60.

Łzy wyciska | Gdy przyciska... | str. 94 Śmierć
matula | Nas przytula... | str. 96 Ty hul huli |
A śmierć stuli, | Czas już luli“.

Opierając się na tych słowach powiada
Kwestarz do majora Płuta:

Dobrze napisał Baka, że śmierć dźga za katy
W szkarłaty, i po suknie nieraz dobrze stuknie
I po płótnie tak utnie jak i po kapturze
I po fryzurze równie jak i po mundurze.
Śmierć matula, powiada Baka, jak cybula
Łzy wyciska, gdy ściska, a równie przytula
I dziecko, co się lula, i zucha co hula!
Ah! ah majorze, dzisiaj żyjem, jutro gnijem
To tylko nasze, co dziś zjemy i wypijem

IX. 231—239.

Księżę poetów stanisławowskich, Ignacy
Krasicki, uważany przed pojawieniem się Mic-
kiewicza za najznakomitszego poetę polskiego,
wpłynął prawdopodobnie dwoma dziełami na
treść *Pana Tadeusza*:

1. Jeden z bohaterów *Monachomachii*
(1778), Ojciec Gaudenty Dominikanin, co to
„ręką nie piórem umiał dokazywać“ (II. 9) przy-
pomina nieco Macieja Kropidłę vel Chrzciciela,
który także jedyne rozstrzygnięcie wszelkich
sporów upatrywał w zasadzie: „Prawda! po-
wtrząsł Chrzciciel, krop a krop i kwita“ VII.

292. Zwłaszcza w bitwie rozstrzygającej siłaczce
ci są nieco podobni:

Krasicki. Pieśń V. Treść. Bitwa: ojciec
Gaudenty najwięcej dokazuje: „Ryknął Gau-
denty, jak lew rozjuszony... | Żadnemu z ojców,
z braci nie przebaczył... | Otrząsł się wkrótce;
a nabrawszy ducha, | W dwójnasób czynny he-
roiczne mnożył“¹⁾.

Mickiewicz. Księga IX. Bitwa. Treść: Czyny
Kropiciela: „Jako machina... | Tak pracują Kro-
piciel i Brzytwa pospołu | Mordując nieprzy-
jaciół, ten z góry, ten z dołu | ...Co potem do-
kazywał, jakie klęski szerzył, | Daremnie śpie-
wać, niktby muzie nie uwierzył“. IX. 405—10,
462—3.

2. Opis *Vitrum gloriosum* także z *Monachomachii*, mianowicie przedstawienie na niem
czterech pór roku, spowodowało prawdopo-
dobnie Mickiewicza do opisu czterech pór roku
na arcyszerwisie, choć poeta podaje, że go do
tego pobudził serwis Leona X. Ale w *Monachomachii* czytamy:

Postawion puhar na miejscu osobnem...
Zadziwił oczy widokiem ozdobnym!
Sklini się w nim kruszec srebrno pozłacany...
Rzeźba wyborna na górze, a z boku
Wyrte były cztery części roku.

¹⁾ Krasicki, Dzieła. Warszawa, 1878. I. 207, 280.

O wdzięczna wiosno! twoje tam zaszczyty
 Kunszt cudny wydał...
 Pękają listki, krzewią młode trawki...
 Już kłos dojrzały ku ziemi się zgina...
 Lato swych darów używać zaczyna...
 Jesień plon niesie, korzyści zupełne...
 Mróz rolę ścisnął, śnieg osiadł na grzędzie VI. 2—7.

W *Panu Tadeuszu* znajdujemy dosyć podobny opis:

Tymczasem goście, potraw czekający w sali,
 Z zadziwieniem na wielki serwis poglądali,
 Którego równie drogi kruszec jak robota...
 Serwis ten... cukrami białymi jak śniegi,
 Udawał przewybornie krajobraz zimowy...
 Więc krajobraz przedstawił nową porę roku.
 Zabłysnąwszy zieloną, różnofarbną wiosną...
 Pszenicy szafranowej buja kłos złocisty...
 Ledwie mają czas goście darów lata użyć...
 Zmienia porę, już zboża malowane złotem...
 Już trawy pożółkniały, liścia czerwienieją.
 XII. 25—37, 164—176.

Głębsze znaczenie dla genezy *Pana Tadeusza* posiada powieść Krasickiego *Pan Podstoli* (1778—1803), która wpłynęła prawdopodobnie na charakterystykę Sędziego i dworu soplicowskiego i przedstawia ważny moment w kształtowaniu treści naszej epopei. Z powieści tej kilka zwrotów weszło do *Pana Tadeusza*:

1. Sylweta Pana Podstolego: „w żupanie białym, miał pas rzemienny, na głowie obszerny kapelusz ze słomy, w ręku kij prosty“ (Dz. II. 213) — odbija się wcale wyraźnie w sylwecie Sędziego:

Z wiatrem igrały białe poły szarafana
 I wielka chustka w pasie końcem uwiązana
 Słomiany, podwiązany kapelusz... chwiał się...
 W ręku ogromna laska... III. 344—349.

2. Opis dworu Podstolego: „Dwór był z drzewa na dobrym i znacznie od ziemi wzniesionem podmurowaniu“ (I. c. II. 214); również opis dworu Łowczego: „Dom nowo był zbudowany, drewniany“ (I. c. II. 332) — wpłynął zapewne na opis dworu soplicowskiego:

Stał dwór szlachecki z drzewa, lecz podmurowany I. 25.

3. Usilnie powtarzana zasada Pana Podstolego a zapewne i Krasickiego: „Porządek duszą jest wszystkich rzeczy, rzekł pan Podstoli“ „Porządek każdej (części) właściwe miejsce oznacza“ „Rząd dobry wzniosł małe państwa, wielkie nierządem upadły“ (I. c. II. 238). — Toż o domu Łowczego: „wszędzie zastałem porządek, gruntowność i obfitość“ „winszowałem mu tak pięknego porządku w domu i w gospodarstwie“ (I. c. II. 332) — znalazła odbicie w za-

sadzie gospodarskiej Sędziego, również uporczywie przez Mickiewicza powtarzanej:

Że w tym domu dostatek mieszka i porządek I. 38.

Jako w porządnym domu i obrok i siano I. 145.

A każdy mimowolnie porządku pilnował I. 218.

Tym ładem mawiał domy i narody słyną,

Z jego upadkiem domy i narody giną.

Więc do porządku zwykli domowi i słudzy I. 222—224.

W *Panu Tadeuszu* możnaby wskazać więcej reminiscencji z *Pana Podstolego*, zwłaszcza że Krasicki pisał swą powieść pod hasłem „*mori-bus antiquis*“ — ale że te nie są tak przekonujące, więc je pomijamy.

Inni poeci stanisławowscy okazali się mniej przydatni dla celów Mickiewicza. Z Stanisława Trembeckiego, podziwianego i komentowanego w latach młodocianych (1822), dziwnie mało skorzystał nasz poeta w *Panu Tadeuszu*:

1. Opis królestwa przemienionych zwierząt na wyspie Anticirce w *Zofiówce*¹⁾ mógł być nieco pomocnym Mickiewiczowi przy opisie „królestwa zwierząt i roślin“ w *Panu Tadeuszu* IV. 511—557, ale stwierdzić tego jakimś fraze-sem niepodobna.

2. Przy grzybobraniu w rozmowie o Włoszech Telimena przytacza z pamięci dwa wier-

1) Trembecki, *Dzieła poetyckie*, Wrocław 1828 I. 13.

sze z *Zofiówki*: „Kto uwieńczał Tyburu spadające wody, | Kto straszne Pauzylipu przebywał wydroże“ (Dz. I. 22), które w *Panu Tadeuszu* brzmią:

Wy klasyczne Tyburu spadające wody

I straszne Pauzylippu skaliste wydroże III. 537—8.

3. Wiersz „*Do Karola Xiążęcia De Nassau*“, z przypiskiem tyczącym się jego biografii i wyrażeniem: „Nassau bitnych Polaków bracie znamienity“ (Dz. II. 9—13) — mógł być jedną z pobudek do zainteresowania się Mickiewicza tą figurą, spamiętania o nim anegdoty Wojskiego: „W świetle Księcia był ksiązę niemiecki Denassów“ VIII. 233 i poświęcenia mu obszerniejszych objaśnień, w których między innymi czytamy: „Bawił czas jakiś w Polsce, gdzie otrzymał indygenat“ (240—246, 342—355).

Poeta serca czasów stanisławowskich, Franciszek Karpiński, którego „pieśń o Justynie“ wspomina Mickiewicz z uznaniem w epilogu (w. 119), pozostawił również dosyć nikły ślad w naszej epopei, choć był autorem również znanym i kochanym przez naszego poetę, jak świadczy poświęcenie mu osobnego artykułu w czasie pobytu w Rzymie¹⁾.

1) Pamiętnik Tow. im. Mick. IV. 177—182.

1. Do Karpińskiego możnaby odesłać tylko kulturę sentymentu, której spóźnioną przedstawicielką w *Panu Tadeuszu* jest Telimena. Pieśń *Na Wokluz i dom gocki pod Białymstokiem*¹⁾ możnaby wprowadzić w pewną styczność z upodobaniem Telimeny:

Miejsce piękne i ciche, tu się często schrania
Telimena, zowiąc je Świątynią dumania III. 310—11.

Taką „Świątynię dumania“ posiadała już *Żona modna* Krasickiego (Sat. I. 8.).

2. Pieśń religijna „*Kiedy ranne wstają zorze*“ (Pieśni rel. IV.) stanowi już modlitwę codzienną starego Maćka nad Maćkami w Dobrzynie:

Właśnie staruszek chodził po samotnym dworze
Nuąc piosenkę: „Kiedy ranne wstają zorze“
VI. 567—8.

Za to komedyi z ostatniego dziesiątka XVIII w. wypadnie przyznać dosyć wielkie znaczenie w urobieniu treści *Pana Tadeusza*. Poeta odczuł w niej więcej życia i zachęty twórczej. Najbardziej podobała mu się komedya trzyaktowa *Powrót Pości* Juliana Niemcewicza (Warszawa 1790), osobistego swego znajomego z póź-

1) Karpiński, Dzieła, Wrocław 1826 I. 165.

niejszych czasów, do którego zresztą zaadresowany jest jeden list, odnoszący się do historii *Pana Tadeusza*. Sztuka ta była znana i z lubością czytana przez Mickiewicza od czasów młodości. Na czele artykułu *O krytykach i recenzentach warszawskich* (1828) przytacza wiersz z tej komedyi: „Krzyknęli: nie pozwalam! uciekli na Pragę“ (Dz. I. 175); powinno być właściwie: „Powiedział: nie pozwalam! i uciekł na Pragę“ (I. 2). Z komedyi tej dwie osoby miały pewien wpływ na kompozycję *Pana Tadeusza*; mianowicie charakterystyka Starościny odbiła się w charakterystyce Telimeny a charakterystyka Szarmanckiego w charakterystyce Hrabiego:

1. Starościna, bardzo modna i wykwinna pani, nie lubi zajmować się gospodarstwem uwielbia samotność, naturę, czyta ciągle romanse francuskie, przepada za dumaniami księżycowymi, zarywa ciągle francuzczyznę, często chodzi w „dezabilu“, mdleje, spaśnia się do towarzystwa: „Wiesz, ce n'est pas du bon ton, przyjeżdżać zawczasu“ (III. 7). Wszystkie te rysy zachowała Telimena, tylko jest mniej przesadna, naturalniejsza, bardziej doświadczona i marzycielstwa nie posuwa do nedorzecznosci. Ze względu na osoby komedyi jest Starościna opiekunką swej pasierbicy Teresy, jak Telimena

Zosi. Najbardziej pokrewny frazes: „A całą noc się tłucze w dzikiej promenadzie, | Płacze, patrzy na miesiąc, gada do obłoków“ (I. 1)—możnaby zbliżyć do słów Telimeny:

Ilekroć z księżką, wyszłam sobie do ogrodu,
Użyć księżycu blasku, wieczornego chłodu

II. 611—12.

2. Szarmancki, kawaler modny, admirał cudzoziemczyzny, życia próżniaczego, kładący największy nacisk na modę, świeże fraki i stosowne do okoliczności ubrania, przepadający za końmi, roztrzepany, poszukujący ustawicznie przegód romansowych, przytem próżny dosyć i czasem hardy. Te same właściwości posiada Hrabia, tylko jest mniej zepsuty, wykształćszy, mniej interesowny i poczciwszy. W wynurzeniach przypominają się nawzajem najbardziej, gdy mówią o swem upodobaniu natury, choć rys ten jest u obu nieco odmiennie zacieniony. Szarmancki do Teresy: „Gdybym obok niej jadąc jasnego poranku, | Gdzie gwar ptasząt przyjemny, gdzie źródła mruczenia, | Mógł jej najżywsze moje malować płomienie. | I łzy moje mieszając z rosą niebios ranną“ (I. 6). Hrabia: Nieraz pędząc za lisem albo za szarakiem, | Nagle stawał i w niebo poglądał żałośnie II. 132—133.

W akcyi jeden moment ma pewną styczność z wypadkami *Pana Tadeusza*. Z racyi wesela Walerego z Teresą Podkomorzy nadaje wolność swoim chłopom: „Niech ich podległość ze dniem dzisiejszym ustaje, | Ciebie i włość całą wolnością nadaję“ (III. 7). Toż czynią Tadeusz z Zosią w dniu zawarcia związków:

Sami wolni, uczynmy i włościom wolnemi
Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi

XII. 502—3

Pod względem szczegółów opisowych, w jednym miejscu *Pan Tadeusz* jest istotnie zależny od *Powrotu Pości*. W rozprawie bowiem o grzeczności Podkomorzy powtarza widocznie niektóre rysy satyryczne, odnoszące się do modnisiów XVIII w., które stanowią uzupełnienie do rysów, zaczerpniętych przez tegoż mówcę z Bohomolca. Pochodzą one z *Elegii na śmierć szambelana*, którą rozkoszuje się Starościna:

Gdy szambelan do butów srebrne przypiął kolce
I przed ganek zajechać kazał karyolce...
Zbiegały się do okna panny i mężatki
Widzieć ten cel swych życzeń, widzieć ten cud rzadki.
Szczęśliwa, którą spostrzegł i uchylił głowy

II. 7.

W *Panu Tadeuszu*:

Przyjechał pan Podczaszyce na francuskim wózku...
Biegali wszyscy za nim, jakby za rarogiem.

Zazdroszczono domowi, przed którego progiem
 Staęła Podczaszyca dwukolna... karyulka...
 Nogi miał długie, cienkie...
 W pończochach, ze srebrnymi klamrami trzewiki

I. 437—48.

Z studyum komedyi Niemcewicz a Bohomolca połączył Mickiewicz studyum utworów scenicznych Wojciecha Bogusławskiego, ojca teatru polskiego, znanego poecie z występów gościnnych w Wilnie 1816 i 1817 r., za czasów studyów uniwersyteckich (Kuryer lit. 1816 nr. 48, 1817 nr. 41, 43). Z sztuk Bogusławskiego zajął Mickiewicz a:

1. *Dowód wdzięczności narodu* (1791), interesujące dopełnienie *Powrotu Poła* Niemcewicza. Mickiewicz znalazł tu dopowiedzenie charakterystyki Szarmanckiego, który u Bogusławskiego wraca do dawnych znajomych na czele oddziału kawaleryi, przemieniony z pustaka Niemcewicza w rotmistrza wojsk narodowych (I. 6, 7.). Z zmianą czasów poważnieje także Hrabia Mickiewicza i pojawia się powtórnie w Soplicowie w mundurze wojsk napoleońskich:

Choć go bardzo odmienił mundur pułkownika,
 Bogate szlify, mina prawdziwie ułańska XI. 647—8.

2. Z tejsze dwuaktówki zużytkował Mickiewicz także drugi motyw. Starosta Gadulski rozczulony widokiem wojsk narodowych, staje się

nagle hojnym i ofiaruje porucznikowi Zaczewskiemu „kulbakę z perłami jeszcze od pradziada“ (I. 7) a rotmistrzowi Szarmanckiemu pamiątkową karabelę. Mowa przy ofiarowaniu karabeli Szarmanckiemu zawiera zwroty powtórzone następnie dosłownie w mowie Kłuczniaka do Kniaziewiczza: „umrę już spokojny“, „niechay więc tobie służy“, „oprawa iey nie warta wiele“, „oyczyźnie przyczyniła sławy“, „pokazuje Rotmistrzowi wybite litery“¹⁾. W przemowie Kłuczniaka: „który nie z oprawy | Ani z napisów, ale z hartu nabył sławy... | Która służyła długo, wiernie Bogu dzięki | Oyczyźnie... | Teraz umrę spokojny! jest przecie na świecie... | Lecz znalazłem dziedzica! Niechaj służy tobie“ XII. 283-349.

3. Mickiewicz czytał zdaje się także *Spazmy modne* Bogusławskiego (1797) i natrafił tu podobną scenę wybuchu irytacji zawiedzionej kobiety, jaka do opisu zerwania Telimeny z Tadeuszem była mu potrzebna. Hrabina w mdłościach i spazmach na swego amanta Szarmanckiego (I. 8—11) przypomina Telimenę w irytacji na Tadeusza, po wykryciu zalotów około Zosi. Zgniewane panie w wyrzutach, czynionych swoim amantom, przypominają się na-

¹⁾ Bogusławski. *Dowód wdzięczności nar.* Warszawa 1792, str. 33, 34.

wzajem. Hrabina w potoku swoich wyrzekań wypowiada słowa: „jesteś niewdzięcznik... twoja wzgarda dla mnie... nie pokazuy mi się więcej... oddał się natychmiast... nie upadlay się tak bardzo... ieszcze się upierasz przy tem, żeś niewinny... byłeś zawsze zwodzicielem“. A Szarmancki broniąc się zauważa: „Ach Mościa Pani, tak nieprzyzwoite wyrazy nie przystoia na damę dobrego tonu“¹⁾.

Zwroty podobne odnajdujemy w sprzeczce Telimeny z Tadeuszem: „Niewdzięczny... Niewiniątko... prędkoś niem wzgardził... żeś mnie uwiódł... uciekaj... jesteś podły“ itd. A Tadeusz broniąc się uspakaja Telimenę podobnie, jak Szarmancki:

Wszak to nieprzyzwoicie, to dalbóg jest grzechem
VIII. 429—527.

Z późniejszych komedyi polskich bezpośrednio lub pośrednio przez śpiewniki znał Mickiewicz operetkę Jana Kamińskiego *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale* (1816). Śpiewkę Zosi w operetce:

Serce nie sługa, nie zna co to pany,
Nie da się okuć przemocą w kajdany²⁾.

1) Bogusławski, *Dzieła*. Warszawa 1820, II, 185—189.

2) Kamiński, *Zabobon* cz. *Krakowiacy i Górale*,
Lwów 1821, str. 135.

przytacza Telimena w polemice z Sędzią:

Bo serce nie sługa, nie zna co to pany,
I nie da się przemocą okuwać w kajdany

III. 490—1.

Dzieła Fredry czytał Mickiewicz w Moskwie 1827 r. (Kor. I. 25). Jego sztuka *Nowy Don Kiszot* (Wiedeń 1826) przywodzi mimowoli na pamięć Hrabiego. Karol kasztelaniec, poszukujący przygód rycerskich w drodze z Warszawy do Kielc, ma dużo rysów wspólnych z Hrabią. Przebiera się on za Hiszpana, służącemu zmienia nazwę Michał na Pedrillo, chce być obrońcą uciśnionych kobiet, wszędzie w ruinach widzi stare zamki, marzy o sławie, niebezpieczeństwach i ostatecznie w najśmieszniejsze komplikacje wpada. Tak poczęści postępuje Hrabia mickiewiczowski, zwłaszcza gdy Klucznikowi opowiada swoje „rycersko-feudalne“ przygody w Sycylii V. 835—852. Czy pomysł Mickiewicza jest cokolwiek zależny od pomysłu Fredry, uzasadnić ściślej niepodobna; w każdym razie sztuka Fredry może posłużyć do stwierdzenia autentyczności rysów Hrabiego tj. że donkiszotyzm był wtedy na czasie.

VI. Tło historyczne.

Wiadomości i materyały zbierane do epepei polskiej musiał Mickiewicz osadzić w pewnym czasie, choćby w imię przestrogi udzielonej niegdyś Odyńcowi: „Jeśli tylko nie miałeś przed oczyma pewnej epoki i pewnego miejsca, zawsze wpadniesz w kontradykcyę, w fałszywe pathos i deklamacyę“. Epokę ową oznaczył dokładnie w liście do Niemcewicza: „Scena dzieje się w Litwie około r. 1812“. A więc chodziło o wojny napoleońskie, dzieje legionów, powstanie Księstwa warszawskiego i wkroczenie „orłów złotych obok srebrnych“ na Litwę,

Nie były to zbyt odległe czasy. Trudu w zebraniu materyału miał Mickiewicz mniej, niż przy gromadzeniu wiadomości o przeszłości polskiej. Wypadek główny wkroczenia armii napoleońskiej na Litwę tkwił jak zobaczymy, w jego pamięci chłopięcej; do innych wiadomości dotarł łatwo jako student wileński. Wszak na uniwersytet wstępował tuż po upadku Na-

poleona; gdy dojrzewał, bohater jego dogorywał na wyspie św. Heleny; potem wśród pisania *Konrada Wallenroda* ciągle o nim marzył. Atmosferą czasów napoleońskich a nawet wspomnień legionów wszystko jeszcze naokół odychało. Sam podaje, że o legionach można się było łatwo poinformować:

Których wszystkie tułactwa, wyprawy i bitwy
Były ewangeliją narodową Litwy XI. 190—1.

Nie potrzebował więc tak dalece trudzić się o wiadomości z tej niedalekiej jeszcze przeszłości, jak raczej z entuzjazmem przyswajać sobie i bawić się niemi.

Mickiewicz pamiątkami napoleońskimi otaczał się już w Polsce, posiadał na własność jak wiadomo szpilkę z włosami swego bohatera i pod najdawniejszymi utworami podpisywał się „Adam Napoleon“. Ale niekrępowany żadnymi względami, szeroko odetchnął tą tradycją dopiero podczas podróży zagranicznej. Wówczas jeszcze wszystkie miasta i drogi roiły się wprost od rozbitków armii napoleońskiej. W Dreźnie 1829 r. poznał i przyjazne przyjęcie uzyskał u generała Karola Kniaziewicza, żyjącej kroniki legionów, z którym jeszcze miał się stykać w Paryżu (Kor. I. 49 Wł. Mick. Żywot II. 29, 190). Zrobił on na nim wrażenie ogromnego si-

łącza i na podstawie widzenia wprowadził go następnie jako siłacza, który Zosię jak piórko podnosi do góry i stawia na stole:

Wtem jenerał Kniaziewicz wziął ją na ramiona,
I złożywszy ojcowski całus na jej czole,
Podniósł w górę dziewczynę, postawił na stole
XI. 597—9.

Mógł on z nim rozmawiać zarówno o bitwach
legionów we Włoszech:

Jak Kniaziewicz rozkazy daje z Kapitolu I. 921.—

jak przedewszystkiem o bitwie pod Hohenlinden:

On to pod Hohenlinden...
Nie wiedząc, że Kniaziewicz ciągnie ku odsieczy...
Przeniósł od Kniaziewicza listy Ryszpansowi
XI. 246—50.

Szczegół ten objaśnia poeta w przypiskach prozą: „Wiadomo, że pod Hohenlinden korpus polski pod dowództwem jenerała Kniaziewicza zdecydował wygraną“ (316—317). Mickiewicz uważał się prawie za powiernika tej wiadomości i w wykładach paryskich powtarza ją raz jeszcze, żeby w Polsce o tem nie zapomniano: „Kniaziewicz był uznawany za głównego zwycięzcę pod Hohenlinden“ (Lit. słow. II. 201).

Innym żołnierzem z legionów polskich, którego Mickiewicz poznał w Paryżu, był ge-

nerał Kazimierz Małachowski. Wymienia go wśród generałów, którzy z Dąbrowskim zawitali do Soplicowa w r. 1812:

Kniaziewicz, Małachowski, Giedroń i Grabowski XI. 90.—

następnie w objaśnieniach jako uczestnika wyprawy na S. Domingo: „W emigracji jest kilku weteranów pozostałych z owej nieszczęsnej wyprawy, między innymi jenerał Małachowski“ (104—105). Wynika z tego, że widując go w Paryżu, Mickiewicz o legionach i jego pobycie w Nowogródku rozmyślał.

Poezie sprzyjały czasem okoliczności w coraz żywszem uprzytomnianiu sobie epopei napoleońskiej. W r. 1831 zamianowano go członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie równocześnie z senatorem i byłym ministrem napoleońskim baronem Bignonem, z którym miał się spotkać w kilka lat potem na obiedzie w Paryżu (Wł. Mick. Żywot II. 151, 319). Był to znakomity publicysta i rutynowany dyplomata¹⁾ a niegdyś minister Francji w Księstwie warszawskim i komisarz Napoleona przy rządzie tymczasowym na Litwie²⁾. Jest to ten sam Bignon, o którym czytamy w *Panu Tadeuszu*:

1) Larousse, Grand Dictionnaire. Paris 1876. II. 728.

2) Ogiński, Pamiętniki, Poznań 1870—1871. III. 136.

Lecz Książę Józef słyszał od pana Binjona
Francuza, co należy do cesarskiej rady

VI. 269—70.

Największe jednak wrażenie uczyniło na Mickiewiczu poznanie w Rzymie 1829 r. (15 grudnia) brata Napoleona, ekskróla westfalskiego Hieronima. Żywo stanęły mu wtedy w oczach wspomnienia młodociane i z racji tej opowiadał Odyńcowi o jego pobycie w Nowogródku 1812 r. (Listy z podr. III. 48—56). Wizyta ta ożywiła ogromnie jego sympatye napoleońskie i wprowadziła go w bliższe stosunki z miejscowymi Bonapartystami. „Przypominał walki z 1812 r., jak donosi Henryka Ankwiczówna, i w tych rozmowach niejedną rzucił myśl, którą później w *Panu Tadeuszu* poruszył“¹⁾. Drogie to wspomnienie, opowiadane następnie z rozmaitemi dopełnieniami córce, Januszkiewiczowi i Micheletowi (Kor. III. 60), znalazło wyraz w jednym wierszu *Pana Tadeusza*. Cytat ten jednak pominiemy, aby go w ważniejszym miejscu przytoczyć.

Zajęty swą ideą, Mickiewicz nie lenił się korzystać także z innych środków, które mu przeszłość Napoleona i legionów polskich uzmysłowić mogły. Zbierał rozrzucone odłamy wiel-

1) Siemieński, Ewunia I. c. 75.

kiej epopei, żeby je jak Cuvier odtworzyć. Podczas przejazdu przez północne Włochy (19 lipca 1830) zwiedził pobojowisko pod Novi, gdzie walczyły polskie legiony pod Dąbrowskim (Wł. Mick. Żywot II. 126). Nazwa ta pojawiła się w *Panu Tadeuszu* tylko przy wyliczaniu medaliów wojskowych kapitana Rykowa:

Ten za bitwę pod Novi, ten za Prejsiż - Ilow. X. 111.

Nieco wcześniej (21 sierpnia 1829) odwiedził pole bitwy pod Jeną (Wł. Mick. II. 45), która miała taki wpływ na powstanie Księstwa warszawskiego a w *Panu Tadeuszu* upamiętniona została w długim opowiadaniu Bartka Prusaka, zwłaszcza słowami:

Grabowski list przeczytał, krzyknął Jena! Jena! VII. 27.

Następnie pragnął się także przy pomocy litografii i obrazów w tej przeszłości zorientować i jedną z nich przeniósł na dno tabakiery księdza Robaka: Napoleon wydający rozkazy na polu bitwy pod Austerlitz, najważniejszej w jego wojskowej karierze IV. 388—426. Z tej racji pożądanem trzeba nazwać jego zapoznanie się we Włoszech ze znanym batalistą napoleońskim Horacym Vernetem, właśnie naówczas (1829) dyrektorem Szkoły francuskiej w Rzymie (Wł. Mick. II. 65, 103). Przebywał on tam

razem z ojcem Karolem, autorem głośnego i spopularyzowanego niesłychanie przez litografię obrazu: „Napoleon donnant ses ordres le matin de la bataille d'Austerlitz“¹⁾. Jaki on ma związek z miniaturą na tabakierce księdza Robaka, specjaliści kiedyś orzekną.

Źródła właściwe do historii legionów i czasów napoleońskich, którymi Mickiewicz posługiwał się przy pisaniu *Pana Tadeusza*, dzielą się na poetyckie i prozaiczne. Do pierwszych zaliczymy naprzód pieśni a zwłaszcza mazurek Dąbrowskiego „*Jeszcze Polska nie zginęła*“, grywany powszechnie w owych czasach podczas uroczystości narodowych²⁾. Mickiewicz w sześciu wariantach powtarza go w *Panu Tadeuszu* na dowód i pamiątkę, jak ustawicznie brzmiał mu w uchu przy pisaniu tego dzieła:

1. By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek I. 72.
2. Ową piosnkę, sławną dziś na całym świecie,
A którą po raz pierwszy na ziemi Auzonów
Wygrały Włochom polskie trąby legionów IV. 252—4
3. On opowiadał, jako generał Dąbrowski
Z ziemi włoskiej stara się przyciągnąć do Polski I. 918—9.

1) Larousse, Grand Dictionnaire l. c. I. 964, XV. 917.

2) Por. Opis założenia mogiły Kościuszki pod Krakowem. Kuryer litewski. 1820 nr. 132.

4. Dąbrowski? z Ziemi włoskiej? aż nakoniec razem...
Krzyknęli Dąbrowskiego! wszystko razem wrzasło

IV. 373—6.

5. Wojna o Polskę bracie! będziem Polakami...
Przejdą Niemen i bracie ojczyzna wskrzeszona VI 179—82.

6. Marsz tryumfalny: „Jeszcze Polska nie zginęła...
Marsz Dąbrowski do Polski“. I wszyscy klasnęli

XII. 743—4.

Mniejszą doniosłość w kompozycji *Pana Tadeusza* miały liczne ody uroczystościowe, którymi niegdyś pseudoklasycy warszawscy witali Napoleona na ziemiach polskich. Ody Kałetana Koźmiana *Na batalię pod Marengo*, *Na pokój wiedeński*, Franciszka Wężyka *Na dzień doroczny* tj. imieniny Napoleona, dobrze znane współczesnym, zresztą Mickiewiczowi, jak wiemy z *Ody do młodości* i *Konrada Wallenroda* — mogły mieć pewien wpływ na wyrobienie jego admiracji dla Napoleona. W „Rzucie oka na ówczesny stan polityczny Litwy i Europy“ I. 893—905, okazuje ten sam bezbrzeżny podziw dla Napoleona i szerokiej przestrzeni jego działalności, co ci dawni panegiryci polscy, zwłaszcza Koźmian w *Odzie na pożar Moskwy* 1812¹⁾. Z ody Koźmiana *Na batalię pod Marengo* frazes:

1) Koźmian, Różne wiersze. Kraków, 1881, str. 38—51.

„Tak zagrzmiał grom nad Marengo“ może bardzo lekkim echem odezwał się w wierszach:

Ciskając grom po gromie w Piramidy, w Tabor,
W Marengo itd. I. 898—9.

Bardzo żywą pamiątkę czasów napoleońskich stanowią także komedye doraźne, wodewile i operetki, które współczesny teatr warszawski wystawiał. Były one widocznie znane Mickiewiczowi a w każdym razie z tłem historycznym *Pana Tadeusza* okazują bliską łączność. Mogą także stanowić dowód, że poeta wiernie te czasy przedstawił:

1. *Bigos hultajski* Jana Drozdowskiego (1803), treścią pokrewny bardzo zdaleka nie, którym partyom *Dziadów* drezdeńskich (sceny więzienne) — zawiera figurę epizodyczną, wprowadzoną dla kontrastu do bezmyślnych hulanek młodzieży warszawskiej tj. Biedosza, brata złotego młodzieńca warszawskiego Starościca. Jest to legionista z bliznami, znędzniały, w ubraniu żebraczem przekradający się na Litwę i przez bogatą Starośćinę w Warszawie z uniesieniem jako bohater narodowy podejmowany. O podobnym żebraku wspomina Mickiewicz;

. . . dziad żebrzący chleba... był legionistą...

Przynosił kości stare na ziemię ojczystą I. 907—13.

2. *Okopy na Pradze*, komedyo-opera jednoaktowa Ludwika Dmuszewskiego (1807), przedstawia entuzjazm Warszawiaków w kopaniu okopów na Pradze, po zajęciu miasta przez wojska francuskie. Występuje tu podupadły dzierżawca Rubaszyński, który nowonarodzonymu synkowi nadaje imię bohatera chwili: „Dałem mu imię Napoleona, będzie mu pamiętym rok... ukończenia naszego ucisku“ ¹⁾ — trochę jak Jacek Tadeuszowi:

. . . który nosił kościuszkowskie miano
Na pamiątkę, że w czasie wojny się urodził

I. 169—70;

następnie jego córka Zosia, najzaciejsza panna, która z pracy rąk utrzymuje rodzinę i w poręczniku „indżynierów“ francuskich, Józefie Zbroynickim, kierowniku budowy okopów na Pradze, poznaje swego ukochanego z przed trzynastu lat i naturalnie niebawem go zaślubia. W scenie ostatniej ten właśnie Zbroynicki śpiewa kuplet:

Kogóż lud ten nie pokona
W walce z naiezdami
I Boga mamy za nami
I Napoleona (str. 48),

¹⁾ Dmuszewski, *Okopy na Pradze*. Poznań 1807, str. 25.

który znalazł wyraźne echo w *Panu Tadeuszu*:

Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami XI. 70.

3. *Pospolite ruszenie*, wodewil Alojzego Żółkowskiego na temat powstania województwa mazowieckiego 1806 r. i pospiesznej ucieczki urzędników z Prus południowych po klęsce jenajskiej. Upamiętnia trwogę biurokracji miejscowej i błyskawiczny oddźwięk tego wypadku w świadomości narodowej. Justicrat Steinbrumer wysyła natychmiast syna Fryderyka z baryłkami dukatów rządowych do Królewca i chce przyspieszyć małżeństwo córki zakonchanej w Polaku, z krejsrychterem Browiusem. O tych samych wypadkach tj. o trwodze urzędników po klęsce jenajskiej, choć w duchu jeszcze nieprzyjaźniejszym, niż Żółkowski, opowiada Bartek Prusak w *Panu Tadeuszu*:

O to był rwetes! Wszystkie wielkopolskie drogi
Pełne uciekających... VII. 41—42.

4. *Wkroczenie do Litwy*, drugi doraźny wodewil Żółkowskiego z r. 1812, przedstawia szereg wypadków, związanych z faktem wyrażonym w tytule, jako to czytanie aktu konfederacji litewsko-polskiej w domu Hrabiego, gotowanie kokardek narodowych, niespodziane aresztowanie przez Kozaków zebrania patryo-

tycznego i uwolnienie uwięzionych przez Grośława, kapitana wkraczających wojsk polskich i narzeczonego hrabianki Julii. Sztuka jest w dwu momentach pokrewna treści *Pana Tadeusza*, bo przedstawia to samo wyczekiwanie tych samych wypadków, co w Soplicowie (ks. X) i wkroczenia wojsk polskich na Litwę (ks. XI). Nadto mamy tu Mojżesza karczmarza i patryotę, ułatwiającego porozumienie z Warszawą i przestrzegającego dwór przed zasadzkami rosyjskimi, który mógł być pierwowzorem Jankiela.

5. Operą dwuaktową Konstantego Majeranowskiego *Kościuszko nad Sekwaną* (1821) przekraczamy już chronologię *Pana Tadeusza*. Odnosi się ona do dziejów przed powstaniem Królestwa kongresowego i wcale zajmując przedstawia postój ułanów polskich w wiosce Cougni pod Fontainebleau. W sztuce tej opisuje przyjaciel Kościuszki, Zeltner, ogromną sympatię, z jaką w Paryżu przyjęto resztki wojska polskiego 1814 r.:

Dzieci, starce, kobiety wołały ze łzami:
Niebo nas opuściło a wy jeszcze z nami¹⁾.

Wiersz ten zdaje się powtarzać Mickiewicz w tym samym ustępie, co przytoczony poprze-

¹⁾ Majeranowski, *Kościuszko nad Sekwaną*, Kraków 1821 str. 5.

dnio wiersz z *Okopów na Pradze* Dmuszewskiego. Może to przypadkowe podobieństwo, bo skądżeby Mickiewicz znał niepozorną sztukę krakowską — jednak je zapiszemy:

Bitwa! gdzie? w której stronie? wołają młodzieńce,
Chwytają broń, kobiety wznoszą w niebo ręce,
Wszyscy pewni zwycięstwa, wołają ze łzami:
Bóg jest z Napoleonem, Napoleon z nami XI. 67—70.

Do ożywienia poezji napoleońskiej w pamięci Mickiewicza wśród pisania *Pana Tadeusza* przyczyniło się wielce codzienne obcowanie z Antonim Goreckim, byłym kapitanem napoleońskim, kawalerem orderu legii honorowej, jak ksiądz Robak, upamiętnionym już jako patryota w *Dziadach* drezdeńskich (Dz. II. 118). Jest to czwarty istotny współpracownik w genezie tego dzieła. Mickiewicz wymienia go w listach obok Witwickiego: „Żyję prawie tylko ze Stefanem i Antonim“ (Kor. I. 143). Było to żywe źródło do historii legionów od wkroczenia ich na ziemię polską, które mogło dobrze uzupełnić wiadomości Mickiewicza z czasów dawniejszych, zaczerpnięte z ust generała Kniaziewicz. Miał on pisać *Dumę o dawnych czasach* i w żywych wspomnieniach o pobycie Dąbrowskiego w Poznaniu zejść się z Mickie-

wiczem¹⁾. Pióra jego jest także dosyć znany wierszyk *Zdobycie wąwozu pod Samo-sierra* „Gdzie wąwóz Samo skałami się jeży“ (Pisma I. 65), który poniekąd można odnieść do przeżyć księdza Robaka:

On potem w Hiszpanii, gdy nasze ułany
Zdobyły Samosjery grzbiet oszańcowany,
Obok Kozietulskiego był ranny dwa razy

XI. 252—4.

Mickiewicz podziwiał jego ucieczkę do wojsk Księstwa warszawskiego i listę zbiegów z Litwy do wojsk warszawskich, o ile jest prawdziwą, zapewne od niego przejął:

Tak przekradł się Gorecki, Pac i Obuchowicz,
Piotrowski, Obolewski, Różycki, Janowicz,
Mierzejewscy, Brochocki i Bernatowicze,
Kupść, Gedymin i inni, których nie policzę

I. 933—9.

Gorecki jest bardem 1812 r. i pisał wiele dum o tej kampanii, zwłaszcza o bitwie pod Smoleńskiem. Mickiewicz umiał je na pamięć i w całości odczytywał na wykładach paryskich (Lit. słow. II. 238—41). Ale korzystać z nich nie mógł, bo się odnosiły do późniejszych czasów; wyjątek stanowiła tylko śliczna *Śmierć*

¹⁾ Gorecki, Pisma ed. Brockhousa. Lipsk 1886 II 131.

Fiszera (Pisma I. 55—60), którego nazwisko miało być także wymienione w *Panu Tadeuszu*, jako korespondenta księdza Robaka i pocieszyciela ostatnich chwil jego życia:

List od Fiszera, który był natenczas szefem Sztabu armii polskiej pod księciem Józefem X. 883—4.

Gorecki Fiszerem oddawna się zajmował i „poema o Fiszerze” wymienia już w liście z Florencyi 1815 r.¹⁾.

Ale Gorecki miał także pewien zapas wspomnień osobistych i rodzinnych z powstania Kościuszki 1794 r. Wiadomości te mogły być także przedmiotem rozmów między nim a Mickiewiczem. Miał on pisać wierszyk pt. *Ostra Brama* o obronie Wilna przez Czarnobackiego i zastrzeleniu Dejowa przez Cylicę karmelitę (Pisma I. 147). Zdarzenie to wspomina Mickiewicz w *Panu Tadeuszu*:

I jak jeden mieszczanin, zwany Czarnobacki

Zabił Dejowa i zniósł cały pułk kozacki IX. 468—9.

Szczególnie zaś uwielbiał bohaterów litewskich, Jasińskiego i Korsaka, którzy przyjęli zaszczytny udział w obronie okopów na Pradze. Miał on im poświęcić wierszyki *Śmierć Jasińskiego* na okopach Pragi (Pisma I. 53) i *Korsak* tj. o obronie mostu od strony Pragi (l. c. 65). Wspomnie-

1) Pamiętnik warszaws. 1816, V, 69.

nie tych czynów było także Mickiewiczowi drogie. W *Panu Tadeuszu* czytamy:

Dalej Jasiński młodzian piękny i posępny,
Obok Korsak towarzysz jego nieodstępny,
Stoją na szanicach Pragi, na stosach Moskali
Siekąc wrogów a Praga już się w koło pali

I. 65—8.

Drugi żrąb wiadomości historycznych o legionach i czasach napoleońskich tkwił za czasów Mickiewicza w pismach prozaicznych, mianowicie w gazetach, pamiętnikach i doraźnych kompilacjach źródłowych. Ograniczymy się tu tylko do źródeł niezbędnych, wprost przez poetę wymienionych. Że Mickiewicz do tła historycznego w *Panu Tadeuszu* studyował czy to intencjonalnie czy przygodnie dawne gazety — to rzecz dziwna, ale pewna. W epopei swej wspomina wyraźnie, że zaściankowcom w karczmie ksiądz Robak: „Gazetę im pokazał wyprutą z szkaplerza” I. 944. Umieszcza także pochwałę Bartka Prusaka, że był: „Gazet pilny czytelnik, polityki świadom” VII. 7, co mu nadawało wielką powagę w Dobrzynie.

Mickiewicz nie myślał gardzić sławą Bartka Prusaka. W *Kurjerze litewskim* z 1807 r. znajdujemy notatkę: „O czynnościach wojennych nic nowego nie mamy, prócz wzięcia Często-

chow, gdzie słaby garnizon kapitulował d. 19 listopada, idzie w niewolę; skarbów kościelnych zabierać nieprzyjacielowi zwierzchność nie dozwoliła“ (nr. 4). W roczniku z 1808 r. nie znaleźliśmy żadnej wiadomości z Częstochowy; rocznika z 1809 r. nie mogliśmy dostać. W roczniku z 1810 r. w doniesieniu z Warszawy 15 maja czytamy: „Dnia 5 król JMość z rodziną przybył do Częstochowy... Król zwiedzał wały i arsenał, oglądał zbrojownię i niektóre osobliwości. Nazajutrz po nabożeństwie wyjechał do Krakowa“ (nr. 40). Tymczasem Mickiewicz pisze:

Z Częstochowy? rzekł Wilbik, byłem tam w spowiedzi...
Czy to prawda, że Francuz gości teraz w mieście,
Że chce kościół rozwałać i skarbiec zabierze,
Bo to wszystko w *Litewskim* stoi *Kuryerze* IV. 310—4.

Zdaje się, że wiadomość ta była bajką, z niewiarogodnej tradycji zaczerpniętą. Ważniejszą rolę w utworzeniu tła historycznego w *Panu Tadeuszu* odgrywa *Kuryer litewski* z 1812 r. W roczniku tym wypada zwrócić uwagę na dosyć znaczną ilość notatek, wiadomości i korespondencji:

1. Notatka z Drezna dnia 18 maja: „Dnia 16 t. m. przybyli do tutejszej stolicy Cesarstwo Ichmość Francuzey w nocy już prawie, a o samej godzinie 11-stej w nocy przybyła Królowa

westfalska ze swoją świtą; dzisiaj zaś po 1-szej z południa przybyli Cesarstwo Ichmość Austriacy“ (nr. 43). Notatka ta pozostaje w związku z wierszem *Pana Tadeusza*:

Napoleon już zbiera armię ogromną VI, 182.

k który w stanie rękopiśmiennym zaczynał się od słów: „Cesarz jest w Dreźnie“ (Pilat I. c. VI. 131).

2. W opisie wkroczenia Wielkiej armii do Wilna 28 czerwca warto zauważyć, że po przyjęciu hołdu od miasta pod Ponarami, Napoleon dał rozkaz wkroczenia do Wilna: „Pierwsi ułani polscy z 8-go regimentu dowództwa X-cia Dominika Radziwiłła weszli do Stolicy Jagiellońskiej. Widok proporców polskich wzbudził w myślach nayszlachetniejsze uczucia i pamiątki w każdym obywatelu. Wkrótce obaczyliśmy nad brzegami Wilii tych rycerzów, którzy wsławili imię Polaka nad Dunaiem, Tybrem i Tagiem a nawet aż nad Nilem“ (nr. 49). Opis ten objaśnia dwa urywki w *Panu Tadeuszu*:

Aż oto nowe stada, jakby giłw, siewek
I szpaków, stada jasnych kit i chorągiewek
Zajaśniały na wzgórkach, spadają na błonie,
Konnica! dziwne stroje, niewidziane bronie

XI, 35—8.

. . . jak książę Radziwiłł
Dominik, co zastawił dobra swe i sprzęty
I dwa uzbroił nowe konne regimenty X, 396—8.

3. W roczniku tym znajdujemy także przedruk aktu Konfederacji Jeneralnej Polskiej z 28 czerwca (nr. 50), na który Mickiewicz dwakroć się powoływa; następnie w opisie uroczystości po wkroczeniu armii notatkę: „Wkrótce ogłoszony został akt ieneralnej konfederacji w Warszawie zrobiony. Natychmiast z zapalem i uniesieniem Litwini przystąpili do związku i uroczystym obrzędem uświęcili ten akces do konfederacji“ (nr. 53). Poczem następują ogłoszenia z poszczególnych powiatów: „Akt konfederacji obywatelów powiatu grodzieńskiego zawiązany 2 lipca“; „Akces obywatelów powiatu białostockiego z 10 lipca“; „Akces Brześcianów litewskich“ i szereg innych (nr. 55—9). — Dnia 29 lipca czytamy wiadomość: „Komissya Rządu tymczasowego Litewskiego, przeznaczona w Wielkiem Xięstwie Litewskiem dla wybrania Delegatów czyli Posłów na Seym Konfederacji Ieneralnej Królestwa Polskiego Seymikom, następujące przepisuie prawidła“. (nr. 66). — Wreszcie mamy zapiskę: „Dnia 23 Sierpnia odprawiła się w mieście naszym elekcyja deputowanych do Jeneralnej Konfederacji Królestwa Polskiego“ (nr. 69).

Jak widzimy, działo się to w lipcu i sier-

pnio 1812 r. — tymczasem Mickiewicz przez zdumiewającą licencję poetycką przeniósł te wypadki na koniec lipca czy sierpień 1811 r. tuż przed zgonem księdza Robaka, bo w księdze dziesiątej, odgrywającej się w 1811 r. powiada:

. . . Sejm walny w Warszawie zwołany
I skonfederowane Mazowieckie stany
Wyrzeką uroczyście przyłączenie Litwy X, 887—9.

W następnej księdze zgodnie z rzeczywistością czytamy powtórzenie tej samej wiadomości:

. . . Bracia ogłosił wam książd na ambonie
Wolność, którą Cesarz-król przywrócił Koronie,
A teraz Litewskiemu Księstwu, Polszcze całej
Przywraca; słyszeliście rządowe uchwały
I zwołujące Walny Sejm uniwersały XI. 229—33.

4. Jeszcze żywiej z dziejami współczesnemi zaznajamiają nas wyciągi z „Dziennika Wielkiego Woyska“ „Bulletin de la Grande Armée“ a mianowicie: Dnia 30 czerwca: „Król westfalski... wszedł do Grodna. Pierwsza dywizya Dąbrowskiego wkroczyła ieszcze do tego miasta, kiedy attaman Płatow znajdował się z kozakami... lekka iazda Xcia Poniatowskiego uderzyła i rozproszyła wszystkich kozaków“ (Kuryer litews. nr. 62). — Dnia 9 lipca: „Król westfalski stanął 9 dnia w Nowogródku a jenerał Regnier w Słonimie“ (nr. 61). — Dnia

13 lipca: „Król Westfalski miał główną kwaterę w Nieświżu“ (nr. 63).

Te wypadki, jak wspominaliśmy, oglądał Mickiewicz własnymi oczyma jako młody chłopiec w Nowogrodku i za powtórne widzenie króla Hieronima w Rzymie, tem żywiej je odczuł i umieścił w *Panu Tadeuszu* wiersze, które są prawie powtórką biuletynu Wielkiej armii:

Nasz książe Józef i król Westfalski Hieronim
Już zajęli część Litwy od Grodna po Słonim,
Gdy król rozkazał wojsku dać trzy dni wytchnienia
XI, 81—4.

5. Najmniej spodziewaną wiadomością z *Ku-ryera litewskiego*, odnoszącą się do *Pana Tadeusza*, jest korespondencya z Nowogrodka 16 sierpnia, zawierająca opis uroczystego obchodu dnia urodzin Napoleona w Nowogrodku nabożeństwem, objadem i illuminacją z transparentami. Między innemi czytamy tu: „Na kościele Franciszkańskim na transparencie był wyrażony kometa w ominioney, ninieyszą wojnę uprzedzającej, iesieni widziany, z ognistym w kształt miotły do góry wznoszącym się promieniem, z cyfrą W. Napoleona wpośród tey gwiazdy, która zdawała się w przechodzie swym wszędy rozjaśniać niebo pędząc przed sobą czarne chmury: nad kometa był napis iasny wśród czy-

stego lazuru w słowach: „Maximus in magno Napoleone Deus“, u spodu transparentu był glob, którego powierzchnią pioruny ku północy białe rozjaśniały i wegetacją przywracały topiące lody, pod któremi omartwiały leżały rośliny: pod tym obrazem był następny napis:

Ten kometa na niebie w Europie się zawił,
Za nim przyszedł co Litwę z nicości wybawił.
To jest promień, co lodów stapiając okowy,
Wraca martwym roślinom życie i wzrost zdrowy.
Przezeń Bóg nowe Króle osadza na tronie,
Sprawiedliwy wszechmocny Bóg w Napoleonie
(nr. 69)

Jest to zapewne jeden z pierwszych wierszyków politycznych, jakie Mickiewicz czytał na gmachu publicznym. Musiał on utkwic w jego pamięci i przypomnieć się mimowoli, gdy tę samą kometa miał opisywać w swej epopei:

Dziś oczy i myśl wszystkich pociąga do siebie
Nowy gość, dostrzeżony niedawno na niebie.
Był to kometa pierwszej wielkości i mocy,
Zjawił się na zachodzie, leciał ku północy;
Krwawym okiem z ukosa na rydwan spoziera,
Jakby chciał zająć puste miejsce Lucypera,
Warkocz długi w tył rzucił, i część nieba trzecią
Obwinał nim, gwiazd krocie zagarnął jak siecią,
I ciągnie je za sobą, a sam wyżej głową
Mierzy na północ, prosto w gwiazdę biegunową.
VIII. 107—16.

W pismach i rocznikach z późniejszych czasów miał Mickiewicz także sposobność natrafić niejeden artykuł, który mógł mu pomóc do wyrobienia sobie opinii o legionach i czasach napoleońskich. Dla przykładu przytoczymy artykuł J. Lipińskiego pt. *Wiadomość o życiu X. Józefa Poniatowskiego* (Pam. warsz. 1815. I. 45). Pobieżne życiorysy Henryka Dąbrowskiego można było czytać w gazetach w roku jego śmierci (1818) np. w *Kurjerze litewskim*, niezbyt dokładny (nr. 50). Więcej w nim było o działalności generała - wojewody Księstwa warszawskiego, niż dawniejszej. Zwolennik historii legionów zadowolnić się nim nie mógł i dlatego chcąc mieć dokładniejsze wiadomości, musiał sięgać do innych źródeł.

Szczęściem żyło jeszcze dużo literatów, pamiętających i zbierających wiadomości o tych czasach. Wymienimy przedewszystkiem Michała Ogińskiego, ostatniego podskarbiego Księstwa litewskiego, wybitnego działacza politycznego u schyłku Rzeczypospolitej a zarazem kompozytora sławnych polonezów. Wydał on po francusku swe pamiętniki pt. *Mémoires sur la Pologne et les Polonais* (Paris 1826 — 33), które wyszły także po polsku w *Pamiętnikach XVIII wieku* (t. XI cz. 1. 2. 3. Poznań 1870 — 1). Jest to piąty literacki współpracownik Mickiewi-

cza w *Panu Tadeuszu*. Poeta poznał się z nim w Florencyi 1829 r., grywał z nim w szachy i za obu pobytów w tem mieście dłużej się z nim zabawiał i licznych anegdot od niego zaczerpnął (Odyniec, Listy z podr. II. 326 — 9, IV. 169).

W *Pamiętnikach* swych Ogiński pisze wiele o stosunku Litwy do Księstwa warszawskiego, poczynsz od zwycięstwa Napoleona pod Jeną. Na Mickiewicza wpłynąć mogły zwłaszcza opowiadania o emisaryuszach napoleońskich, którzy zawitali do Warszawy w r. 1805 przed bitwą austerlicką a w dwa lata potem podążyli na Litwę i Wołyń. Ogiński podaje, że r. 1807 po przybyciu do Warszawy, Napoleon na Litwę i Wołyń „posłał kilkakrotnie emisaryuszów, upoważnionych do podburzania mieszkańców, zasięgnięcia wskazówek o duchu publicznym i dania zapewnień stanowczych, że jego zamiarem jest rozszerzyć granice Polski aż do Wołgi“ (III. 29, 64). Echa tych opowiadań mogły się odbić w kilku ustępach *Pana Tadeusza* I. 941 — 53, IV. 289 — 452, VI. 105 — 291; mogły mieć także wpływ na charakterystykę księdza Robaka jako emisaryusza — ale w jakim rozmiarze i w których rysach, dziś naturalnie oznaczyć niepodobna.

Ogiński pisze także dosyć dużo o pobycie Francuzów na Litwie np. że 9 czerwca Francuzi przeszli Niemen (III. 98), że 1 lipca Napoleon ustanowił w Wilnie Rząd tymczasowy dla Litwy i zrobił przy nim swym komisarzem znanego nam już pana Bignona, byłego ministra rządu francuskiego w Księstwie warszawskim (III. 136) i t. d. Opowiadania te uzupełniały wiadomości Mickiewicza o r. 1812 zaczerpnięte z gazet i mogły mu dostarczyć niejednego rysu do charakterystyki rządu tymczasowego w księdze jedenastej.

Wreszcie wspomnieć wypada „Historię legionów polskich we Włoszech“, wydaną po francusku przez Leonarda Chodźkę pt. *Histoire des Légions Polonaises en Italie* (Paris 1829). Była ona doskonale znaną Mickiewiczowi i już z Zurychu 1829 r. zwracał się o nią do autora: „Upraszam abyś mi do Rzymu przysłał *Historię legionów*. Słyszałem wiele o niej po drodze w Niemczech... zapewne za Alpami zaraz się spotkam. Życzyłbym jednak mieć od autora egzemplarz“ (Kor. I. 50). Istotnie znalazł tu historię legionów aż do rozwiązania ich i zużytkował ją w opowiadaniu Dziada — legionisty:

1797 „Dès que tous ces préliminaires furent signés, le général Dombrowski s'occupa de la formation matérielle des légions“ i t. d. I. 205.

Jak on rodaków zbiera na Lombardzkim polu I. 920.

1798 „Le général Kniaziewicz, ayant sous ses ordres le I-er bataillon et l'artillerie, occupa le Capitole, où fut établi le quartier général polonais“ i t. d. II. 66.

Jak Kniaziewicz rozkazy daje z Kapitolu I. 921.

1799 „La cérémonie qui accompagna la présentation des drapeaux au Directoire eut lieu le 18 ventose an VII (8 mars 1799) i t. d. II. 114.

Rzucił w oczy Francuzów sto krwawych sztandarów I. 923 — właściwie 35 sztandarów.

1801 „Un corps considerable de troupes polonaises choisies parmi celles qui se trouvaient en Italie, et commandé par Wladislas Jablonowski, s'embarqua à Livourne et à Gènes pour la malheureuse expédition de Saint-Domingue“ i t. d. II. 323.

Jak Jabłonowski zabiegł aż kędy pieprz rośnie I. 924.

W przedmowie do tego dzieła (XXIX — LVIII) podano życiorys Henryka Dąbrowskiego, znacznie dokładniejszy, niż niegdyś czytać można było w gazetach, tuż po jego śmierci. Jeśli Mickiewicz z samej książki korzystał, to mógł

i z tego życiorysu, choć samo zestawienie źródeł nie jest może zbyt przekonujące. Fakta odnoszą się do formacji Księstwa warszawskiego i wojny 1812 r.:

1806 „Le général Dombrowski reparut alors dans les mêmes palatinats de la Grande-Pologne, qu'il avait parcourus, lors de la guerre de l'indépendance de 1794. La proclamation qu'il publia conjointement avec Wybicki, en date du 3 novembre 1806 de Posen, produisit un effet magique“ (XL). Wiadomość tę można wprowadzić w związek z *Dumą o dawnych czasach* Goreckiego; w *Panu Tadeuszu* zaś tych samych wypadków tyczy się wzmianka:

A generał Dąbrowski wpada do Poznania
I cesarski przynosi rozkaz do powstania

VII. 50 — 1.

1807 „Dombrowski continua à être employé au siège de Dantzig jusqu'à sa reddition“ (XLII).

Byłem w obozie, gdy on Gdańsk Niemcom odbierał
IV. 362.

1812 „Dans le courant de cette mémorable campagne Dombrowski... resta dans l'ancienne Pologne en Russie-Blanche. Après avoir... occupé Mohilow sur le Dnièper... il... poussa ses reconnaissances dans toutes les directions avec une admirable activité... Les

détachements étaient à Hlusk, Sluck, Pinsk... Il s'établit avec le gros de sa division dans les environs de Swislocz sur la Bérézyna, afin d'observer la forteresse de Bobruysk“ (XLVI—XLVII).

I ze sztabami swemi generał Dąbrowski i t. d.

XI. 89.

Wydanie to ozdobione jest rysunkiem chorągwi Mahometa z pod Wiednia, o której czytaliśmy już przy Rubinkowskim — jak najmniej nutami i francuskim tłumaczeniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła“.

VII. Motywa powieściowe.

Rozszerzywszy w sposób empiryczny zakres swej wiedzy o osobach i rzeczach i zasilwszy wyobraźnię pomysłami i pobudkami, pochodzącymi z różnych działów dawnej poezji polskiej — Mickiewicz spostrzegł, że nie utworzy z nich jeszcze polskiej epopei i postanowił jej osnowę wzmocnić motywami z literatury powieściowej zagranicznej. Studium *Monachomachii* i *Pana Podstolego* Krasickiego wskazało mu, że z literatury nowellistycznej może spodziewać się wielkiego zasilenia wątku epicznego. Wprzędzenie tych motywów miało nadać epopei podatność, rozciągłość i element fantazyjny, konieczny do dzieła, które zamyslił utworzyć.

Że się wcale swobodnie w tej nowej dziedzinie mógł obracać, zawdzięczał encyklopedycznemu kierunkowi studyów literackich, które u nas zapoczątkował Krasicki obszernym traktatem *O rymotworstwie* (1803) a Franciszek

Dmochowski, Jacek Przybylski i Julian Niemcewicz jako tłumacze urzeczywistnili. Znając zdawna łacinę i francuzczyznę, przeszedłszy niegdyś jako młody romantyk okres germanomanii, italomanii i brytanomanii — rozporządzał dosyć znacznym przygotowaniem językowym, aby z całej współczesnej cywilizowanej literatury mógł korzystać. Tworząc księgę piątą *Pana Tadeusza*, przyznał się do pokrewieństwa swego utworu z powieściami Waltera Scotta (Kor. I. 136) i to nas upoważnia do badania i zarysowania tych wpływów.

Zestawienia nasze zaczniemy jednak nie od Scotta ale od jeszcze dawniejszego powieściopisarza niemieckiego Jean Paula Richtera. Z jego powieści *Siebenkäs* zapożyczył Mickiewicz jeszcze w r. 1823 tematu do wiersza *Nowy Rok. Myśl z Richtera* (Dz. IV. 175, 487). W *Panu Tadeuszu* miał spożytkować inną jego powieść, mianowicie *Leben Fibels* (1812), wzorując częściowo na charakterystyce starego Fibla-Bienenrodera charakterystykę Maćka nad Maćkami. Podobni oni są do siebie jako starcy zgrzybiali, mocno zubożeni dla teraźniejszości, trochę melancholijni i żyjący myślą o dawno minionej przeszłości. Najbardziej jednak zbliża ich rys wybitny, że lubią bardzo zwierzęta i nimi ciągle się bawią: „bei Erwähnung

der Tiere fiel Bienenroder wieder auf seine Tiere und fing wieder mit seinem Viehstande zu spielen an, mit dem Hasen, Pudel, Seiden spitze, Stare, ein Paar Turteltauben auf seinem Schosse“¹⁾. To samo upodobanie Fibla przedstawia drugi ustęp: „Er ging in sein Gartenhäuslein... und er tat einen Pfiff; sogleich kam sein schwarzes Eichhörnchen von einem Baume; ...mehrere Vögel, Nachtigallen, Drosseln, Staren flogen von ihren Gipfeln in die offenen Fenster zurück... ein Gimpel trabte im Stübchen einher, närrische Laute von sich gebend... Der Hase trommelte auf Hinterfüßen den Abend aus mit Vorderfüßen — es gab kein Hündchen im Häuschen, das nicht in froher, menschenliebender Laune hineingesprungen kam“ (l. c. 160).

Zabawy Maćka nad Maćkami są zupełnie w podobnym stylu:

Wyniósł traw, liście; usiadł przed domem i świsał:
Na ten świst rój królików z pod ziemi wytrysnął...
Już króliki na łapkach stają, każdy słucha,
Patrzy, наконец cała trzódka białopucha
Bieży do starca liśćmi kapusty znęcona,
Do nóg mu, na kolana skacze, na ramiona;

1) Jean Pauls Werke, Auswahl.. herausg. v. Karl Freye. Goldene Klassiker Bibliothek. Stuttgart Bong und Co. VI. 156.

On sam biały jak królik, lubi ich gromadzić
Wkoło siebie i ręką ciepły ich puch gładzić,
A drugą ręką z czapki proso w trawę miota
Dla wróblów, spada z dachów krzykliwa hołota.

VI. 583—96.

Kapryśny Richter wielkiego realisty zadowolnić nie mógł. Mickiewicz podziwiał zdawną Waltera Scotta i bawiąc w Moskwie (1827) gorączkowo poświęcił się lekturze jego romansów (Kor. II. 147). Studya te miały się odbić na *Panu Tadeuszu*. Epopea nasza nosi wyraźne ślady, że powstała w okresie panowania walterskotyzmu w Europie. Mickiewicz jednak korzystał z powieści wielkiego Szkota bardzo ostrożnie, przejmując z nich tylko pewne idee, pomysły, podobieństwa konstrukcyjne, wreszcie jakąś figurę plastyczną lub barwny moment a unikając usilnie jaskrawych reminiscencji. Chodziło mu o wzmocnienie i urozmaicenie kanwy swej epopei, o wzorowanie swej treści na internacjonalnej tradycji, o napisanie dzieła w duchu współczesnej sztuki a nie o jakiegokolwiek ułatwienie twórczej pracy. Wszystko cokolwiek przejął Mickiewicz z całej literatury świata, zostało podporządkowane jego własnemu celowi i pomysłowi; dopełnia i uzupełnia jego zamiar oryginalny a w najmniejszej mierze go nie psuje. Jest to swobodne przebiera-

nie w materyałach twórczych, nagromadzonych przez stulecia, właściwe wszystkim wielkim autorom: Szekspirowi, Cervantesowi, Molierowi, Goethemu itd.

Mickiewicz na powieściach Scotta wzorował zarówno rozkład swego dzieła, jak intrygę powieści¹⁾. Co do rozkładu *Pan Tadeusz* jest szczególnie zbliżony do nadzwyczaj ciekawej powieści *The Pirate*, osnutej na obyczajach Wysp szetlandzkich (1822). Najbardziej interesującą częścią tej powieści jest szeroki, w 12 rozdziałach przeprowadzony, opis kilkudniowego przyjęcia na św. Jana u Magnusa Troila, patriarchy tych wysp w Burgh-Westra. Przyjęcie to zostało urozmaicone ucztami, tańcami, polowaniami i zabawami, które całe życie i ciekawsze typy wyspiarzy poznać pozwalają. Pierwszego dnia odbywa się w Burgh-Westra uczta okazała, uprzyjemniona piciem i obszernymi rozprawami gości, poczem odbywają się popisy muzyków. Opis drugiego dnia na razie pomijamy. Uroczystości przeciągają się do trzeciego dnia i wtedy goście są przytomni wyjazdowi rybaków na letni połów ryb na dalekie morze.

1) Nowa redakcja ustępu z dzieła „Walter Scott i Lord Byron w odniesieniu do polskiej poezji romant.“. Kraków 1914, str. 27—44.

Tego dnia wieczór część gości już się żegna a czwartego dnia wszyscy się rozjeżdżają i uroczystość się kończy (ch. XII—XXIII).

Ten układ przypomina bardzo układ *Pana Tadeusza*, który w swej głównej partyi nic innego nie przedstawia, jak kilkudniowe zabawy towarzystwa, które zjechało się u Sędziego na sądy graniczne. Biorąc na uwagę wartość powieści Scotta i naszego *Pana Tadeusza*, miałoby się ochotę najuroczyściej temu podobieństwu zaprzeczyć. Tymczasem mamy opis dnia drugiego, który stosunek Mickiewicza do Scotta na zawsze utrwalił. Nazajutrz goście Magnusa Troila coś się nudzili, ospałości towarzystwa (the ennui of the morning meal) w żaden sposób nie można było usunąć, wtem dano znać, że morze na brzeg wieloryba wyrzuciło i wszyscy się rozbudzili i na polowanie ruszyli. „With haste in his step, fire in his eye... Eric Scambester came to announce to the company, that there was a whale on shore“¹⁾. Toż w *Panu Tadeuszu* drugiego dnia podczas nudnego objadu:

Przerwał nareszcie nudny tok objadowania
Gość niespodziany. Szybko wpadając gajowy,

¹⁾ Ch. XVII. str. 180 w wyd. Everyman's Library, do którego wogóle wszystkie nasze cytaty z Scotta się odnoszą.

Nie zważał nawet, że czas właśnie obiadowy...
 Ku niemu oczy całe zwróciło zebranie,
 On odetchnąwszy nieco, rzekł: Niedźwiedź Mospanie.

III. 729—36.

Poczem wszyscy gotują się na to polowanie. Jest to zastanawiająca reminiscencya z tej powieści w *Panu Tadeuszu*. U Scotta Magnus Troil obejmuje przewodnictwo polowania, młody Mertoun przy niem się naraża, jak Tadeusz Mickiewicza — tylko że wieloryb Scotta uciekł a nasz niedźwiedź został zabity.

Jeśli się zgodzimy, że *The Pirate* nasunął Mickiewiczowi pomysł, jak materyał w *Panu Tadeuszu*, mianowicie pierwszych pięciu ksiąg ułożyć — w takim razie moglibyśmy jeszcze jeden szczegół techniczny w *Panu Tadeuszu* odnieść do tej powieści. W *The Pirate* znajdujemy przerywaną powieść poety-amatora szetlandzkiego Klaudyusza Halcro o poznaniu w Londynie znakomitego poety angielskiego Jana Drydena. Opowiada on ją na uczcie u Magnusa Troila i ustawicznie przerywa a potem zapomina na czem stanął i żąda pomocy słuchaczy do nawiązania dalszego ciągu, rzucając pytanie: „But where was I in my story“ (137). Toż w *Panu Tadeuszu* mamy taką samą przerywaną powieść Wojskiego o Domejce i Dowejce,

z zapytaniem do słuchaczy czy do siebie: „na czemże więc stanąłem?“ IV. 973.

Drugą powieścią Scotta, która na układ *Pana Tadeusza* wpłynęła, był *Waverley* (1814). Nie jest to powieść osobnika i przygód okolicznościowych ale przedstawienie skomplikowanej historii możnej rodziny, złączonej z dziejami swego hrabstwa i oparte o tło dziejów całej rodziny i studium miejscowej tradycji. Stryj i opiekun bohatera, Everard, i ojciec jego, nieposiadający baronostwa, zastanawiają się głęboko nad kierunkiem wychowania i karierą Edwarda, przyszłego spadkobiercy tytułu i własności rodu Waverleyów (ch. III—VI, str. 73—96). „My plan requires, powiada Scott, that I should explain the motives on which its action proceeded; and these motives necessarily arose from the feelings, prejudices and parties, of the times“ (str. 89). Względem te warunkują także ściśle treść *Pana Tadeusza*. Gdy młody Edward Waverley wyjeżdża do wojska, żegnają go uroczyscie, dając mu rozmaite upomnienia stryj, nauczyciel i ciotka (ch. VI, str. 90, 94, 96). Toż i Tadeuszowi przy wyjeździe do wojsk Księstwa warszawskiego, nie szczędzą upomnień i podarunków stryj, ojciec i jego przyszła narzeczona Zosia. X, 256—342, 423—36.

Jako historia pewnego oznaczonego powiatu, *Waverley* czerpie materiały nie tylko z historii rodów miejscowych ale zarazem z pierwiastku etnograficznego. Obyczajom baronów z dolin (Lowlanderom) przeciwstawia Scott życie klanów i górali szkockich, jak w *Panu Tadeuszu* dworowi soplicowskiemu jest przeciwstawiony zaścianek Dobrzyńskich. Ci Highlanderzy mają obyczaje, stroje i bronie o pozorach niby wielkiej starożytności i pierwotności, jak także Dobrzyńscy. Studium życia powiatowego urozmaica wielki nowelista szkocki przez studium życia celtyckiego; opisuje strój górala (151), strój chieftaina gaelickiego Fergus Mac-Ivora (170), jak Mickiewicz strój Dobrzyńskich VI, 388—394; pod osobnym tytułem „The Chief and his Mansion“ czytamy opis siedziby, dziejów rodzinnych i znaczenia Fergus Mac-Ivora (ch. XIX, str. 172—178), przypominającego niewątpliwie władzę patryarchalną i powagę Maćka nad Maćkami, którego także domostwo i historię w *Panu Tadeuszu* dokładnie poznajemy VI, 421—596. Tego Mac-Ivora pamiętał Mickiewicz szczególnie dobrze i wspominał go jeszcze na wykładach paryskich (Lit. słow. III, 163). Pomiedzy *Waverleyem* a *Panem Tadeuszem* zachodzi jeszcze więcej analogii i podo-

bieństw — ale je dla przejrzystości pomijamy. Należałoby o tem osobną paralelę wypracować.

Powieści Scotta wywarły wpływ nie tylko na układ ale zarazem na treść *Pana Tadeusza*. W *Waverleyu* znajdujemy historię erotyczną, rozgrywającą się na dworze bezdzietnego a bogatego stryja. Podobna fabuła stanowi także częściową treść *Rob Roya* (1817) i ta powieść zapewne w wydatny sposób na ukształtowanie treści *Pana Tadeusza* wpłynęła. Podobieństwo intrygi w tych dwu utworach jest zdumiewające. Młody Francis Osbaldistone przyjeżdża z Londynu na dwór stryja Hildebranda w Northumbryi i poznaje naprzód ładną kuzynkę, z którą miał się ożenić. Po przybyciu jego następuje zaraz uroczysty obiad familijny. To zupełnie jak gdyby początek *Pana Tadeusza*. Dyana była przeznaczona jednemu z Osbaldistonów układem rodzinnym na żonę. Rodzina jej skompromitowana politycznie, przelała resztki majątków na Osbaldistonów i ztąd Dyana u nich się wychowywała i czekała tam na męża, jak Zosia na dworze soplicowskim. Opiekował się nią tajemniczy zakonnik katolicki Father Vaughan, który był jej własnym ojcem, skompromitowanym politycznie i ztąd w tej szacie ukrywający się przed władzą i prowadzący dalszą agitację na rzecz gotującego się powstania szkockiego

1715 r. Będzie to z pewnymi zmianami ksiądz Robak. Czy Mickiewicz korzystał z *Rob Roya* przy układaniu *Pana Tadeusza*, trudno frazeologią udowodnić. W powieści jednak znajduje się kilka momentów, któreby taki wniosek uprawniały, mianowicie zacięniowanie sytuacji Dyany jako przebywającej na dworze Osbaldistonów na mocy układu rodzinnego i zacięniowanie osoby Vaughana jako tajnego agenta gotującego się powstania.

Badając powieści Scotta w celu wykrycia stosunku do nich Mickiewicza, można zauważyć także innego rodzaju zależności, które to studium w zajmujący sposób uzupełniają. Scott z predylekcyą uprawiając zawiłą fabułę, rozwiązywał często jej sploty przez spowiedź na łożu śmierci ważnych czasem kierowniczych figur, które czynił jedynymi posiadaczami tajemniczej historii swych bohaterów. Taką osobistością kierowniczą ze spowiedzią na końcu posłużył się także Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* i tem złożył niezawodne świadectwo, że fabułę naszej epopei wystudował na metodzie powieściowej Scotta¹⁾. U Scotta znajdujemy kilka takich spowiedzi osób kierowniczych, mię-

¹⁾ Dibelius, *Englische Romankunst*, Berlin 1910, II. 182.

dzy innymi w *The Heart of Midlothian* (1818). Schorowany George Staunton opowiada Jeannie Deans historię swego życia, która czyni zrozumiałymi poprzednie perypetye powieści. Spowiedź ta jest dość zbliżoną do spowiedzi księdza Robaka, bo zawiera powieść całego życia Stauntona i jest przerywana komentarzem i wnioskami Jeannie Deans, jak spowiedź Robaka uwagami Klucznika. Wyznanie Stauntona nie posiadało literackiego wykończenia, które autor musiał zastąpić, jak się zresztą usprawiedliwia: „At the risk of being somewhat heavy, as explanations usually prove, we must here endeavour to combine into a distinct narrative, information which the invalid communicated in a manner at once too circumstantial, and too much broken by passion, to admit of our giving his precise words“ (349). Podobną trudność miał Mickiewicz ze spowiedzią księdza Robaka. Objaśnia on ją podobnie, jak Scott i dowcipnie uzupełnia:

Lecz mówił nieporządnie, często mieszał skargi
I żale we swą spowiedź, często rzecz przecinał,
Jak gdyby już ją kończył, i znowu zaczynał.
Klucznik dzieje Horeszków znający dokładnie,
Całą tę powieść, chociaż splątana beładnie,
Porządkował w pamięci i dopełniać umiał. X. 488—93.

Spowiedź księdza Robaka zbliża się jednak najwięcej do wyznania przedśmiertnego Ranalda Mac Eagha, osoby kierującej w powieści *A Legend of Montrose* (1819), które wyjaśnia pochodzenie sieroty Annot Lyle, uchodzącej dotąd za podrzutka. Powieść ta mogła szczególnie zainteresować Mickiewicza, bo znajduje się w niej najwięcej wzmianek o Polakach wśród powieści Scotta. W *Panu Tadeuszu* zachodzą z niej jakby echa:

1. he ordered... to transport MacEagh... to apartment (368) — Sędzia spełnił Robaka rozkazy. X. 447.

2. I am Ranald MacEagh (369) — Jam jest Jacek Soplica. X. 459.

3. So saying, he sunk back into the arms of those, who upheld him (375) — Ale Jacek z poduszek na łożo upadłszy. X. 779.

Zawikłanie *Pana Tadeusza* przypomina jednak najbardziej intrygę sławnej powieści *The Bride of Lammermoor* (1819). Dla urozmaicenia historii erotycznej swych bohaterów, Scott rzuca ją czasem na tło odwiecznych sporów rodzin szkockich, z których płyną obowiązki pomstczenia śmierci czyjejs albo wyrównania krzywdy przez pozostałych członków rodziny. Takie spory rodzinne stanowią treść kilku powieści Scotta. *The Bride of Lammermoor* osnuł wielki powieściopisarz szkocki na „feudal enmity“, która

dzieliła upadający ród Ravenswoodów od parweniuszów Ashtonów. Ashtonowie opanowali dobra odwiecznych karmazynów, jak Soplice Horeszków. I znów miłość pomiędzy młodym Ravenswoodem a Łucją Ashtonówną miała ponad tą nienawiścią rodową zapanować, jak miłość a właściwie małżeństwo Tadeusza Soplicy z Zośką. Spór Horeszków z Soplicami zbliża się u nas do sławnego sporu z *Romea i Julii*. Tymczasem spór opisany w *Panu Tadeuszu* nie jest sporem Montekich z Kapuletami ale Ravenswoodów z Ashtonami t. j. odwiecznych karmazynów z parweniuszami, których dzieli krzywda doznana i zemsta zaprzysiężona, czego w sporze weroneńskim nie ma.

Za dowód, że Mickiewicz fabułę *Pana Tadeusza* osnuł na fabule *Łucyi z Lammermooru* posłużyć może figura uboczna tej kompozycji, starego ochmistrza dworskiego Ravenswoodów, Caleba Balderstona „the flower of Major-Dōmo“, powtórzona w Kluczniku mickiewiczowskim. Był on wyobrazicielem i czujnym stróżem tradycji wielkiego rodu, żył ich minioną wielkością i spóźnionymi uroszczeniami. Choć z dawnej zamożności jego panów niewiele pozostało, zachowywał wobec ostatniego potomka tego rodu dawną ceremonialność i pompatyczny nastrój służbowy, jakoby przy rzeczywiście jeszcze istnieją-

cym wielkim dworze. Państwo jego pozostali na zawsze w jego wyobraźni wielkimi panami, zdawało mu się, że ciągle im służy przy wspnianych ucztach, przywodzi wielkiej służbie i podaje bogate naczynia. Proste talerze i pospolite butelki przemieniały się w jego oczach w królewskie serwisy i zastawy, wołał koniuchów, mistrzów kuchennych i piwnicznych, choć już sam tylko przy zubożałym panu w największym niedostatku wegetował. „Caleb was as bold as any lion when the honour of the family of Ravenswood was concerned“. Póki on żył zdawało mu się, że i wielkość jego panów nie ustawała i nie ustępował ani piędzi z dobrej opinii o znaczeniu swego państwa „for the house shall have its credit as long as auld Caleb is to the fore“ (92).

Kopią tej figury, z zachowaniem naturalnie wszystkich właściwości talentu Mickiewicza, jest ostatni klucznik Horeszków, Gerwazy Rębajło, Półkozic Mopanku. Żył on także honorem minionej świetności Horeszków, chodził w dawnej liberyi ich dworu i z uprawnień swych panów nie myślał kwitować:

O nie! póki Gerwazy ma choć za grosz duszy...
Póty Soplica tego zamku nie dostanie! II. 361—4.

Znał on wszystkie podania familijne państwa i z czułością o nich rozmyślał i niemi się nawet kierował. Ponieważ Caleb wyszukał sobie „his own peculiar dungeon“ (91, 134), w którym najbardziej lubił przesiadywać, więc i Gerwazy „w jednej z izb pustych obrał mieszkanie dla siebie“ II. 181. Caleb po śmierci ostatniego Ravenswooda „seemed only to find pleasure in moping about those apartments in the old castle, which the master of Ravenswood had last inhabited“ (333). Toż dla Gerwazego pełna wspomnień była sieni i sala zwierciadlana, w której skończył Stolnik i żeby nie wyjść z wprawy jako klucznik, dał w opuszczonym zamku dwoje drzwi naprawić:

I drzwi tych odmykaniem codziennie się bawił.

II. 180.

W szczegółowych sytuacjach Caleb przypomina Gerwazego tylko w dwu momentach, mianowicie gdy przestrzega ze zgrozą młodego Ravenswooda, żeby z Ashtonami nie jechał do dawnego zamku, bo złowróżbne przepowiednie grożą mu śmiercią. Z równą prawie grozą przestrzega Klucznik Hrabiego, żeby się nie wdawał z Soplicami i na ugodę z nimi nie przystał. Obaj wierni służyli dawnych panów przypominają przy tej sposobności dzieje odnośnych ro-

dzin a rozmowy ich w tej sytuacji wpadają prawie w ten sam tok:

1. „Oh sir!“ replied Caleb — „O Mr Edgar! I am your servant, and it ill becomes me to speak — but I am an auld servant“ (177) — Skłoniwszy się rzekł smutnie: „Mopanku, Panisko, | Daruj mnie, że tak mówię Jaśnie Grafie Panie, | To jest mój zwyczaj, nie zaś nieuszanowanie“ II. 190—2.

2. „And what of all this?“ said the Master; what can it possibly have to do with me paying some ordinary civility to a neighbour?“ (l. c.) — Cóż dziwnego rzekł Hrabia, koszt wielki a nuda | Jeszcze większa; chcę skończyć 199—200.

Druga sytuacja, w której Caleb przypomina Klucznika, jest rozmowa z Lockhardem, ochmistrem Ashtonów, w kuchni w Wolfs'Cragu. Przedstawiając antagonizmy państwa, zachowują oni względem siebie uprzejmość ambasadorów obcych mocarstw i obcuja ze sobą na bardzo ugrzecznionej stopie. Lockhard przypuszczając, że Edgar Ravenswood poślubi niebawem Łucyę z Lammermooru, namawia Caleba, żeby z nim wypił ich zdrowie: „But there's no harm in drinking to their healths“ — powiada (149). Toż dzieje się w *Panu Tadeuszu* na zaręczynach

Zosi. Zgodę państwa zapijają wierni dworzanie na przyźbie kuchennej:

Tak, tak, mój Protazeńku... Tak, tak, mój Gerwazeńku...
To mówiąc półgarcówką przepił do Klucznika.

XI. 308, 337.

Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* zdaje się wskazywać, że zachowanie Klucznika wobec Hrabiego na zamku Horeszków przejął rzeczywistość od Scotta. Zachwycony romantycznością opowiadań Gerwazego o przeszłości swych krewnych, Hrabia powiada:

W Anglii i Szkocji każdy zamek Lordów

... był teatrem mordów

II. 377—8,

co naturalnie przedewszystkiem do czynu Łucyi Ashtonówniej odnosił.

Poeta nasz dobrze oceniał Scotta, posługując się jego środkami technicznymi i szczególnie sympatją otaczając figury drugorzędne jego powieści, w których występuje najwspanialej „the full-blooded vitality of Scott's minor characters“. Z tej racji także musiał zauważyć drobnutką nowelkę Scotta p. t. *Death of the Laird's Jock* (1828), zawierającą jedną tylko ale bardzo plastyczną sylwetę sławnego rębacza z pogranicza szkockiego, któremu w pojedynku nikt na cały kraj nie mógł zrównać.

Zakochany on był w swoim kolosalnym „dwuręcznym“ mieczu, jak Roland w Durindanie ale trapił się, że nie znajdzie dziedzica, bo go nikt podnieść nie mógł. Jest to drugi pierwowzór Gerwazego Rębajły w jego nowej roli wielkiego szermierza i posiadacza sławnego „scyzoryka“. Scott nazywa Jocka „antediluvian giant“ (244) a Mickiewicz liczy Gerwazego także do „owych dawnych wielkoludów“ „ostatnich egzemplarzów starodawnej Litwy“ XII. 251, 267. Niestety Jock zmarł ze strapienia, że syn jego równie dzielny się nie okazał, jak on sam — kiedy Rębajło Mopanku mógł spokojnie oczy zamknąć, znalazłszy godnego następcę w generale Kniaziewicz. Ten wielki starożytny dwuręczny miecz był zabawką archeologiczną imaginacji Scotta i ciągle o nim pisał aż do starszych lat, ostatnio w powieści *Anne of Geierstein* (1829).

Obok Scotta na *Pana Tadeusza* wywarło wpływ także kilku jego naśladowców. Do szkoły Scotta zaliczyć można powieściopisarza amerykańskiego Jakóba Fenimore Cooper'a. Na powieści jego zwrócił uwagę w Polsce Dmochowski, podając streszczenie *Szpiega romansu P. Coopera Amerykanina* w swojej *Bibliotece* (1825. II. 176). Mickiewicz czytywał jego powieści, bo na wykładach paryskich mówiąc

o zachowywaniu powagi i cierpliwości przy obradach przez Słowian, dodaje, że górale słowiańscy „zachowują tę powagę i cierpliwość, jaka daje się widzieć w dzikich bohaterach Coopera“ (Lit. słow. I. 172). Poeta nasz miał nawet osobliwe szczęście, że z tym autorem z za Oceanu spotkał się osobiście w marcu 1830 r. w Rzymie. Cooper wychwalał Mickiewiczowi krajobrazy amerykańskie i zachęcał go do zwiedzenia Stanów Zjednoczonych. W towarzystwie rzymskiem śmiano się z Mickiewicza, że się ożeni z jego posażną córką (Wł. Mick. Żywot II. 110). Otóż z jego najgłośniejszą powieścią *The Last of the Mohicans* (1826) pozostaje treść *Pana Tadeusza* w pewnym związku. Na wyróżnienie zasługuje moment:

1. Tropienia przez Indyan śladów zwierzy: „There is but one deer, and he is dead, said the Indian, bending his body till his ear nearly touched the earth... I hear the sounds of feet“ (ch. IV). — Toż w *Götzu von Berlichingen* Goethego I. Götz do chłopca: „leg dich mit dem Ohr auf die Erde, ob du nicht Pferde kommen hörst“¹⁾. — W *Panu Tadeuszu* podobnie postępuje Wojski:

1) Goethes Werke. Goldene Klass. Bibl. Stuttgart Bong und Co. III. 7.

Patrzą Wojskiego: ukląkł, ziemię uchem pyta...
 Jest! jest! wyrzekł półgłosem, zerwał się na nogi
 IV. 584—9.

2. Ciekawszy jest pierwowzór amerykański jednego z wielkoludów dawnej Litwy, wspomnianego już przy Richterze, Maćka nad Maćkami. Tauemund, wiekowy szef szczepu Delawarów, prowadzący naradę szczepową, przypomina mocno naszego Maćka nad Maćkami w nowej roli patryarchy zaścianku: „The eyes of the old man were closed, as though the organs were wearied with having so long witnessed the selfish workings of human passions... he seated himself in the centre of his nation, with the dignity of a monarch, and the air of a father“ (ch. XXVII). U Mickiewicza Maciek nad Maćkami jest zupełnie podobnie scharakteryzowany:

Toż królikiem Dobrzyńscy mianują go sami...
 Nie działo się w Dobrzninie nic bez Maćka rady,
 Wpływu takiego starzec bynajmniej nie szukał.
 VI. 425—557.

Skończył. Czekają wszyscy Macieja wyroku.
 Maciej głowy nie ruszył, ani podniósł wzroku,
 Tylko ręką kilkakroć uderzył po boku...
 Aż Maciek dotychczas ponury,

Nieruchomy, wstał z ławy i wolnymi krokami
 Wyszedł na środek izby... VII. 60—500.

Drugi naśladowca Scotta, znany powieściopisarz włoski Aleksander Manzoni, głósną powieścią *I Promessi Sposi* (1827) wywarł donioślejszy wpływ na ukształtowanie treści *Pana Tadeusza*, niż Cooper. Powieść w roku wydania oryginału pojawiła się także w tłumaczeniu niemieckim. Mickiewiczowi za pobytu w Medyolanie w lipcu 1830 r. nadarzała się sposobność osobistego poznania się także z tym drugim naśladowcą Scotta. Jeden Włoch chciał go koniecznie zawieść do willi podmiejskiej Manzoni, ale Mickiewicz nie dał się namówić do tego kroku i wysłał za siebie Odyńca dla złożenia uszanowania znakomitości miejscowej (Listy z podr. IV. 210—4).

Z powieści Manzoni tylko jedna figura Ojca Krzysztofora, kapucyna z klasztoru Pescarenico nad Como zasługuje ze względu na *Pana Tadeusza* na uwagę. Jest to figura główna, kierująca tej powieści w myśl techniki Scotta. Bierze on w obronę ubogich wieśniaków, bohaterów powieści, Łucyę i Renza, przeciw przemocy i intrygom rycerza feudalnego Don Rodryga, który tę parę rozdzielić pragnie; kieruje ich losami i do skutku ich zaręczyny dopro-

wadza, jak Robak Zosi i Tadeusza. Ojciec Krzysztofor poświęca się dla bliźnich i w walce tej ginie przed pobraniem się Łucyi i Renza.

Ale to byłoby jeszcze dosyć dalekie podobieństwo, odnośnie do fabuły powieściowej, z którą ich role są związane. Ważniejszą jest przeszłość Ojca Krzysztofora, która w kilku momentach jest prawie dosłownie podobna do przeszłości księdza Robaka. Był on bowiem także niegdyś butnym rycerzem i zabiwszy w pasy przeciwnika, wstąpił do klasztoru dla odpokutowania winy. Wprawdzie Ojciec Krzysztofor nie posiada idei patryotycznej, jak ksiądz Robak i jako zakonnik w skórze swej lepiej się mieści; nie jest on także krewniakiem Łucyi albo Renza, zajęcie się niemi płynie u niego z pobudek czysto humanitarnych — mimo to posiada dwa rysy osobliwe, które go za pierwowzór księdza Robaka uznać pozwalają, tj., że w języku i w zachowaniu zdradza się z przeszłością żołnierską, którą suknia zakonna zupełnie przytłumić nie mogła, i że od umierającego przeciwnika otrzymuje przebaczenie, jak Robak od Stolnika za pośrednictwem Klucznika. Zwłaszcza w *capitolo IV*. trafia się najwięcej rysów analogicznych:

1. Un padre... entrò nell' infermeria, e, avvicinandosi al letto... „consolatevi“ disse „al-

meno è morto bene, e m'ha incaricato di chiedere il vostro perdono, e di portarvi il suo“¹⁾. — W *Panu Tadeuszu* umierającemu Robakowi oświadcza Klucznik: „Powiem tobie coś, pewnie to ciebie pocieszy. | Kiedy nieboszczyk pan mój upadał zraniony | ...rękę ku bramie wyciągnął | W stronę gdzie stałeś i krzyż w powietrzu naznaczył; | Mówić nie mógł, lecz dał znać, że zbójcy przebaczył“ X. 868—74.

2. „Dovendo secondo l'uso, lasciare il suo nome, e prenderne un altro, ne scelse uno che gli rammentasse ogni momento, ciò che aveva da espiare“ (I. c. 46). — Toż uczynił Jacek Wąsał: „...więc pokora, wszedłem między mnichy, | Ja niegdyś dumny z rodu, ja com był junakiem, | Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem, | Że jako robak w prochu...“ X. 828—31.

3. „In questo genio entrava, per qualche parte, senza ch'egli se n'avvedesse, quella sua vecchia abitudine, e un resticciolo di spiriti guerreschi“ itd. (I. c. 49). — Toż i u księdza Robaka: „Lecz sam ruch i głos jego miał coś z żołnierszczyzny“ I. 965.

¹⁾ Manzoni, I Promessi Sposi. Milano Fr. Rechiedei 1882 str. 44.

Wreszcie wspomniećby należało jeszcze jednego naśladowcę Scotta, poetę francuskiego Wiktora Hugo, którego wpływ na *Pana Tadeusza* jest jednak trochę problematyczny. W powieści pt. *Notre-Dame de Paris* (1831) przedstawia on bardzo oryginalną figurę dzwonnika katedralnego Quasimoda, który w ogromnym pomniejszeniu mógł służyć naszemu poecie za model do roli Klucznika, kiedy zjawia się jak duch „mara“ podczas wieczery gości soplicowskich w zamku Horeszków. W rozdziale „Immanis pecoris custos, immanior ipse“¹⁾ jest opisane namiętne przywiązanie Quasimoda do dzwonów katedralnych i upojenie jego podczas wykonywania urzędowej czynności, które stanowi pewną analogię do obrzędu nakręcania wielkich zegarów kurantowych przez Klucznika V. 594—604; w rozdziale znów „Un maladroit ami“ (X. 4) przedstawia Hugo obronę katedry przez Quasimoda przed napadem włóczęgów, zapomocą zrzucania z dachu belek, kamieni, roztopionego ołowiu — co przypomina nieco obronę chóru zamkowego przez Klucznika przed służbą i stronnikami Sopliców, gdy zaczął z organu wyrывать ołowiane rury i chciał z góry

¹⁾ Hugo, Oeuvres complètes. Edit. Ne varietur, Paris Hetzel Quantin IV. 3.

ciskać niemi na przeciwników V. 768—71. Czy Mickiewicz czytał tę powieść udowodnić trudno. Zbliżenie jest nieco forsowne, przecież wskazać je należało, aby zaznaczyć, że podobne sytuacje tkwiły niejako w atmosferze literackiej i wyobrażeniu współczesnych o dawnych typach i oryginałach odpowiadały.

VIII. Od sielanki do epopei.

Literatura powieściowa dostarczyła Mickiewiczowi głównego zrębu motywów i sytuacji, niezbędnych do zamierzonego poematu — po-
czem stanął wobec właściwego zagadnienia kompozytorskiego tj. według jakiego wzoru dzieło swe utworzyć. Jak wspominaliśmy, *Pana Tadeusza* zaczął pisać z myślą o powiastce sielankowej „w rodzaju *Hermann i Dorotea*“ a skończył jako epopeę, co do której miał wątpliwości, czy ton jej nie jest jeszcze za niski. Widocznie sielankę uznał za jedyną i powszechnie zrozumiałą formę poetycką, o którą można oprzeć nowoczesną konstrukcję epiczną. Próbné odczytanie kilku pieśni na zebraniach emigranckich dało mu pewnoś trafnego wyboru. Że sielanka w genezie *Pana Tadeusza* odegrała znaczną rolę znać to nawet z tytułu, który nie jest epicznym ale raczej sielankowym i powtarza imię chrzestne jednego z bohaterów „Pan Tadeusz“, jak Herman i Dorota, Wiesław

itd. Niemniej skoro Mickiewicz przy pisaniu *Pana Tadeusza* między sielanką a epopeą się wahał, więc ostatniem zagadnieniem naszej analizy być musi wykazanie wpływów sielankowych i epicznych na to wielkie dzieło naszej literatury.

Mickiewicz przed zabraniem się do *Pana Tadeusza* przestudował wszystkie najgłośniejsze i najlepiej udane poemata sielankowe swego czasu. Na pierwszym miejscu wymienić należy „Luizę“ Jana Henryka Vossa, znanego tłumacza Homera na język niemiecki, *Luise ein ländliches Gedicht* (1784), z którą *Pan Tadeusz* wykazuje pokrewieństwo, może nawet zależność w kilku punktach. Pomiędzy pierwszą idyllą „Erste Idylle. Das Fest im Walde“ a *Panem Tadeuszem* można spostrzec następujące analogie:

1. Opis ubrania Luizy: Weiss war ihr Sommergewand mit rosenfarbenen Schleifen | ...ihr freundliches Antlitz | Schirmte, gekränzt mit Tremsen, der feingeflochtene Stroh hut. | Unter ihm ringelte sanft in den Wind das bräunliche Haupthaar, | Glänzend im Licht, nachlässig vom rosigen Bande gefesselt¹⁾ — znalazł zdaje się echo w opisie ubrania Zosi: Pośrodku szła

¹⁾ Voss J. H., *Luise* 5. Aufl. Reutlingen 1804. I. 98—103.

dziewczyna, w bieliznę ubrana... | Słomianym kapeluszem osłoniła głowę, | Od skroni powiewały dwie wstążki różowe | I kilka puklów światłych rozwitych warkoczy II. 431—7.

2 Towarzyska rozrywka zbierania pozio-
mek przez kilka osób: Luizę, Waltera i Karola:
„Kommt doch und pflückt Erdbeern! Hier stehen
sie, röther wie Scharlach“ I. 154—216 — jest
analogiczną sceną do grzybobrania w *Panu
Tadeuszu*: A więc krzyknął: Panowie, po grzyby
do boru II. 846, III. 220—89.

3. Podwieczorek wiejski w polu na mura-
wie, poprzedzony zajęciem gotowania kawy
I. 455—555 — jest podobną sceną rodzajową,
jak śniadanie myśliwskie i gotowanie bigosu
w *Panu Tadeuszu*. IV. 810—45.

Pomiędzy „Dritte Idylle. Der Brautabend“
a *Panem Tadeuszem* zachodzą znowuż podobne
punkta styczne:

1. Przymierzanie ubioru narzeczonej przez
Luizę przy pomocy przyjaciółki Amalii III.
137—200 jest analogiczną sceną do przystrajania
Zosi przez Telimenę V. 142—70.

2. Życzenia służącego Hansa przy weselu
Luizy z Walterem III. 457—85 — są analogi-
czne do życzeń Protazego przy zaręczynach
Zosi i Tadeusza XII. 586—601.

3. Koncert muzyki wiejskiej na weselu

Luizy III. 777—806 — jest analogiczny do kon-
certu Jankiela na zaręczynach Zosi z Tadeuszem
XII. 633—745.

Z prześlicznej powiastki sielankowej *Paul
et Virginie* Bernardina de Saint-Pierre (1787),
jedna szczególnie scenka karmienia ptaków
żywo przypomina *Pana Tadeusza*: „Virginie
leur (aux oiseaux) distribuait de temps en temps
des grains de riz, de maïs et de millet. Dès
qu'elle paraissait, les merles siffleurs, les ben-
galis dont le ramage est si doux, les cardinaux
dont le plumage est couleur de feu, quittaient
leurs buissons; des perruches, vertes comme
des émeraudes, descendaient des lataniers voi-
sins; des perdrix accouraient sous l'herbe:
tous s'avançaient pêle-mêle jusqu' à ses pieds,
comme des poules. Paul et elle s'amusaient
avec transport de leurs jeux, de leurs appétits
et de leurs amours“¹⁾).

Opis ten mimowoli przywodzi na pamięć
również uroczą scenkę z życia panińskiego
Zosi:

Do nóg jej biegło ptastwo: stąd kury szurpate
Toczą się kłębkami, stamtąd kogutki czubate...
Za nimi zwolna indyk sunie się odepty...

¹⁾ Bernardin de Saint-Pierre, *Oeuvres choisies*. Paris
F. Didot 1851. I. 41.

Upada jak kiść śniegu gołąb srebrnopióry...
 Ściska się okrag ptaśwa krzykliwy, ruchawy...
 Ona w środku wysoko nad ptaśwem się wznosi...
 Czerpie z sita i sypie... grad perłowy
 Krup jęczmiennych...

V. 57—81.

Pamięć pochodzenia tych rysów w charakterystyce Zosi z sielanki podkreśla dwakroć Hrabia, nazywając Zosię pasterką: Kiedy dusza pasterki z wojownika duszą X. 347, Postrzegam błąd mój, boś ty wzdychał ku pasterce X. 357.

Znacznie donioślejszy wpływ na fabułę *Pana Tadeusza* wywarł poemat sielankowy *Herman i Dorota* Goethego (1797). Mickiewicz w pierwszym wspomnieniu o *Panu Tadeuszu* w listach do Odyńca sam wymienił ten pierwotny wzór: „Piszę poema szlacheckie... w rodzaju *Hermann i Dorotea*“ (Kor. I. 105). Naturalnie jako wielki artysta oczywistych podobieństw się strzegł. Mimo to jako niedawny gość Goethego w Weimarze (1829), poemat ten musiał mieć w żywej pamięci i w kilku reminiscencjach wspomnienie o nim zachował. Miejsca te mieszczą się przeważnie w pierwszej księdze *Pana Tadeusza*, choć raz przyjęte do kompozycji, na ustrój całości wpłynąć miały:

1. Stosunek patryarchalny ojca do Hermana i zamiar ożenienia go w najbliższych cza-

sach z góry zapowiedziany — przeniesiony został z *Hermana i Doroty* do naszej epopei:

Möge mein Hermann doch auch an diesem Tage, Herr Pfarrer,
 Mit der Braut, entschlossen, vor Euch am Altar sich stellen

I. 202—3.

Dobrze mój Tadeuszu, żeś się dziś nagodził..
 Stryjasek myśli wkrótce sprawić ci wesele

I. 171, 173.

2. Drugie podobieństwo tkwi w charakterystyce zewnętrznej i umysłowej Tadeusza. Herman miał 19 lat, tyle prawie co Tadeusz. Poznanie jego rodziców nastąpiło przed 20 laty:

Zwanzig Jahre sind's nun: es war ein Sonntag wie heute

II. 113.

Tadeusz chociaż liczył lat blisko dwadzieście I. 617

Herman w naukach nie bardzo smakował, również jak Tadeusz, więcej mu chodziło o wyrobienie fizyczne:

Wenn in der Schule das Lesen und Schreiben und Lernen
 [dir niemals

Wie den andern gelang und du immer der Unterste sassest

II. 252—3.

Do żołnierki jedyni, w naukach mniej pilni..
 Tępy nie był, lecz mało w naukach postąpił

I. 631—4.

3. Pewne podobieństwo istnieje także pomiędzy Pfarrherrem Goethego, który choć znacznie młodszy, rozważa, pośredniczącymi przemowami odgrywa podobną rolę, co Podkomorzy. Należy uważnie porównać nastrój pierwszej jego mowy i wiele innych:

Und es sagte darauf der edle, verständige Pfarrherr...
Dieser kannte das Leben und kannte der Hörer Bedürfnis
I. 77—99.

W tem brzęknął w tabakierę złotą Podkomorzy
I rzekł: „Mój Sędzio, dawniej było jeszcze gorzej...
I. 411—493.

Ważniejsze są zbliżenia formalne. W *Hermanie i Dorocie* przedstawiono tylko wypadki jednego dnia; w obszerniejszym poemacie polskim opowieść wypadków kilkudniowych wypełnia treść pierwszych i najważniejszych dzieśięciu ksiąg. Poemata są do siebie podobne zasadą artystyczną szczegółowości opowiadania. Realistyczny nastrój utworu usiłował Goethe podnieść przez wprowadzenie doń tła wielkich wypadków historycznych: „Ich habe... die grossen Bewegungen und Veränderungen des Welttheaters aus einem kleinen Spiegel zurückzuwerfen getrachtet“¹⁾. Za tą wskazówką po-

¹⁾ Goethes Werke I. c. II. str. X. przedmowy.

szedł sumiennie Mickiewicz i skreślił nam także wielkie przewroty światowe w odbiciu zapadłej wioski litewskiej.

Ale oprócz wskazówek rzeczowych i technicznych, Goethe nasunął naszemu pocie także ideę zasadniczą, że na tle poematu sielankowego, uprawianego z lubością z końcem XVIII. wieku i w początku XIX. wieku, możnaby stworzyć prawdziwą epopeę narodową. W tym względzie Polacy zaciągnęli prawdziwy dług wdzięczności względem Goethego. Wielki poeta niemiecki nastrojem i widocznym naśladownictwem sekretów epicznych Homera zwrócił uwagę Mickiewicza na możebność posłużenia się techniką i rozmaitemi właściwościami Homera w epopei nowoczesnej. O tem naśladownictwie Homera w *Hermanie i Dorocie* mówi sam Goethe z prawdziwą zachętą dla współgieniałnych talentów: „Doch Homeride zu sein, auch nur als letzter, ist schön (Werke I. 147).“

Wśród poematów sielankowych, zużytkowanych przez Mickiewicza przy tworzeniu *Pana Tadeusza*, znajduje się także utwór polski, mianowicie *Wiesław Sielanka krakowska* Kazimierza Brodzińskiego (1820). Poeta wspomina o niej w epilogu, jako o wzorze, który mu przyświecał przy pisaniu *Pana Tadeusza*:

Tak za dni moich, przy wiejskiej zabawie,
Czytano nieraz... powieść o Wiesławie 116—119.

Epopoea nasza zbliża się lekko do *Wiesława* w trzech momentach, skupionych zawsze około postaci Zosi, z czego wynika, że charakterystyka Haliny wpłynęła prawdopodobnie nieco na charakterystykę Zosi. Momenta te szczegółowo zestawiamy:

1. Opis tańca Wiesława z Haliną:

Naprzód wychodzi, przed muzyką staje,
Halina w płasach rękę mu podaje...
Dłoń mu podała, a on wokoło
Przodkując družbom tańczy wesoło¹⁾

wpłynął prawdopodobnie nieco na opis tańca Podkomorzego z Zosią:

I zlekka zarzuciwszy wyloty kontusza
I wąsa podkręcając, podał rękę Zosi...
I szły pary po parach hucznie i wesoło,
Rozkręcało się, znowu skręcało się koło
XII. 763—801.

2. Oświadczyły Wiesława Halinie wśród ustawicznego rozczulania się:

Ale iza błysła w źrenicy młodziana...
Wtenczas Halinie także łyzy wytrysły...

¹⁾ Brodziński, Pisma. Poznań 1872. I. 25—7.

Na to Halinie łyza z oczu wytryska...
A zamiast modłów łyzy z oczu im płyną;
Łzy, które czystsze od rosy wyleli,
Które jak perły liczyli anieli (I. c. 35—41).

znalazły echo w oświadczeniach Tadeusza Zosi, także obficie łzami skropionych:

Zaświeciły mu, jako dwie wielkie jagody
Pereł, dwie łyzy na wielkich błękitnych źrenicach...
Umilkła i spuściła głowę; oczki modre
Ledwie stuliła, z rzęsów pobiegły łyzy szczodre,
A Zosia z zamkniętymi stojąc powiekami,
Milczała, sypiąc łzami jako brylantami X. 310—38.

3. Przy pierwszym obaczeniu rodzinnej wioski:

A twarz Haliny od zorzy oblana,
Podobną była do twarzy anioła (39).

Toż gdy Tadeusz Zosię po raz pierwszy zobaczył:

Włos w pukle nierozwity...
Dziwnie ozdabiał głowę, bo od słońca blasku
Świecił się jak korona na świętych obrazku
I. 117—20.

Z studium powiastek sielankowych połączył Mickiewicz także pewien interes dla poezji dydaktycznej na temata sielskie, zwłaszcza że w czasie kwitnienia sielanki oba te gatunki cieszyły się znacznym powodzeniem. Dzięki

temu jako znawca klasycyzmu mógł sięgnąć w głęboką starożytność i częściowo oprzeć się na *Georgikach* Wirgilego. Poemat ten przypominał współczesnym nastrój sielankowy kultury, jak świadczy tłumaczenie *Georgik* przez głośnego w tej porze sielankopisarza Jakóba Delilla i naśladownictwo tychże w *Ziemiaństwie* polskiem Kajetana Koźmiana (1829). Z *Georgik* Wirgilego kilka pomysłów odezwało się dosyć żywo¹⁾ w *Panu Tadeuszu*:

1. Prognozykom burzy u Wirgilego:

. . . . aut bucula, coelum
Suspiciens, patulis captavit naribus auras;
Aut arguta lacus circumvolitavit hirundo...
. . . . et e pastu decedens agmine magno
Corvorum increpuit densis exercitus alis...
Tum cornix plena pluviam vocat improba voce,
Et sola in sicca secum spatiat arena I. 375—89.

odpowiadają także prognozyki w *Panu Tadeuszu*:

Krowa coraz ku niebu wznosi wielkie oko
Usta z dziwu otwiera...
Ptastwo skryło się w lasy...
Tylko wrony stadami obłąpiwszy stawy
Przechadzają się sobie poważnemi kroki.
Jaskółka czarny obłok przeszywa jak strzała
X. 29—42.

¹⁾ Zwrócił na nie uwagę Morawski, Vergilius i Horatius. Kraków 1916 str. 72.

2. Ujęcie się patryotyczne Wirgilego za przyrodą ojczystą — walka z egzotyzmem — w celu ograniczenia modnego zachwyty nad roślinnością dalekich krajów:

Sed neque Medorum silvae, ditissima terra,
Nec pulcher Ganges, atque auro turbidus Hermus,
Laudibus Italiae certent... II. 136—8.

przypomina nieco podobną pochwałę flory litewskiej przez Tadeusza, wobec przesadnych zachwyty Hrabiego i Telimeny:

Widziałem w botanicznym wileńskim ogrodzie
Owe sławione drzewa, rosnące na Wschodzie...
Czyż nie piękniejsza nasza pocziwa brzezina?
III. 580—94.

3. Zwrot kończący ten obszerny poemat:

Haec super arborum cultu pecorumque canebam,
Et super arboribus, Caesar dum magnus ad altum
Fulminat Euphraten bello, victorque volentes
Per populos dat jura, viamque affectat Olympo
IV. 559—62.

został szczęśliwie przetworzony w zakończeniu księgi pierwszej:

Takie były zabawy, spory w one lata
Śród cichej wsi litewskiej: kiedy reszta świata
We łzach i krwi tonęła, gdy ów mąż, bóg wojny,

Otoczon chmurą pułków, tysiącem dział zbrojny,
Wprzągłszy w swój rydwan orły złote obok srebrnych,
Od puszczy Libijskich latał do Alpów podniebnych

I. 892—7.

Mickiewicz w *Panu Tadeuszu* okazał interes także dla nowszych poematów dydaktycznych, które miały do czynienia z gospodarstwem wiejskiem. Imaginacyi jego zbyt one nie zasiliły i po największej części tylko do dokładniejszego opisanja ogródka Zosi posłużyły. Mimo to pominać je trudno, bo są wyrazem osobistych upodobań Mickiewicza. Stanowią one właściwie uzupełnienie do podanego wyżej opisu karmienia ptactwa przez Wirginię i Zosię. Ustęp z czwartej pieśni *Les Jardins* Delilla (1782) opiewa:

Tout vit, tout est peuplé dans ces murs, sous ces toits...
Que d'oiseaux differents et d'instinct et de voix...
A leur tête est le coq, père, amant, chef heureux...
La corbeille à la main, la sage ménagère
A peine a reparu: la nation légère,
Du sommet de ses tours, du penchant de ces toits,
En tourbillons bruyants descend tout à la fois:
La foule avide en cercle autour d'elle se presse,
D'autres, toujours chassés et revenant sans cesse
Assiègent la corbeille...
Le paon, fier d'étaler l'iris qui le décore,
Du dindon rengorgé l'orgueil plus sot encore
Pourraient à nos dépens égayer ton pinceau¹⁾.

¹⁾ Delille, Oeuvres choisies, Paris Didot 1850 str. 301.

Analogiczny obrazek znalazł Mickiewicz także w *Rolnictwie* Dyzmy Tomaszewskiego (1801), o którego poemacie *Jagiellonidzie* obszerną krytykę w latach studenckich wygotował (1819). Mickiewicz z upodobaniem te ustępy czytywał i nimi najswobodniej się powodował. Opis Tomaszewskiego jest prawie powtórką opisu Delilla:

Porzuciwszy szpichlerze, pódźmy w owe strony,
Gdzie ptastwu domowemu pałac postawiony
Lskni się swym ochędóstwem i wabić się zdaie
Nawidzić różne iego mieszkańców rodzaie...
W pierwszym zaraz podwórzu, wśród wschodnich miesz-
Przechodzi się z hardością sułtan i kochanek [kanek,
Stroyny jędor w swe pióra, co z dumą despoty
Łączy przepych Azyi, srogość i zaloty.
W podle niego z tych samych stron przeprowadzone
Gdaczą kwoki, kurczęta wodząc wylęgnione,
A koguty strząsając czuby czerwonemi
Pieią rozkosz lub walki z rywalami swemi...
Z przyległej wypuszczone swey kaczki zagrody
Idą z swemi młodemi na poblizsze wody...
Do was się teraz udam rodzie ptastwa płochy
Różnofarbne gołębie, Wenery pieszczochy...
Przybliżmy się w tę porę, gdy z koszałką zboża
Idzie do nich folwareczna posługaczka hoża,
A wabiąc ie na różne przemiany i tony,
Zgromadza wkoło siebie orszak wypieszczony.
Zbiegły się w zawód wszystkie na głos sobie miły
Luż gęsi, kaczki wody swoje opuściły

A gołębie zleciały z swych kosztów gniazdowych
Czekać u nóg iey darów i pożywień nowych¹⁾

Zestawienie tych wszystkich ustępów o karmieniu drobiu przez Zosię o tyle zająć może, że widocznie długo wiążyły imaginację Mickiewicza. Znajdując się przy boku chorego Garczyńskiego w Szwajcaryi (1833), Mickiewicz fantazyował na ten sam temat i w liście do Odyńca wyraził życzenie: „Gdybym miał wielkie sumy, sprowadziłbym cię tu z Zosią; kupilibyśmy parę krów szwajcarskich i koguta, żeby pod oknem piejąc, Litwę nam przypominał; kupilibyśmy też gęsi i indyków“ etc. (Kor. I. 124). Rzadko można podchwycić u Mickiewicza to przeniesienie żywcm ustępów z poezyi w życie rzeczywiste, które tak normalnie objawia się u Słowackiego a nawet Krasińskiego. Mickiewicz był zanadto realistą, z zanadto poważnemi zagadnieniami bytu miał do czynienia, aby na takie fantazyje mógł sobie pozwalać.

Z tych nastrojów sielankowych wydobyło Mickiewicza rychło i w zupełnie inne światy przeniosło studium wielkich epopei. Sielanki dały mu zapewne wszystkie potrzebne wskazówki do opisów pejzażowych: wschodów, za-

¹⁾ Tomaszewski, Rolnictwo, Lwów 1801 str. 97—100.

chodów i burz, czem się na razie zajmować nie będziemy, bo badania te wkraczają w zakres mikroskopijnej obserwacji stylu i nastroju; dostarczyły mu także zarysów do kilku scen zbiorowych i kilku figur, mianowicie Zosi, Tadeusza, Sędziego itd.; wpływ ich na *Pana Tadeusza* jest zapewne głębszy, niż to przez zestawienie uderzających motywów uwidocznąć można — przecież bez porównania większej pomocy miały mu udzielić epopee a w pierwszej linii *Iliada*. Od zbliżenia się jednak do epopei, stosunek Mickiewicza do źródeł się zmienia. Dotąd korzystał z wszelkiej literatury jako z materiału twórczego — odtąd dzieła znane stają się dlań zarazem wzorem obowiązującym. Z epopei czerpie nasz poeta nietylko motywa opisowe ale zarazem pomysły techniczne i nastroje stylistyczne. Zwrot do *Iliady* wynikał u Mickiewicza już ze zbliżenia się do wielkich czcicieli Homera w Niemczech, Vossa i Goethego. Korzystał z niej niedawno w *Prze-gładzie wojska*:

Tu mi daj muzo usta stu Homerów...

Bym mógł wymienić owych pułkowników 43—6.

Mickiewicz intuicyjnie wyrozumiał z Homera właściwości epopei i przepyszne uwagi o Homerze miał kiedyś wypowiedzieć z racyi re-

cenzyi poezyi epicznej Serbów na wykładach paryskich (Lit. słow. I. 130—210). Naśladuje go zarówno w stylu, jak w treści. Liczne potyczki i częste narady w *Iliadzie* znalazły dosyć silne echo w nieskończenie mniej licznych a przecież istniejących także w *Panu Tadeuszu* sporach, naradach i potyczkach. Analogie zestawimy według porządku, jak niemi posłużył się Mickiewicz.

Czytając *Pana Tadeusza*, uderza nas odrazu poważny nastrój opowiadania, zbliżony do powagi epicznej Homera ¹⁾. Mickiewicz buduje czasem zdania, jakby powtórzone z Homera: ὦς εἰπὼν ὁ μὲν ἦρχ', ὁ δ' ἄμ' ἔσπετο ἰσόθεος φῶς: Rzekł i przoduje a za nim pospiesza niebiański wojownik XV. 559, XVI. 632. U Mickiewicza: Rzekł i ruszył od stołu, za nim szedł gajowy III. 776.—Albo: αὐτὰρ ἐπεὶ πόσιος καὶ ἐδητύος ἐξ ἔρον ἔντο: Skoro zaś tylko jedzenia i picia zga-

¹⁾ Obok tekstu greckiego podajemy tłumaczenie polskie A. Szmurły, *Iliada Homera*. Warszawa 1887. Nadto przytaczamy kilkakroć wyjątki z tłumaczenia Fr. Dmochowskiego, *Iliada Homera*, Edyc. 3. Warszawa 1827, bo Mickiewicz widocznie z niego korzystał. O stosunku *Pana Tadeusza* do *Iliady* pisało wielu: Biegeleisen, *Pan Tadeusz* I. c. 308—10, Bruchnański, *Pam. Mick.* Lwów 1888. II. 98—119, Gostomski, *Arcydzieło poezyi pols.* Warszawa 1898 str. 341.

sili pragnienie II. 432, IX. 92, 222, XXIV, 627, Odyss. V. 201, VIII. 72, 485. U Mickiewicza: Kiedy się już do woli napili, najedli IV. 846.

Poeta nasz lubi także powtarzać te same zdania lub ustępy, jak to czynił Homer. Przykłady są wcale częste. Przypominamy np: Goście weszli w porządku i stanęli kołem I. 300—307, III. 700, V. 305; Tabakiera ze złota, z brylantów oprawa I. 758—9, VIII 135; I przysięgli się strzelać przez niedźwiedzią skórę IV. 762—3, 908, 975 itd.

Nieco innem podobieństwem stylu Mickiewicza do Homera jest bardzo częste używanie nadzwyczaj żywych i trafnie zaobserwowanych porównań z życia przyrodniczego, zwierzęcego, myśliwskiego, gospodarskiego, zajęć na wolnem powietrzu — rozbudowanych niejednokrotnie w kilku- a nawet kilkunastowerszowe opowiadanka. Powszechnie u Homera, trafiają się niemniej często u Mickiewicza np. Jak wierzchołki drzewa powiązane społem I. 712, Jak rozdarte piorunem dwie drzewa połowy II. 724, Jak strzelec gdy w ruchomej gałęzistej szopie III. 336, Jako wilk obskoczony znienacka przy ścierwie V. 752 itd.

O manierę Homera zaczepia w *Panu Tadeuszu* także drobne podobieństwo techniczne. Homer i Mickiewicz lubią objaśniać pochodzenie przed-

miotów i naczyń pamiątkowych, gdy na nie pragną zwrócić szczególną uwagę. W eposie greckiej czytamy czasem całą historię broni, łuków, pułarów, którymi posługują się bohaterowie. Np. mówiąc o berle Agamemnona objaśnia Homer: ...σκήπτρον ἔχων· τὸ μὲν Ἥφαιστος κάμει τεύχων i t. d. Berło trzymając ...co Hefest je zdołał swą sztuką itd. II. 101 — 7. Zachodzi to zarówno w *Iliadzie*, jak w *Odyseji*. Podobnie Mickiewicz objaśnia dzieje tabakiery Podkomorzego: Ojcu Podkomorzego sam król ją darował itd. I. 761; smyczy Assesora: ten sprzęt mnie darował | Książę Dominik II. 821—2 itp.

Te szczegóły, dosyć licznie rozsiane w pierwszych pięciu księgach, utorowały drogę wpływowi *Iliady* na treść i pomysły *Pana Tadeusza*. Mickiewicz usiłuje opisy narad, rozpraw i kłótni w swem dziele upodobnić do analogicznych scen u Homera. Zbliżeń w tej dziedzinie zachodzą całe seryje a mianowicie:

1. Przemowa Nestora, pragnącego pogodzić Achillesa z Agamemnonem, sprzecających się zawzięcie o Bryzeidę I. 254 — 85, odzywa się lekkim echem w „rzeczy” Wojskiego, usiłującego także zażegnać spór Assesora z Rejentem o Kusego i Sokoła II. 788—811. Kilka wierszy powtarza widocznie Mickiewicz: ἀλλὰ τίθεσθ’ ἄμφορ δὲ νεωτέρω ἐστὼν ἐμεῖο. | ἤδη γὰρ ποτ’ ἐγὼ

καὶ ἀρείοσιν ἢ περ ὑμῖν, | ἀνδράσιν ὠμίλησα, καὶ οὐ ποτὲ μ’ οἷ γ’ ἀθέριζον. Bądźcie jednakże powolni! obadwaście młodszy ode mnie! | Wszakżem ja i z dzielniejszymi już od was mężami przestawał | Niegdyś przed laty, a przecie nie lekceważyli mię wcale I. 259—61.—W *Panu Tadeuszu*: Miejcie też wzgląd powinny dla mych włosów siwych; | Bo znałem większych dawniej niżli wy myśliwych, | A sądziłem ich nieraz sądem polubownym II. 787—9.

2. Rozdawanie nagród przez Achillesa na igrzyskach na cześć Patroklosa i kłótnie powstające wśród obdarowanych XXIII. 536—650 — przypominają nieco przysądzenie skóry niedźwiedziej Hrabiemu przez Podkomorzego i nieporozumienia stąd wynikłe V. 525—67,

Zwłaszcza jednak „Rada” w Dobrzynie, w księdze siódmej, wykazuje bardzo liczne podobieństwa z opisami narad u Homera:

1. Zagajenie obrady pojednawczej przez Achillesa: τοῖσι δ’ ἀνιστάμενος μετέφη πόδας ὠκὺς Ἀχιλλεύς: Do nich powstawszy, odezwał się w biegu wytrwały Achilles XIX. 55—73 — przypomina dosyć silnie zagajenie [obrad w Dobrzynie przez Bartka Prusaka: Z kolei Bartek poseł rzecz swą wyprowadzał VII. 1—59.

2. Zakończenie jednej mowy i przygotowanie na słuchanie następnej: ὥς ἔφαθ’, οἱ δ’ ἄρα

πάντες ἀκὴν ἐγένοντο σιωπῇ: Rzekł tak; ci wszyscy jednakże w cichości chowali milczenie VII. 398, IX. 29 i wiele innych — odzywa się pewnem echem po zakończeniu mowy Prusaka a w oczekiwaniu odpowiedzi Maćka nad Maćkami: Skończył. Czekają wszyscy Macieja wyroku VII. 60.

3. Nagłe przerwanie mowy przez jednego mówcę drugiemu: τὸν δ' ἄρ' ὑποβλήθη ἡμεῖβετο διὸς Ἀχιλλεύς: Nagle przerwawszy mu mowę, odeprze szlachetny Achilles I. 292 — przywodzi na pamięć podobny postępek Chrzciciela: Komenda, przerwał Chrzciciel, dobra ku paradzie VII. 205.

4. Stałe odwoływanie się Nestora do przykładów z dawniejszych czasów — przypomina wcale wybitnie odwołanie się Bartka Prusaka do dawnych zgromadzeń: Nie tak panowie bracia w Wielkopolszcze było VII. 352.

5. Inny sposób u Homera nawiązania jednej mowy do drugiej: ὥς φάτο Πηλεΐδης... τοῖσι δὲ Νέστωρ: Tak powiedział Pelida... wtem w grocie ich Nestor I. 245—7 — jest analogiczny do zgłoszenia się do głosu Jankiela po czwartej przemowie Prusaka: Szmer wzmagął się, wtem Jankiel posłuchania prosił VII. 356.

6. Uspokajające mowy, z jakimi Nestor stałe pod Troją się popisywał np. IX. 53—78 — przypominają stanowisko Jankiela wśród kłótni szlachty zaściankowej, także łagodzące i wy-

czekujące VII. 362—93. Obaj ci mówcy cieszą się przychylnością zgromadzenia: Νέστωρ, οὗ καὶ πρόσθεν ἀρίστη φαίνεται βουλή: Nestor, którego i przedtem najlepszą wydała się rada IX. 94— Wymowa lubianego powszechnie Jankiela | Trafiła do serc VII. 394—5.

7. Obrzucanie się zarzutami przez mówców np. zarzuty jakie czyni Achilles Agamemnonowi I. 225 sq. — odpowiadają wcale dobrze zarzutom, jakie czyni Klucznik Bartkowi Prusakowi: Panie Prusak, że waszeć sędziowską handlujesz | Parą wicin mizernych, to już zań gardłujesz VII. 400—1.

8. Zakończenie jednej fazy obrad u Homera: ἄλλοι μὲν ῥ' ἔζοντο, ἐρήτυθεν δὲ καθ' ἑδρας: Inni więc wszyscy usiedli i ścichli na swoich siedzeniach II. 211 — można prawdopodobnie zbliżyć do zakończenia obrad w *Panu Tadeuszu*: Ucichli wszyscy jak rażeni gromem VII. 513.

Przedewszystkiem jednak księga dziewiąta pt. „Bitwa“ stała się klasyczną pamiątką studyów Mickiewicza nad Homerem. Poeta nasz usiłuje wprost opis ten do wysokości epicznej przy pomocy *Iliady* dociągnąć. Z tysiącznych epizodów wojennych u Homera, wybiera niektóre zgadzające się z nowoczesnym sposobem wojowania i te w odpowiednim miejscu w swoją kanwę powieściową wciela a mianowicie:

1. Szczegółowy epizod pojedynku Menelaja z Parysem, a także Ajaksa z Hektorem: ...καὶ ἀμπεπαλὼν προΐει δολιχόσκιον ἔγχος, | καὶ βάλε Πριάμῖδα κατ' ἀσπίδα πάντος' εἰσὴν. | διὰ μὲν ἀσπίδος ἦλθε φαεινῆς ὄβριμον ἔγχος, | καὶ διὰ θώρηκος πολυδαίδαλου ἡρήρειστο' | ἀντικρὺς δὲ παρὰ λαπάρην διάμησε χιτῶνα | ἔγχος ὁ δ' ἐκλίνθη καὶ ἀλεύατο κῆρα μέλαιναν: ...i z zamachem wypuszcza kopiję, ścielącą cień długi, | I Pryamidę ugodził w pawężę sklepioną kulisto. | Świetną pawężę przeszyła na wylot potężna kopija, | Równie przez pancerz przedarła się arcymisternie wykuty; | Tuż zaś pod spodem, około pachwiny rozcięła odzienie, | Ale się tamten uchylił i doli umknął okrutnej III. 355—60, VII. 249—54. Ostatnie dwa wiersze w tłumaczeniu Dmochowskiego brzmią: I z boku wedle wnętrza szatę mu przewierci: | Schylił się z ręcznie Parys i wydarł się śmierci (I. str. 106) — W *Panu Tadeuszu* odpowiada temu ustępowi rzucenie przez Wojskiego nożem na Rykowa: ...nóż w powietrzu świsnął | Między głowy i pierwej uderzył niż błysnął. | Uderza w dno gitary, na wylot ją wierci, | Schylił się na bok Ryków i tak uszedł śmierci. IX. 311—14.

2. Inny epizod z walki przy okrętach: Αἶας δὲ Κλεόβουλόν... | λῦσε μένος, πλήξας ξίφει αὐχένα κωπήντι, | πᾶν δ' ὑπέθερμάνθη ξίφος αἵματι τὸν δὲ κατ' ὄσσε | ἔλλαβε πορφύρεος θάνατος καὶ μοῖρα

κραταιή: Ajas... Kleobula... | Z życia wyzuwa, płaćnawszy po karku potężnym bułatem: | Klinga od krwi się zagrzała całutka, a oczy tamtemu | Śmierć purpurowa posiadała, od Losu zesłana możnego XVI. 330—4.—Opisowi temu zdaje się nieco odpowiadać czyn Chrzciciela: ... z góry tak uderzył w grzbiet Rosyanina, | Że twarz jego i skroń wbił w zamek karabina. | Trzasł zamek, lecz zalany krwią proch już nie spalił; | Sierżant u nóg Chrzciciela na swą broń się zwałił IX. 339—42.

3. Szczegół z walki zbiorowej: σύν ῥ' ἔβαλον ῥινοῦς, σύν δ' ἔγχεα καὶ μένε' ἀνδρῶν | χαλκσοθήρων: Starły się tarcze z surowca, zarówno jak włócznie i siły | Mężów w pancerze zakutych VIII. 61—2.—Toż w tłumaczeniu Dmochowskiego: Wnet się z puklerzem puklerz, dzida miesza z dzidą, | Siła walczy na siłę, tarcza trze się z tarczą (I. str. 277).—W *Panu Tadeuszu* znajdujemy podobne miejsce: Bagnet o szablę, kosa o gifes się łamie, | Pięść spotyka się z pięścią i z ramieniem ramię IX. 358—60.

4. Udzielenie pomocy przez jednego z walczących drugiemu w chwili niebezpieczeństwa np. Ajaksowi przez Eurypylosa XI. 585—93—przypomina choć zapewne ogólnikowo odsiecz daną Maćkowi nad Maćkami przez Kropiciela IX. 411—3.

5. Epizod z walk Diomedesa: ...ὁ δὲ χερμάδιον λάβε χειρὶ | Τυδείδης μέγα ἔργον... | τῷ βάλεν Αἰνεΐας κατ' ἰσχίον... | θλάσσε δὲ οἱ κοτύλην... | ...αὐτὰρ ὁ γ' ἦρω; | ἔσται γυνὴ ἔριπών: Tydyda zaś w rękę ujmuję | Kamień polowy ogromny... | Tym Eneasza w biodrowy ugodził on staw... | Zmiażdżył panewkę... | ...bohater więc wtedy | Chyląc się padł na kolana V. 302—9.—Czynowi temu odpowiada jeden z czynów Chrzyciela: Okręca broń i ciska wrogowi pod nogi | Skruszył kość, już Proporszczyk szponton z rąk upuszcza | Słania się IX. 424—6.

6. Epizod z walk Eurypylosa: ...ἀπὸ δ' ἔξεσε χεῖρα βαρεῖαν. | αἰματόεσσα δὲ χεὶρ πεδίῳ πέσε:... i ciężką odrąbał mu rękę, | Ręka zbuczona na ziemię upadła V. 81—2—W *Panu Tadeuszu* podobną chwałę uzyskał Klucznik: Lecz jedna ręka mocniej wplątana we włosy, | Została się wisząca i krwią buchająca IX. 443—4.

7. Katalogowe wyliczenie ofiar pewnego bohatera: ἐνθα τίνα πρῶτον, τίνα δ' ὕστατον ἐξενάρειεν: Kogo tam naprzód a kogo na końcu pozabawił żywota — zwrot tysiąckroć powtarzany w *Homerze* V. 703, VIII. 273, XI. 299 itd.—znajduje echo w pochwalie Chrzyciela: Co potem dokazywał, jakie klęski szerzył IX. 462.

8. Wreszcie przychodzi do pojedynku, imieniem obu stron walczących, Hrabiego z Ryko-

wem, wzorowanym właściwie na pojedynku Parysa z Menelajem, z którego już jeden szczegół przejął Mickiewicz kilkaset wierszy wyżej: ἐς μέσσον Τρώων καὶ Ἀχαιῶν ἐστιχόωντο | ... θάμβος δ' ἔχεν εἰσορόωντας: Kroczą obadwaj we środek pomiędzy Achiwów i Trojan | ...zdumienie ogarnia patrzących III. 341—2. Podobna sytuacja zachodzi także wśród pojedynku Ajaksa z Hektorem VII. 214—W *Panu Tadeuszu* obszernie opisy *Iliady* doznają skrócenia stosownie do innego ducha naszego poematu. Cytowanym powyżej wierszom *Iliady* odpowiada tylko krótka wzmianka w polskim opisie: Wojska ciekawie patrzą na wodzów spotkanie IX. 640.

9. Najciekawszym szczegółem, przejętym przez Mickiewicza z *Iliady* do opisu „Bitwy“, jest podjudzanie przez Atenę Pandara, tuż po pojedynku Parysa z Menelajem, żeby znienacka strzelił do tego ostatniego: ἀλλ' ἄγ' ὀϊστευσον Μενελάου κυδαλίμιοι, | εὖχεο δ' Ἀπόλλωνι λυκηγενεῖ κλυτοτόξῳ | ἄρνῶν πρωτογόνων ῥέζειν κλειτὴν ἐκατόμβην | ...καὶ τὸ μὲν εὖ κατέθηκε τανυσσάμενος, ποτὶ γαίῃ | ἀγκλίνας· πρόσθεν δὲ σάκεα σχέθον ἐσθλοὶ ἑταῖροι: Dalejże, puść w Menelaa sławnego swą strzałę niechybną, | Lecz Likijskiemu Fojbowi, głośnemu strzelcowi, wprzód przyrzecz, | Że hekatombę dzięczynną poświęcisz mu z owiec pierwiastków | ...Łuk naciągnięty natychmiast ustawia starannie na

ziemi, | Wsparłszy go; z przodu zaś mężczy
kompani trzymali pawężę IV. 100—13. W prze-
kładzie Dmochowskiego ten ustęp brzmi: Wy-
puść na Menelaia z łuku zgubną strzałę; | Po-
zyskasz stąd u Trojan znakomitą chwałę: | Od
Parysa w nagrodę takiego uczynku, | Wielkiego
się spodziewać możesz upominku | ...Ten łuk
napina Pandar i do ziemi chyli: | Wierni go
towarzysze tarczami okryli (I. 128—9). — W *Panu*
Tadeuszu na ten sam pomysł wpadł major Plut...
Gonto rzekł major, widzisz ty tego wisielca, |
Jeśli mu wsadzisz kulę, tam pod piątem żebrem, |
To dostaniesz odemnie cztery ruble srebrem“. |
Gont odwodzi karabin, do zamku się chyli, |
Wierni go towarzysze płaszczami okryli IX. 652—6.

W ostatnich księgach *Pana Tadeusza* po-
wodowanie się *Iliadą* uderza w dwu wypadkach.
Dosyć często zachodzący w Homerze sposób
zaczynania nowych pieśni: ἄλλοι μὲν ἤα θεοὶ τε
καὶ ἄνθρωποι ἵπποκορυσται | εὖδον παννύχιοι, Δία δ' οὐκ ἔχε
νήδυμος ὕπνος: We śnie więc inni niebianie i z woza
walczący mężowie | Noc przepędzili, jedynie
Kronion nie zaznał spoczynku II. 1.2—co w prze-
kładzie Dmochowskiego oddano: Inni spali bo-
gowie i ziemscy rycerze | Oczu tylko Jowisza
sen słodki nie bierze (I. 42) — został przez
Mickiewicza zużytkowany na początku księgi
jedenastej: Spali gospodarz, wodze i rycerze, |

Oczu tylko Wojskiego sen słodki nie bierze
XI. 99—100.—Wypada również zanotować zna-
ny powszechnie szczegół, że opis tarczy jaką
Wulkan wykuł dla Achillesa na prośby Tetydy
XVIII. 483—608—został przez Mickiewicza bar-
dzo wyraźnie znaśladowany w opisie arcyserwisu
Wojskiego XII. 26—182.

W *Panu Tadeuszu* znalazła echo także
Odyssea, choć w znacznie mniejszej mierze, niż
Iliada. Mickiewicz musiał studyować oba utwory
na równi. Uderzające reminiscencje zachowały
się przedewszystkiem w scenach z życia wiej-
skiego 1):

1. Bójce orłów nad rynkiem podczas wiecu
Itakanów i wróżbom ztąd wyciąganym — od-
powiada bitka wróblu na podwórzu Soplicowa.
Homer pisze:

ὅς φάτο Τηλέμαχος, τῷ δ' αἰετὼ εὐρύοπα Ζεὺς
ὕψόθεν ἐκ κορυφῆς ὄρεος προέηκε πέτεσθαι.
τῷ δ' ἔως μὲν ῥ' ἐπέτοντο μετὰ πνοῆς ἀνέμοιο
πλησίω ἀλλήλοισι τιτανομένω πτερύγεσσιν
ἀλλ' ὅτε δὴ μέσσην ἀγορὴν πολύφημον ἐκέσθην,
ἔνθ' ἐπιδινηθέντες τιναξάσθην πτερὰ πυκνά,
ἔς δ' ἰδέσθην πάντων κεφαλὰς, ὕσσοντο δ' ὄλεθρον.

1) Oprócz tekstu greckiego podajemy tłumaczenie
Siemieńskiego, Dzieła X. Warszawa 1882. Stosunek *Odyssei*
do naszej epepei opracował Bem, Teoria poezji polskiej.
Petersburg 1899 str. 246—251.

δρουφαιμένω δ' ὀνύχῃσσι παρειάς ἀμφὶ τε θειράς
 δεξιῶν ἤρξαν διὰ τ' οἰκία καὶ πόλιν αὐτῶν.
 θάμβησαν δ' ὄρνιθας, ἐπεὶ ἴδον ὀφθαλμοῖσιν
 ὠρμηγνῶν δ' ἀνὰ θυμόν, ἃ περ τελέεσαι ἔμελλον.

Miejsce to tłumaczy Siemieński:

Tak rzekł; a Zews, szerokogrzmiący pan błękitu,
 Zesłał dwa orły k'niemu lotem z góry szczytu.
 Zrazu oba bujały wiatrami po niebie
 Rozpostartemi skrzydły, blisko, obok siebie;
 Dopiero, gdy zawisły nad zgiełkliwym rynkiem,
 Nuż trzepotać się w miejscu i kręcić się młynkiem,
 Topiąc w te czaszki tłumu złowrogie oczyska.
 Biły się, szponami pierze drąc z karku i pyska.
 Wkońcu przez gmachy miejskie wionęły na prawo,
 Lud dziwił się, patrzący na tę bójkę krwawą,
 I sam się w duchu pytał: co znaczą te dziwy?
 (str. 46)

W Panu Tadeuszu czytamy:

Owóż, kończył Protazy, był to znak proroczy
 O jej losie, widziałem znak na własne oczy,
 Przed rokiem tu siedziała w święto czeladź nasza
 Pijąc miód, alic patrzym: pęc, pada z poddasza
 Dwóch wróblów bijących się, oba samey stare;
 Jeden młodszy cokolwiek miał podgarle szare,
 Drugi czarne; dalejże tłuc się po podwórzu,
 Przewracać kulki, że aż zaryli się w kurzu;
 My patrzym, a tymczasem szepcą sobie sługi,
 Że ten czarny niech będzie Horeszko, a drugi
 Soplica... XI. 356—66.

2 Zachowanie się piorącej Nauzykai wobec ukazującego się z zarośli Odysseusza — odzywa się lekkim echem w zachowaniu się Zosi wobec wyprawy Hrabiego na sad. Nauzykaa zwraca się do towarzyszek:

στῆτέ μοι, ἀμφίπολοι· πόσε φεύγετε φῶτα ἰδοῦσαι;
 ἢ μή ποῦ τινα δυσμενέων φάσθ' ἔμμεναι ἀνδρῶν;
 VI. 199—200.

W tłumaczeniu Siemieńskiego przestroga ta brzmi:

Stójcie już, stójcie! za cóż uciekać od człeka?
 Czy myślicie, że do nas jako wróg przychodzi?
 (l. c. 91).

Zosia zaś podobnie uspokaja dzieci wiejskie:

Tak krzyczeć, czy to grzecznie? ten pan was się złęknie,
 Ten pan nie przyszedł straszyć, to nie dziad szkaradny
 III. 100—1.

Po *Odyssei* wypada nam zwrócić się do rozważenia wpływu *Enejdy* na *Pana Tadeusza*. Zaznaczamy, że to już drugi utwór Wirgilego, z którego Mickiewicz w swem dziele korzystał. Świeży pobyt w Rzymie i Neapolu przypomniawszy naszemu poecie ich autora; rozciągłością swego utworu, rozdzielonego na dwanaście pieśni, miał się zbliżyć do łacińskiego poprzednika. Autor ten jest imiennie wymieniony w *Panu Tadeuszu*.

W Soplicowie Wojski uchodzi za specjalnego znawcę *Eneidy*. W analogii do fortelu Dydony w uzyskaniu obszernego gruntu pod osadę Kartaginy, wymyślił on dowcipny sposób załagodzenia zastarzałego sporu między Domejką a Dowejką: Devenere locos, ubi nunc ingentia cerne | Moenia surgentemque novae Karthaginis arcem. | Mercatique solum, facti de nomine Byrsam, | Taurino quantum possent circumdare tergo I. 365—8. — A ja w śmiech, bo mnie uczył mój przyjaciel Maro, | Że skóra zwierza nie jest ladającą miarą. | Wszak wiecie Waćpanowie jak królowa Dydo | Przypłynęła do Libów i tam z wielką biedą | Wytargowała sobie taki ziemi kawał, | Któryby się wołową skórą nakryć dawał; | Na tym kawałku ziemi stanęła Kartago IV. 977—84.

Na podobieństwo umizgów Dydony do Eneasza są poniekąd opowiedziane umizgi Teli-meny do Tadeusza i ustęp ten nosi u Mickiewicza osobny tytuł „Nowa Dydo“. W dwu momentach przedstawienie Mickiewicza opiera się o wspomnienie lektury Wirgiliusza:

1. W porównaniu o głębokości uczucia obojga zakochanych: Uritur infelix Dido totaque vagatur | Urbe furens qualis coniecta cerva sagitta, | Quam procul incautam nemora inter Cresia fixit | Pastor agens telis liquitque vola-

tile ferrum | Nescius, illa fuga silvas saltusque peragrat | Dictaeos, haeret lateri letalis harundo IV. 69—73. — Wyleciawszy przez bramę, biegł prosto na pole; | Jak szczupak, gdy mu oścień skróś piersi przekole, | Pluska się i nurtuje myśląc, że uciecze, | Ale on wszędzie żelazo i sznur z sobą wlecze; | Tak i Tadeusz ciągnął za sobą zgryzoty, | Suwając się przez rowy i skacząc przez płoty V. 238—42.

2. W charakterystyce skarg obu zawiedzionych kochanek, o czym mówiliśmy już przy Bogusławskim, widocznie nieświadomym naśladowcy Wirgilego: ...perfide... Mene fugis?... te propter extinctus pudor... neque te teneo... Spero equidem mediis... Supplicia hausurum scopulis IV. 305—83. — Niewdzięczny... Mów prawdę, chcesz mnie rzucić... Żeś mnie uwiódł... Uciekaj, lecz cię moje dosięgną przekleństwa VIII. 429—524.

Także opis wędrówki Eneasza w podziemiach zaświatowych znalazł pewne odbicie w *Panu Tadeuszu*. Wstęp do piekieł przypomina opis matecznika: Vestibulum ante ipsum primis in faucibus Orci | Luctus et ultrices posuere cubilia curae, | Pallentesque habitant morbi... et metus | ...letumque, labosque VI. 273—7. — Szczęściem człowiek nie zbłądzi do tego ostępu, Bo Trud i Trwoga i Śmierć bronią mu przystępu

IV. 556—7. — Do opisu Elysium przez Wirgilego jest alluzja w złudzeniach Hrabiego: Hic demum exactis, perfecto munere divae, | Devenere locos laetos et amoena virecta | Fortunatorum nemorum sedesque beatas etc. VI. 637—9 — Hrabia widział w nich obraz elizejskich cieni, | Które chociaż boleściom, troskom niedostępne, | Błakają się spokojne, ciche lecz posępne III. 240—2.

Eneida, jak *Odyseja*, oddziaływała na sielankowe sceny *Pana Tadeusza*; w scenach wojennych przytłumił jej znaczenie wpływ *Iliady*. Wirgiliuszowskie opisy bitew i z nimi związanych wypadków i przedmiotów odbiły się dosyć słabo w dziele Mickiewicza. Najwyraźniejsze echo znalazło zwalenie wieży w Troi przez Eneasza na Greków, w zwaleniu sernicy przez Wojskiego na jęgrów. Przyjaciół Maro uczył go wielu fortelów: Adgressi ferro circum, qua summa labantis | Iuncturas tabulata dabant, convellimus altis | Sedibus impulimusque: elapsa repente ruinam | Cum sonitu trahit et Danaum super agmina late | Incidit... II. 463—6 — Przyszedszy drągi wparli w wierzch słupa nadgniły | ...Trzasnął słup, już sernica chwieje się i wali | Z brzemieniem drzew i serów na trójkąt Moskali IX. 703—8.

Inne szczegóły tylko dla dopełnienia cytatów z *Iliady* powinny być wskazane. Tak np. dla objaśnienia opisu serwisu Wojskiego należy przypomnieć opis tarczy, jaką Eneasza otrzymał od Wulkana do walki z Turnusem i Rutulami VIII. 626—728, choć opis mickiewiczowski jest raczej zbliżony do homeryckiego. — Jeden szczegół z opisów bitew, już uzasadniony z *Iliady*, znajduje ponowne ugruntowanie w *Enejdzie*: Te decisa suum, Laride, dextera quaerit | Semianimesque micant digiti ferrumque retractant X. 395—6. Odpowiedni cytat z *Pana Tadeusza* IX. 443—4, podaliśmy wyżej. — Wreszcie i pojedynki Turnusa króla Rutulów z Eneaszem, szeroko opisany a będący naturalnie reminiscencją z Homera XII. 710—952 — może stanowić zdaleka nową analogię do pojedynku Hrabiego z Rykowem IX. 639—62.

Od klasycznych epików przechodzimy do nowszych. *Orlanda Szalonego* (1532) czytał Mickiewicz równocześnie z powieściami Scotta w Moskwie i w liście do Zana i Czeczota oświadczył, że miłość ku ojczyźnie należy okazywać „tak jak król Karol Wielki rozkazał rycerzom swoim zasługiwać na miłość Angeliki“ (Kor. I. 20). Jest to cytat z jednej z początkowych oktaf *Orlanda*:

In premio promettendola a quel d'essi,
Ch' in quel conflitto, in quella giornata,
Degl' Infideli più copia uccidessi I. 9.

Orland jednak tyczy się wyłącznie walk rycerstwa feudalnego, jest epopeą bitew kawalerii, pojedynków rycerzy na koniach i prawie wyklucza analogie do walk piechotnych w *Panu Tadeuszu*. Punkta styczne, zresztą bardzo lekkie, zachodzą między temi epopeami tylko w obrębie rozmaitych przejawów rzemiosła rycerskiego. W *Orlandzie* czytamy często o krępowaniu sznurami rycerzy pobitych przez zwycięzców XIII. 40, XV. 60, XXXIX. 55, jak to zdarza się także w *Panu Tadeuszu*, gdy wszystkich uczestników zajazdu wiążą jegrowie Płuta IX. 21—60; w *Orlandzie* również daje się kilkakrotnie słyszeć cudowny róg Astolfa XV. 14, XXXIII. 121, który może mieć jakieś dalekie powinowactwo z rogiem bawolim Wojskiego IV. 660—707. Uchwytniejsza styczność pomiędzy tymi poematami występuje, gdy się zwróci uwagę na osobliwy sposób walki *Orlanda szalonego*, który mógł mieć pewien wpływ na pomysły wojenne Macieja Kropiciela. Obaj ci rycerze posługują się w bitwie maczugami i dokazują niemi nadzwyczajnych dzieł:

Menava un suo baston di legno in volta,
Ch' era sì duro e sì grave e sì fermo,
Che declinando quel, facea ogni volta

Cader in terra un uom peggio ch' infermo.
Già a più di cento avea la vita tolta XXXIX. 37.
Ciagnie za sobą długie sążniowate drzewo
Uzbrojone w krzemienie i guzy i sęki...
Zakręcił je nad głową i zaraz ubroczył...
Trzydziestu kilku jęczy ranami okrytych IX. 456—73.

Rozprawę o stosunku *Orlanda szalonego* do *Pana Tadeusza* możnaby pominąć, gdyby nie należało przypuszczać, że lektura tej epopei pozostawiła przecież jakiś osad w umyśle poety a ten następnie musiał się w jakiś sposób uwioczyć przy obmyślaniu rozmaitych szczegółów przyszłego poematu.

La Gerusalemme liberata (1574), *Goffredo abo Jeruzalem Wyzwolona* Tassa, spopularyzowana w Polsce przez Piotra Kochanowskiego (1620), była ukochanym poematem lat chłopięcych Mickiewicza i obok *Iliady* wpłynęła najwydatniej na uformowanie jego wyobrażeń o epopei. W wspomnieniach z Nowogródka czytamy:

Tam do gaju chodziłem w wieczór lub przededniem,
By odwiedzić Homera, rozmówić się z Tassem (Dz. II. 76).

Tkwiała ona żywo w pamięci poety dzięki niedawnemu pobytowi we Włoszech. Bawiąc przed kilku laty w Wenecyi (1830), poszukiwał na zlecenie Lelewela „not gondolierów do zwrotek Tassa“ (Kor. III. 297).

Poemat ten dostarczył Mickiewiczowi kilku rysów do opisu bitwy, w uzupełnieniu do motywów z *Iliady* i *Enejdy* zapożyczonych. Cytat o zachowaniu się wojska, patrzącego ciekawie na pojedynek Arganta z Tankredem VI. 49, analogiczny do zachowania się walczących partii podczas pojedynku Hrabiego z Rykowem IX. 640, pominiemy, bo świadczy co najwyżej o trafności Mickiewicza w zauważeniu tego momentu w *Iliadzie* i *Enejdzie*. Ważniejszy jest ustęp zawierający wyzywania się wzajemne i szyderstwa wodzów podczas walki, bo te znalazły już echo w *Panu Tadeuszu*¹⁾ Tasso pisze: Argante allora in suon feroce ed alto: | Chè non uscite a manifesto assalto | Apiettati guerrier, s'io non m' ascondo: Argant wtem począł wykrzykać zuchwale... | Nie kryjcie się tak za tarcice, ale | Wyleźcie na świat, wychylcie się z dziury XI. 36.—A Mickiewicz: Więc Płut na Tadeusza krzyknął z wielkim gniewem: | „Panie Polak, wstydź się Pan chować się za drzewem, | Nie bądź tchórz, wyjdź na środek, bij się honorowie IX. 597—9.

1) W następnych zestawieniach obok tekstu włoskiego podajemy tłumaczenie Piotra Kochanowskiego. Stosunku Mickiewicza do Tassa dotyka Bruchnalski w cytowanym artykule Pam. Tow. Mick. II. 111.

Znajomość poematu Tassa przydała się także Mickiewiczowi do dodatkowej charakterystyki Telimeny i jej załotów do Tadeusza. Armida, naśladowana już przez Tassa z Dydony Wirgilego, posłużyła mu do uzupełnienia charakterystyki Nowej Dydony. W pożegnaniu Telimeny z Tadeuszem jedna propozycja, której nie ma w Wirgiliuszu, została zapożyczona z żalów Armidy przy wyjeździe Rynalda: Te seguirò, quando l'ardor più ferva | Della battaglia, entro la turba ostile: Za tę za tobą pójdę między zbrojne, | Gdzie najgorętsze będą wrzały boje XVI. 48 — U Mickiewicza: Pójdę za tobą wszędzie; każdy świata kątek | Będzie mnie z tobą miły... VIII. 491—2.—Również wymówki kochanków okazują pewne pokrewieństwo: Rimanti in pace; l' vado: a te non lice | Meco venir, chi mi conduce, il vieta: Zostańże z Bogiem, tobie się niegodzi | Iść ze mną; widzisz, że moi wodzowie | Zakazują mi... XVI. 55.—Mickiewicz: Jechać ze mną? Ja będę sam prostym żołnierzem, | Włóczyć, czy markietankę? VIII. 496—7. Scena dzieje się w Ogrodzie rozkoszy Armidy, zkąd Telimena powiada: Miłość, wierzaj mi, ogród rozkoszy uczyni VIII. 493.—Także strojność Armidy XVI. 18—25 została zapewne przeniesiona na Telimenę z bohaterki Tassa.

Wpływ znanego od młodości poematu odbił się jednak najmocniej w naśladowaniu właściwości technicznych włoskiego pierwowzoru. Tu leży dowód, że rozmawiając z Tassem rankami i wieczorami w gajach nowogródzkich, Mickiewicz uczył się od niego rozmaitych sekretów poetyckich:

1. Inwokacja Tassa powtarza się w inwokacji Mickiewicza: O Musa... | Spira al petto mio celesti ardori: Panno... | Ty sama władni piersiami mojemu I. 2—Panno święta... przenoś moją duszę utęsknioną I. 5,14.

2. W księdze trzeciej wprowadza Tasso zakochanie się Tankreda w Kloryndzie III. 21—8 — toż Mickiewicz w księdze trzeciej przedstawia umizgi Tadeusza do Telimeny w Świątyni dumania III. 655—6.

3. Bitwę Arganta z Rajmundem z Tuluzy przerywa szalona nawałnica z piorunami i ogromną ulewą: Dagli occhi de' mortali un negro velo | Rapisce il giorno e il sole, e par ch' avvampi | Negro vie più ch'orror d' inferno il cielo: W jednym czasie deszcz, grad, wiatr, zimna woda... | I ona sroga zbytnia niepogoda | Stanowi rotę... równa czarnej nocy VII. 116.—Toż w Soplicowie bitwę Polaków z jegrami zakończy szalona ulewa: Już zakryły się całkiem nie-

biosa i ziemia, | Noc je z burzą od nocy czarniejszą zaciemnia X. 77—8.

4. Wielka bitwa Saracenów z Krzyżowcami zaczyna się w porze nocnej: ... or tutta immersa | In profonda quiete e d'armi è scinta: Tak śpią jako drwa, nadzy niepotężni IX. 18.—Toż bitwa Polaków z jegrami zaczyna się nocą: A chrapali tak twardym snem, że ich nie budzi IX. 1—Gdy chrześcianie w bitwie tej nie mogli uzyskać przewagi, Pan Bóg posłał im na pomoc św. Michała IX. 56—66—Toż w Soplicowie odwieziny kwestarskie są wróżbą ratunku IX. 185—276.—Dalsza bitwa odbywa się o świcie: L'aurora intanto il bel purpureo volto | Già dimostrava dal sovrano balcone: Już na świat niosła jutrzeńka świt rany IX. 74—W *Panu Tadeuszu*: Już też i słońce wschodzi, krwawo się czerwieni IX. 76.

5. Zakończenie opisu wielkiej bitwy: Cotal fine ebbe il sanguinoso giorno: Taki miał w on czas koniec on dzień krwawy XI. 82—W *Panu Tadeuszu*: Taki miał koniec zajazd ostatni na Litwie IX. 762.

6. Opis tarczy Rynalda z genealogią domu esteńskiego XVII. 65—85, naśladowany przez Tassa z *Iliady* i *Enejdy*, wymienić się godzi, jako nowy argument dla polskiego poety do

wprowadzenia szerokiego opisu serwisu Woj-
skiego.

7. Zakończając swą epopeę Mickiewicz jeszcze raz przypomniał sobie ulubioną lekturę lat młodości. Początek księgi jedenastej pozostaje pod widocznym wpływem techniki opisowej Tassa w księdze ostatniej *Jerozolimy Wyzwolonej*. Porównanie objawów nadziei u ludzi do krzyku ptaków przy odlocie, nasunięte zresztą obrazami *Iliady*: Con quel romor con che dai traci nidi | Vanno a stormi le gru ne' giorni algenti: Z jakimi stadem żurawie w jesieni | Od tracyjskich gniazd za morze latają XX. 2—należałoby warunkowo porównać z uwagą Mickiewicza: A w głębi niebios wciąż jęczą żurawie | Słyszac to nocni stróże pytają w obawie | Zkąd w królestwie skrzydlatem tyle zamieszania XI. 29—32. Analogia ta ma wartość tylko w łączności z następnymi.—Ważniejszym szczegółem, powtórzonym przez Mickiewicza z Tassa, jest rozpoczęcie kończącego opisu od opisu wspaniałego ranka: Non fu mai l'aria sì serena e bella, | Come all' uscir del memorabil giorno. | L'alba lieta rideva, e pareva ch'ella | Tutti i raggi del sole avesse intorno | E il lume usato accrebbe, e senza velo: Nigdy powietrze nie było piękniejsze | I pogodniejsze, jako dnia onego: | Piękna jutrzienka śmiała się,

jaśniejsze | Biorąc promienie od słońca złotego; | Niebo bez rąbku i nadzwyczaj świetne XX. 5—W *Panu Tadeuszu*: Już wschodził uroczysty dzień Najświętszej Panny | Kwietnej; pogoda była prześliczna, czas ranny | Niebo czyste wokoło ziemi obciągnięte XI. 153—5.—Nawet apoteoza nieco panegiryczna Goffreda znalazła echo w apoteozie Jacka. Po przemowie Goffreda do wojska krzyżowego: Parve che nel fornir di tali parole | Scendesse un lampo lucido e sereno... | E parve al capo irgli girando: e segno | Alcun pensallo di futuro regno: Kiedy domawiał, nie bez podziwienia | Światłość mu padła z góry na ramiona... | Niektórzy, którzy on promień widzieli | Za znak przyszłego królestwa to mieli XX. 20—W *Panu Tadeuszu*: I krzyż biały gwiazdzisty ze złotą koroną; | Przeciw słońcu promienie gwiazdy zajaśniały, | Jako ostatni odbłyśk ziemskiej Jacka chwały XI. 289—91.

Do epopei, z których Mickiewicz w kompozycji *Pana Tadeusza* nieco skorzystał, zaliczymy także powieść Cervantesa *El ingenioso hidalgo Don Quixote de la Mancha* (1615). Ze względu na doniosłość utworu w literaturze światowej i czas napisania, składniej go wymienić po Tassie. Dzieło to licznymi pochwałami zalecił romantykom Byron w *Don Juanie*.

Mickiewicz czytał je w Moskwie obok Aryosta i Scotta (Kor. I. 20). W *Panu Tadeuszu* Hrabia przypomina wyraźnie Don Kiszota w złudzeniach nad Zosią karmiącą dzieci wiejskie i w pompacyjnem zaofiarowaniu jej swojej rycerskiej protekeyi.

Episodom w Parte II. capitulo 8 Donde se cuenta lo que le sucedió á Don Quixote, yendo á ver á su Señora Dulcinea del Toboso: „Algun mal encantador debe tener á mis cosas, todas las que me han de dar gusto, trueca y vuelve en diferentes figuras, que ellas tienen“ — Capit. 10 Donde se cuenta la industria que Sancho tuvo para encantar á la Señora Dulcinea, y de otros sucesos tan ridiculos como verdaderos: „Á esta sazon ya se habra puesto Don Quixote de hinojos junto á Sancho, y miraba con oyes desencaxados y vista turbada á la que Sancho llamaba Reyna y Señora... Levántate, Sancho, dixo á este punto Don Quixote: „Y tú, ó extremo del valor que puede desearse, término de la humana gentileza, único remedio deste afligido corazon que te adora, ya que el maligno encantador me persigue, y ha puesto nubes y cataratas en mis ojos, y para solo ellos, y no para otros, ha mudado y transformado tu sin igual hermosura y rostro en el de una labradore pobre, si ya tambien

el mio no le ha cambiado en el de algun vestiglo, para hacerle aborrecible á tus ojos, no dexes de mirarme blanda y amorosamente, echando de ver en esta sumission y arrodillamiento, que á tu contrahecha hermosura hago, la humildad con que mi alma te adora“¹⁾ — odpowiadają mniejwięcej ustępy w *Panu Tadeuszu*:

Coś u niej rogatego, złocistego świeci...

Miało zaś kształt złotego rogu Amaltei...

„O ty, rzekł, jakimkolwiek uczczę cię imieniem,

Bóstwem jesteś czy nimfą, duchem czy widzeniem!

Mów! własnali cię wola na ziemię sprowadza,

Obcali więzi ciebie na padole władza?...

Odkryj mi piękna, tajnie twych losów okrutnych

Znajdziesz wybawiciela itd.

III. 75—123.

Hrabia jeszcze raz przypomina Don Kiszota, mianowicie, gdy opowiada swoją wyprawę na zbójców z Birbante-rokka i powrót tryumfalny do Palerma. Nie ściśle tej fantazyi ale zapewne najbliżej jej odpowiadają rozdziały Cervantesa II. 60 De lo que sucedió á Don Quixote yendo á Barcelona... 61 De lo que le sucedió á Don Quixote en la entrada de Barcelona, con otras cosas que tienen mas de lo verdadero, que de lo discreto. Słowom: „al son de las chirimias

¹⁾ Cervantes, Don Quixote. Madrid 1780. III 60, 80, 81.

y de los atabales, se encaminaron con él á la ciudad... y con el mismo aplauso y musica llegaron á la casa“ (l. c. IV. 242) — odpowiada mniej więcej przechwałka Hrabiego: Gdym przybył do Palerma... | Palcami wskazywały mnie wszystkie kobiety V. 846—7.

Don Kiszot dopełnia w zajmujący sposób wykazu źródeł, zużytkowanych przez Mickiewicza przy pisaniu *Pana Tadeusza*. Gdy do niego dodamy reminiscencye z komedyi i wodewilów, jak niemniej szereg anegdot, wplecionych w kanwę powieści — otrzymamy w rezultacie pewnik, że na to dzieło wpływ wywarły nie tylko pomysły sielankowe i epiczne ale także humorystyczne, czyli że nasza epopea jest osobną kompozycją rodzajową, w której czułość z powagą i wesołością w oryginalny sposób się skojarzyły.

IX. Zakończenie.

Szczegółowa analiza *Pana Tadeusza* przekonała nas, że zarówno strona rzeczowa, jak artystyczna tego poematu, kosztowała Mickiewicza wiele zachodu. Złożyło się nań studyum licznych gazet, czasopism i książek, nawet ilustrowanych, poznanych w najrozmaitszych czasach i okolicznościach. Niektóre książki np. Czerniecki, Rubinkowski, Baka uwidoczniły się w poemacie w dosyć surowej formie; inne np. Bohomolec, Krasicki, Niemcewicz w reminiscencyach dalszych i przemyślanych. Na *Panu Tadeuszu* znać badania biblioteczne i muzealne a przede wszystkim gruntowną, obszerną i spokojną lekturę domową. W poemacie tym posłużył się Mickiewicz znacznie autopsją w opisie kraju i ludzi i celowo a obficie korzystał z żywej tradycyi ustnej i mimowiednego współpracownictwa wielu znajomych i towarzyszków, wśród których z wdzięcznością wymienić należy na-

zwiska Ogińskiego, Goreckiego, Rzewuskiego, Witwickiego i Domejki.

Najbardziej indywidualną częścią pracy Mickiewicza nad *Panem Tadeuszem* jest naturalnie strona artystyczna. Pobudki z sielanki, epepei, powieści i wielu innych utworów literackich ułatwiły Mickiewiczowi stworzyć sobie swój świat odrębny, w którym zaroilo się od niezmierniej ilości figur charakterystycznych. Zwykle cztery do sześć figur plastycznych zaleca jakieś dzieło sztuki np. *Maryę* Malczewskiego albo *Śluby panińskie* Fredry — w *Panu Tadeuszu* mamy przynajmniej dwadzieścia nadzwyczaj żywych postaci, które potrzebują przestrzeni i czasu, aby się objawić i w ramce powiadki albo pięcioaktowej sztuki zamknięte być nie mogły. Ten osobny świat plastyczny stanowi naszą epopeę.

W utworzeniu tego odrębnego świata najsilniej oddziałał na imaginację Mickiewicza Scott, dopomagając mu do ułożenia fabuły i zwracając uwagę na ważność i sposoby charakterystyki poszczególnych figur. Następnie wiele skorzystał nasz poeta z Goethego, realizując jego problem podniesienia nastroju sielanki do wysokości epepei. Niezbyt stargany jeszcze życiem, w tym wieku co Tasso a nieskończenie wcześniej, niż Goethe, Wirgiliusz a co dopiero Cervantes —

zabrał się do utworzenia swej „historii szlacheckiej w dwunastu księgach wierszem“ i miał tyle talentu i siły twórczej, aby dzieła w ciągu piętnastu miesięcy dokonać.

Ażeby się w tym świecie, stworzonym przez Mickiewicza, zorientować, musimy trzymać się wyników naszej analizy. Ponieważ poeta z racji tworzenia *Pana Tadeusza* zaczął najwcześniej mówić o sielance, więc wśród figur *Pana Tadeusza* najpierwej wyróżnić należy figury sielankowe i z życia rodzinnego, które prawdopodobnie najwcześniej w imaginacji Mickiewicza się ustaliły. Należą do nich:

1. Sędzia — wzorowy i gościnny gospodarz, dobry stryj i brat, typ polskiego szlachcica, wzorowany na *Panu Podstolim* Krasickiego, może trochę *Szlachcicu* Zbylitowskiego, *Panu Rewieńskim* Rzewuskiego, Everardzie Waverleyu Scotta itd. W kompozycji Mickiewicza jawia się on na miejscu ojca Hermana z sielanki Goethego.

2. Tadeusz — bohater tytułowy, tęgi młody syn obywatelski, pełen życia ale niedoświadczony jeszcze, choć z gruntu prawy młodzieniec, wzorowany częściowo na Hermanie Goethego, Edwardzie Waverleyu i Franciszku Osbaldistonie Scotta.

3. Zosia — urocza panienka wiejska, z sercem prostym i gorącym, do wsi przywiązana, wychodząca zaledwie z zacisza domowego, wzorowana na Luizie Vossa, Virginii Bernardina de Saint-Pierre, Halinie Brodzińskiego, poniekąd także na Dyanie Vaughan Scotta.

4. Telimena — dojrzała kokietka i zgrymaszona dama wielkowiejska, zacieniowana nieco jako typ komiczny, wzorowana zapewne na Staroście Niemcewicza i Hrabinie Bogusławskiego, niemniej na Dydonie Wirgiliusza i Armidzie Tassa. Może także zachodzą w tej postaci jakie nikłe reminiscencye z *Don Juana* Byrona. O tej figurze „utrzymywał Mickiewicz, że była mu arcypotrzebną dla kontrastu i przeróżnych kombinacji poematu“ (Zaleski, Koresp. V. 113).

5. Ksiądz Robak, osoba kierownicza całej powieści, której teraźniejszość i przeszłość należy do epopei i jedna drugą warunkuje. Posiada trzy profile: Jacka Wąsala i burdy sejmikowego, który wywołał nienawiść rodową Horeszków i Sopliców; Jacka legionisty a następnie emisariusza, który wielkimi czynami chce okupić swą przeszłość — i księdza Kwestarza, Robaka-pokutnika, któremu los dopuszcza dopełnić ekspiacy za winy młodociane. Wzorowany on jest na Fra Cristoforo Manzo-

niego i Ojcu Vaughan Scotta, trochę nawet na księdzu Bace; jest osobistością przerastającą ramki sielankowe, należącą do historii współczesnej i z niej może dzięki wskazówkom i objaśnieniom Ogińskiego zaczerpniętym.

Te pięć figur uważa Mickiewicz za pierwszoplanowe, dzięki czemu podaje nietylko ich psychologiczne ale zarazem zewnętrzne rysy: wzrost, tuszę, kolor oczu i włosów, aby każdy mógł sobie je uzmysłowić i widzieć dokładnie. Do nich też przedewszystkiem odnoszą się wspomnienia biograficzne Mickiewicza. O Zosi powiada, że ją portretował według żony Odyńca: „Zofii twojej, pisze, całuję ręce. Miałem ją często na myśli, malując heroinę poematu mego Zosię“ (Kor. I. 143). O Telimenie zrobił ktoś domysł, że to była Konstancja Łubieńska ale Mickiewicz temu najsolennie zaprzeczył: „To co pisał J. o Telimenie, śmieszne i dziwne! Jakież tam może być podobieństwo“ (l. c. 159). Przecież domysłu tego nie zrobiła tylko jedna osoba. Co się zaś tyczy księdza Robaka, to według tradycji „posyłając dla Ewuni egzemplarz *Pana Tadeusza*, wszystkie miejsca w opowiadaniu Jacka, które były alluzją do jego miłości dla Ewuni, były jego ręką ołówkiem naznaczone“¹⁾.

1) Nehring, Studya liter. Poznań 1884 str. 310.

Druga grupa figur w *Panu Tadeuszu* dotyczy się zatargu Horeszków z Soplicami, osnuto go poniekąd na nieprzyjaźni rodowej Ravenswoodów z Ashtonami w powieści Scotta *Lucya z Lammermooru*, choć nieskończenie ruchliwszego i bardziej zajmującego. Dla uplastycznienia tej części intrygi zjawiają się w *Panu Tadeuszu*:

1. Hrabia — scharakteryzowany jako młodszy z trochę śmiesznymi urojeniami. Wzorowany on jest na Szarmanckim Niemcewicz i Bogusławskiego, trochę na *Don Kiszocie* Cervantesa i *Nowym Donkiszocie* Fredry. Jest jednak zarazem artystą-dyletantem XIX. wieku i rozprawami o sztuce bawi towarzystwo sopli-cowskie, jak późniejszy Fantazy Słowackiego. Zjawia się on w zawikłaniu na miejscu młodego Ravenswooda, choć ma mniej czynną rolę.

2. Klucznik Gerwazy, zaciekle obrońca niezapomnianych krzywd swoich panów, żywy portret Caleba Balderstona, obdarzony jednak przez Mickiewicza większą dozą samoistności, niż marszałek z *Lucyi z Lammermooru*. Ma on zaczepliwość Saracena z epopei Tassa, zaciekleść Quasimoda Huga; Hrabia jest właściwie manekinem w jego ręku. Jako siłacz zaś posiada dodatkowe rysy Laird's Jocka.

3. Podkomorzy—wielki mistrz ceremonii na powiecie, w zawikłaniu powieściowem od-

powiada poniekąd figurze Pfarrherra w *Hermanie i Dorocie* Goethego albo Wicesregenta w *Mönachomachii* Krasickiego.

4. Woźny Protazy — partner Klucznika, utworzony trochę dla kontrastu do Klucznika, na wzór Homera i tradycji epicznej europejskiej. Jest figurą wcale zajmującą, choć właściwie niezbyt czynną; odpowiada zaś Lockhardowi, ochmistrzowi Ashtonów w *Lucyi z Lammermooru*.

Trzecią seryę figur *Pana Tadeusza* stanowi cała galeria oryginałów z Zaścianku, wprowadzona do powieści na wzór klanu celtyckiego Scotta i szczepu Delawarów Coopera. Z licznego zastępu Dobrzyńskich wyróżnia się:

1. Maciej nad Maćkami — patryarcha Zaścianku, wzorowany na Fergusie Mac-Ivorze Scotta, Tauemundzie Coopera, Fiblu-Bienenroderze Richtera, zresztą starców z literatury sielankowej.

2. Maciej Kropidło albo Chrzyciel—synteza humorystyczna wielu rycerzy homeryckich: Ajaksa, Diomedesa, Eurypilosa, może także Ojca Gaudentego Krasickiego.

3. Maciej Konewka — towarzysz Kropidła, jeszcze bardziej humorystycznie zacieniowany, niż jego druh, może z lekką reminiscencją polskiego Albertusa. Jest on mniej silny i po-

wolniejszy od Chrzyciela i do czynów „wielkoluta“ dobrzyńskiego niezdolny, choć właściwie w obronie Soplicowa największe zasługi położył. O nim to Mickiewicz uważał za potrzebne powiedzieć:

O dworze soplicowski, jeśli dotąd całe
Świecą się pod lipami twoje ściany białe...
Pewnie tam piją często za Konewki zdrowie,
Bez niego jużby było dziś po Soplicowie X. 529—34.

Czwartą seryę personalu *Pana Tadeusza* stanowią figury rodzajowe, prawie obojętne, niemające zasadniczego wpływu na zawikłanie i wzrost historii epicznej. Są one przeważnie wprowadzone dla rozszerzenia tła i wywołania większego ruchu i różnorodności w fabule epicznej. Należy tu:

1. Wojski Hreczecha—barwnie scharakteryzowany jako typ rezydenta i wyobraziciela fabulistów staropolskich. Może być że nasunięty został Mickiewiczowi Kredencierzem Rzewuskiego, a w każdym razie z pamięcią o Rzewuskim jest utworzony. Figura przepyszna, najbardziej podziwiana przez Słowackiego—jednak scharakteryzowana nieco za bujnie. Bo na czymże się nie zna Wojski? Jest to myśliwy pierwszorzędnny, astronom, kucharz, literat, zbieracz starożytności, anegdociarz! Trochę za dużo ry-

sów charakterystycznych przyznał mu poeta. Prawdopodobnie w ciągu tworzenia *Pana Tadeusza* Mickiewicz stopniowo rozszerzał jego charakterystykę i tak urósł na postać, właściwie najbujniej scharakteryzowaną w całej epopei.

2. Jankiel karczmarz—żyd patryota, wzorowany nieco, choć zapewne bardzo zdaleka, na Nestorze homeryckim; może być że zjawił się w *Panu Tadeuszu* na miejscu Mojżesza z wodewilu Żółkowskiego *Wkroczenie na Litwę*. Poznajemy go dopiero w księdze czwartej; na jego osobie skupił Mickiewicz swoje specjalne studia nad starożytnościami i etnografią żydowską.

3. Major Płut—typ antypatycznego Moskala, przypominający nieco Arganta Tassa, przeważnie jednak wzięty z obserwacji, której próbki złożył Mickiewicz w *Dziadach* drezdeńskich. Występuje tylko w księdze dziewiątej.

4. Kapitan Nikita Rykow—typ poczcziwego Moskala, wprowadzony dla kontrastu z Płutem. Postać mniej jaskrawo zarysowana, niż jego szef, w powieści posiada obszerniejsze pole działania. Mickiewicz przyłożył się do starannego skreślenia jego właściwości.

5 i 6. Assessor i Rejent Bolesta—półfigury, zawsze na drugim planie stojące, przyczyniające się jednak wielce do ruchliwości w *Pa-*

nu *Tadeuszu*. Może być, że są tylko upostaciowaniem anegdoty Rzewuskiego o sporze myśliwskim na temat sprawności chartów.

Pomyślenie tych figur—to główny trud artystyczny Mickiewicza w stworzeniu *Pana Tadeusza*. Są one żywe, prawdziwe, wyraźne, jasne, konsekwentne i role nadane im przez poetę, z zadziwiającą dokładnością i pewnością od początku do końca wypełniają. Naturalnie Scott przedewszystkiem wskazał Mickiewiczowi sposób charakteryzowania tych figur, choć wzór ten nasz poeta niewątpliwie przewyższył.

Epopoeja nasza od innych epopei początku artystycznego różni się tem, że nie ma w niej wcale zupełnie luźnych, wprost wtrąconych epizodów, jak w *Tassie* i *Aryoście*, a miasto nich mamy opowiadania anegdot przez *Wojskiego* i kłótnie humorystyczne *Assessora* i *Rejenta*. Rozgrywa się ona na jednym miejscu, na terenie dokładnie opisanym i nieskończenie bardziej ograniczonym, niż *Iliada* i *Jerozolima Wyzwolona*. Bujność akcji jednostkowej i zbiorowej czyni zbyteczną zmianę miejsca.

Scen zbiorowych istnieje w niej zadziwiająco wiele według rozmaitych wzorów i analogii utworzonych. Trzy początkowe — uczta w Zamku, śniadanie i grzybobranie — mają stosunkowo nieco niższy nastrój, mianowicie po-

wieściowy albo sielankowy i czasem *Scotta* lub zwykłe sielanki przypominają (I—III). Trzy dalsze w księdze czwartej i piątej są rodzajowe i każda ma za cel inną figurę uwydatnić: polowanie na niedźwiedzia — *Wojskiego*, agitacja w karczmie — *księdza Robaka*, burda na Zamku — *Klucznika*. Możnaby dla nich wyszukać analogie u *Scotta* lub w innych powieściach; poczęści także w epopei heroikomicznej XVIII w. Rada w Dobrzyniu (VI, VI) a przedewszystkiem *Bitwa* (IX) wykazują najwięcej zależności od *Iliady*, *Enejdy* i *Jerozolimy Wyzwolonej* i dzieło Mickiewicza najbliższe z tradycją epiczną europejską łączą. Wreszcie uroczystości i bankiety, zakończone *Pana Tadeusza* (XI, XII), mienią się całą gamą wpływów i nastrojów od wodewilu i sielanki do *Homera* i *Tassa* i z tego względu noszą charakter opisów eklektycznych i najbardziej nowoczesnych. Sceny te obejmująomal nie pół treści *Pana Tadeusza* (4840 wierszy); są niesłychanie rozmaite, potoczyste, plastyczne i składają razem z obmyśleniem figur wymowny dowód pierwszorzędných zdolności epicznych Mickiewicza.

Zauważyć jednak należy, że żadna figura w *Panu Tadeuszu* nie jest kopią, żadna scena lub opis powtórką. Reminiscencye u Mickiewi-

cza są przede wszystkim świadectwem procesu twórczego, czasem wyrazem upodobania lub uznania a niekiedy nawet prostym objawem kurtuazyi i wdzięczności dla pewnego dzieła lub poety. Miał on tyle wyobraźni i oryginalności, że każdą postać mógł w swoje własne ciało przyodziać, każdą sytuację celowo do swojej kompozycji dostosować i urobić. Im figur i scen zbiorowych gromadził więcej, tem pomysłowość jego stawała się bujniejszą, bardziej elastyczną i nawet w miarę wzrostu dzieła potężniała i do majestatu powagi i obiektywności homeryckiej dochodziła... O tem zapewne myślał Mickiewicz, gdy przebiegając swą pracę nad *Panem Tadeuszem*, oświadczył Zaleskiemu, że w całym poemacie potrafiłby jeszcze „podnieść nastrój o jakie półtonu“.

Wiedząc o tych zagadnieniach, ocenić można dopiero, jaki trud podjął Mickiewicz, aby utworzyć polską epopeę. Naturalnie w Paryżu w ciągu kilku miesięcy szczegółowo obmyślić wszystkich potrzebnych mu postaci i scen zbiorowych nie mógł. Czas ów wystarczył mu zaledwo na spisanie i zredagowanie tego, co dawno w myśli przygotował. Używanie tylu postaci i uplastycznienie sobie scen zbiorowych musiało być dla Mickiewicza wielką

radością twórczą ale zarazem wielką pracą umysłową. W *Improwizacji* drezdeńskiej zdaje się objaśniać rodzaj tej pracy:

Milion tonów płynie, w tonów milionie
Każdy ton ja dobyłem, wiem o każdym tonie,
Zgadzam je, dzielę i łączę 33—5.

W cytacie tym podkreślamy zwroty: „Wiem o każdym tonie, zgadzam je, dzielę i łączę“ — one objaśniają wybornie mistrzostwo Mickiewicza w stawianiu figur, wyprowadzaniu ich na widok, w grupowaniu w sceny zbiorowe, naznaczaniu im raz pełniejszych to znów mniej wybitnych ról i posługiwaniu się nimi celowo, stosownie do toczącej się powieści.

Ponieważ zaś w genezie *Pana Tadeusza* lektura Scotta odegrała ważną rolę, więc warto cofnąć się w jeszcze dawniejsze czasy i w *Pieśni Wajdeloty* wskazać słowa, które inny moment twórczy w historii *Pana Tadeusza* bardzo obrazowo określają:

Jako w dzień sądny z grobowca wywoła
Umarłą przeszłość trąba archaniola,
Tak na dźwięk pieśni, kości z pod mej stopy
W olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły
IV. 207—10.

Słowa te stanowią prawie prolog do *Pana Tadeusza* — czy rzeczywisty, czy fikcyjny — nie będziemy orzekać — w każdym razie komentujący wybornie chwilę poczęcia wielkiego dzieła, gdy rozprószone studia i pomysły po raz pierwszy w duszy Mickiewicza „w olbrzymie kształty zbiegły się i zrosły“.

Dopisek do str. 39.

Szczęśliwy traf pozwala nam załączyć długo poszukiwany tekst pieśni litewskiej o *Wojnie grzybów* pod wodzą borowika (nie borownika!), grzybów pułkownika III. 265. Udzielił go nam łaskawie wraz z przekładem polskim kolega profesor Jan Rozwadowski. Tekst zapisany od Weroniki i Józefa Angrabaitis z Sudarg nad Niemnem, u zbiegu guberni suwalskiej, kowieńskiej i Prus wschodnich:

Grybų vaina.

1 Ką kalbėjo zuikužėlis po šilėlį bėgiodamas?

Eikit grybai vainą, grybužėlei vaina.

Atsiliepė raudonikis: juk aš esmu dar jaunikis,

Tai aš nėsiu vainą, grybužėlei vaina.

2 jak wyżej

” ”

Atsiliepė rudmėsukė: juk aš esu da mergiukė,
jak wyżej

3

” ”

” ”

Atsiliepė kazelykas, visų grybų pašlemykas

jak wyżej

4 „ „
„ „

Atsiliepė baravykas, visų grybų pułkaunykas:

Tai aš eisiu vainą, grybužėlei vainą.

5 O ju ju jui, nér kam eit į vainą.

Visus grybus iškaposiu ir keľmučius išvartysiu.

Wojna grzybów.

1 Co mówił zajączek biegając po lasku?

Chodźcie grzyby na wojnę, grzybki wojnę.

Odpowiedział rydzyk: przecież ja jestem jeszcze kawaler,

To ja nie pójdę na wojnę, grzybki wojnę.

2 jak wyżej

„ „

Odpowiedziała krówka: przecież ja jestem jeszcze panna,

jak wyżej

3 „ „

„ „

Odpowiedział maślak, z wszystkich grzybów najpodlejszy,

jak wyżej

4 „ „

„ „

Odpowiedział borowik, wszystkich grzybów pułkownik:

To ja pójdę na wojnę, grzybki wojnę.

5 O je je jej, niema komu iść na wojnę.

Wszystkie grzyby posiekam i gąski powywracam

Mickiewicz podaje w objaśnieniu: „W tej pieśni opisane są własności grzybów jadalnych“ (128—9). Prawdopodobnie za jego czasów wersja była dłuższa i wyliczała wszystkie gatunki grzybów jadalnych.

TREŚĆ.

	Str.
Wstęp	1
I. Czas pisania	3
II. Opis kraju	25
III. Studium starożytności	44
IV. Tradycja ustna	68
V. Literatura polska	85
VI. Tło historyczne	114
VII. Motywa powieściowe	142
VIII. Od sielanki do epopei	168
IX. Zakończenie	213
Dopisek	227

18835

